Dziś: Kuryer sportowy, Kuryer filmowy, Kuryer metapsychiczny, Kuryer techniczny, oraz Dodatek powieściowy.

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: 25 gr.

Nal. poczt. opł. ryczł. Wydanie: F

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł 7.60
Na prowincji . . . . . zł 7.60
Zagranicą . . . . . zł 11.50

Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Naczelny redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 popołudniu

Telefony 11 98, 85 42, 15 73. Dla rozmów międzymiastowe Redakcji: 83 92, 44 50

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto czek. Nr 140.725 (Warszawa 400.200 (Kraków) Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer Kraków

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Nowogrodzka 26, tel. 234 65 i 70-21. KATOWICE, Teatralna 6, tel. 23 78. POZNAŃ, Św. Marcina 48, tel. 17.22. LWOW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49.58. RÓWNE WOŁYNSKIE, 3 go Maja 195, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Józefa Piłsudskiego 65, tel. 67-98. KIELCE, Sienkiewicza 46, tel. 848. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 58. WILNO, Wileńska 26, tel. 14.82 i 466.

Rok XX. Kraków, wtorek 8 października 1929. Nr. 275.

Poranny trening konia wyścigowego w wodzie.

Właściciele stajni wyścigowych, chcąc utrzymać swe konie w dobrej formie, kłaść muszą wielki nacsk na systematyczny trening koni, zwłaszcza w okresie przed decydującemi wyścigami. Stosuje się wtedy rozmaite rodzaje treningu. Na ilustracji naszej widzimy dżokeja, jadącego wolno na terenie zalanym wodą na koniu, który w tym samym jeszcze dniu staje do wielkiego wyści gu.

Dajmy ludności pogranicza lepsze warunki bytu!

Kraków, 7 października.

Nieustannie otrzymujemy **od mieszkańców Cieszyna dziesiątki listów,** w których donoszą nam **o coraz to większym upadku** tego obecnie rozdartego na dwie części, **a niegdyś kwitnącego i bogatego miasta.**

Zły los sprawił, że **bogatsza część Cieszyna** wraz z głównym dworcem kolejowym, będącym węzłowym punktem dla połączeń ze Słowaczyzną i Rusią Podkarpacką, dla Ostrawy i Karwiny, **przypadły Czechosłowacji.** Trudno więc konkurować polskiej części chylącej się do upadku z każdym dniem, z czeską częścią miasta.

W dyskusji, jaka powstała z okazji roztrząsania powodów upadku polskiego Cieszyna, doszło nawet do tego, że na łamach **„Gwiazdki Cieszyńskiej"** ukazał się zgoła **fantastyczny i dziwaczny projekt utworzenia z Cieszyna wolnego miasta handlowego nie objętego polskim obszarem celnym.**

Upadek ekonomiczny pogranicznego miasta jakiem jest **polski Cieszyn,** nie należy do faktów odosobnionych. Zauważymy go również **w miastach i miasteczkach,** leżących tuż nad **granicą,** w pobliżu **wielkich i bogatych miast,** znajdujących się **również tuż nad granicą,** ale już na **terytorjum innego państwa.**

Np. w miasteczkach polskich na Górnym Śląsku, w sąsiedztwie **Bytomia,** lub też miasteczkach **pomorskich** w pobliżu **Gdańska,** ludność masowo, **legalnie** lub **nielegalnie** przekracza granicę i udaje się do tych miast **po zakupy lub też celem skorzystania z wielkomiejskich rozrywek.**

Do tej masowej wędrówki do miast, położonych zagranicą, skłaniają naszą **ludność warunki ekonomiczne.** Nikomu nie możemy brać za złe tego, że usiłuje urządzić sobie życie, jak najtaniej. Dlatego też nie możemy ganić tych, którzy z polskiego Cieszyna lub **Chebzia, Rudy** oraz innych miasteczek na **Górnym Śląsku** i na **Pomorzu** idą **zagranicę,** aby kupić taniej niż u siebie **ubranie, buciki** itd.

Widzimy więc, że pobudki tej masowej i codziennej **„emigracji na parę godzin"** są faktycznie nawskroś życiowe i zwalczyć je możemy jedynie przez **wytworzenie lepszych warunków egzystencji dla ludności pogranicza.**

Prawie we wszystkich państwach europejskich miarodajne sfery starają się o **ludność swych kresów,** aby w ten sposób odstręczyć ją od **wycieczek do miast zagranicznych,** oraz zwabić do siebie ludność z pogranicza sąsiedniego państwa.

Naprzykład w jednem z państw, graniczących z naszym najbliższym sąsiadem, rząd dopłaca **kilka tysięcy miesięcznie,** aby ludność tamtejszego pogranicza **miała biały, pszeniczny chleb, lepszy od ludności sąsiedniej.**

Tymczasem my interesujemy się zbyt mało **upadkiem miast i miasteczek pogranicza,** mimo, że na tem polu jest bardzo wiele do zdziałania.

Ażeby przerzedzić szeregi „spacerowiczów", udających się nieomal codziennie chociażby na parę godzin zagranicę, należy w pierwszym rzędzie dać naszej ludności pogranicznej **lepsze warunki egzystencji.** Postarać się więc, aby ceny **artykułów pierwszej potrzeby nie były wyższe od cen zagranicznych.** Również i danie naszym miasteczkom kresowym **rozmaitych atrakcyj** ściągnęłoby z zagranicy do nas ciekawych i w ten sposób wyrównałyby się chociaż w części straty, jakie wskutek obecnego stanu rzeczy **ponoszą przedsiębiorcy polscy w prowincjonalnych miasteczkach na pograniczu.**

Jedną z bolączek nadgranicznych na G. Śląsku, jaką był do niedawna jeszcze niesłychany wprost przemyt **papierosów niemieckich,** usunęliśmy już dzięki **inicjatywie monopolu tytoniowego.**

Obecnie **przemyt tych papierosów** zmalał **niemal do minimum,** a z kolei polskie „Rarytasy" są **poszukiwane na niemieckim Śląsku.** Godna pochwały inicjatywa państwowego monopolu tytoniowego powinna znaleźć zastosowanie i w **innych dziedzinach życia.** Dajmy ludności pogranicznej **dobry i tani towar,** stwórzmy jej **dogodne warunki egzystencji** a napewno ustaną **wycieczki zagraniczne i co za tem idzie, zmniejszy się przemytnictwo,** zmniejszą się straty skarbu państwa, a przedewszystkiem podniesie się dobrobyt kresowych miast i ludności wogóle.

Wyroby Fabryki Perfum
„Georg Dralle"
otrzymały na 6-ciu wystawach światowych
najwyższe odznaczenia
Grand Prix.
4655k

Dr. Marjan Jakubowski
powrócił i ordynuje od 2—4
W chorobach kobiecych i położnictwie
Kraków, ulica. Sienkiewicza 14
(Przystanek linji tramwajowej Nr 2). 1184g

ŻĄDAJCIE tylko polskich uznanych za najlepsze Ostrzy do golenia
Wytwórnia: Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 15.
4944k

Stomatolog-Dentysta
Dr. Stefan Dmochowski
Lwów, Sykstuska 35. Telef. 79-72
Precyzyjna technika dentystyczna. 4514k
Korony porcelanowe. — Aparat Röntgena.

Odkurzacze
Froterki
Filtry
Electro Lux
WARSZAWA — Krakowskie Przedmieście 4.
3468k

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Przywódca Słowaków dr. Tuka, skazany na 15 lat więzienia.

Echa przemówienia Ojca św. do pielgrzymki polskiej w prasie włoskiej.

Rzym. (PAT) Większość pism włoskich podaje w niedzielę obszerne streszczenie **wczorajszego przemówienia papieża do pielgrzymki polskiej,** opisując przytem **dokładnie przebieg audjencji** oraz **niezwykłą serdeczność,** jaka ją znamionowała, dzięki wspomnieniom, **łączącym papieża z Polską.**

Prasa podkreśla, że **Ojciec święty zawsze o Polsce pamięta i głęboko ją miłuje,** czego dowodem jest zarówno **przemówienie Jego,** jak i przyjęcie, jakiego doznała pielgrzymka polska w Watykanie, oraz **nastrój,** jaki tam panował.

W kołach prasowych i politycznych duże wrażenie zrobił **zwłaszcza znamienny zwrot papieża, gdy dając swe błogosławieństwo całemu Krajowi, podkreślił, że daje je nietylko drogiej i przez siebie ukochanej Polsce, ale i tym, którzy kierują Jej losami,** aby Polska była taką, jaką być powinna.

Zrozumiano tu ogólnie, że **słowa Piusa XI odnoszą się do osoby Marszałka Piłsudskiego, dla którego, jak w Rzymie wiadomo, papież miał zawsze i ma nadal głęboką przyjaźń.**

—0—

Nowy poseł rumuński złoży listy uwierzytelniające w sobotę.

Warszawa. (PAT) **Nowoprzybyły minister pełnomocny Rumunji p. Creteanu złoży swe listy uwierzytelniające** p. Prezydentowi Rzpltej **w sobotę,** dnia 12 bm. o godz. **12-tej, nie zaś, jak to** pierwotnie zapowiedziano, w poniedziałek.

—0—

Dziennikarze z Ligi Narodów w Gdyni.

Gdynia. (PAT) W niedzielę rano przybyła tu **delegacja zarządu** międzynarodowego stowarzyszenia **dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów** w składzie czterech osób z **prezesem** swym Wacławem **Oryngiem** na czele.

Delegację powitali na dworcu **przedstawiciele miejskich władz komunalnych. Goście** zwiedzili miasto i port, poczem wzięli udział w obiedzie, wydanym przez **magistrat m. Gdyni.** Po obiedzie goście udali się do **Gdańska.**

—0—

Częściowe wyniki wyborów w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Poznań, 6 października. (Sz). Wczorajszej niedzieli odbyły się w Poznaniu, **jak zresztą** w całem woj. poznańskiem **wybory do rad miejskich.** Agitacja przedwyborcza była w ostatnich dniach ogromna, a dosięgła zenitu w sobotę w godzinach popołudniowych i wieczornych. Żadna lista nie szczędziła farby drukarskiej, zalewając ulice miasta powodzią ulotek. Przez cały dzień wyborczy krążyły samochody czy to reklamując jakąś listę, czy też odwożąc chorych, nie mogących dojść do urny wyborczej w celu spełnienia swego obowiązku. W chwili, kiedy to piszemy znane są wyniki 16 obwodów wyborczych na ogólną **liczbę 131.**

Wyniki z tych 16 obwodów są następujące: **Lista Nr. 1 Niemcy 184 głosy, Nr. 2 socjaliści 279 głosów, Nr. 3 komuniści 719 głosów, Nr. 4 rzemiosło 444, Nr. 5 Polski Zw. Lokatorów 154, Nr. 6 Polski Blok Demokratyczny N. P. R. lewica 835, Nr. 7 N. P. R. prawica i Ch. D. 964, Nr. 8 inwalidzi 401, Nr. 10 narodowy blok gosp. 4.808, Nr. 11 Blok pracy gospodarczej 531, Nr. 12 PPS. dawna frakcja rewolucyjna 88.**

Godzina 23. Dotąd znane są wyniki z **80 obwodów wyborczych** na ogólną liczbę **131.**

Poszczególne listy otrzymały następującą ilość głosów:

Nr. 1 (Niemcy) 1.405, **Nr. 2** (socjaliści) 1.540, **Nr. 3** (komuniści) 2.521, **Nr 4** (rzemiosło) 2.073, **Nr. 5** (Polski Związek Lokatorów) 633, **Nr. 6** (Polski Blok Demokratyczny N. P. R. lewica) 1.092, **Nr. 7** (N. P. R. prawica i Chadecja) 4.284, **Nr. 8** (Związek Inwalidów) 1.317, **Nr. 10** (Endecja) 24.842, **Nr. 11** (Demokratyczny Blok Pracy Gospodarczej) 2.814, **Nr. 12** (P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna) 695.

Ogółem oddano, jak dotąd, **43.156 głosów.** Ogółem uprawnionych do głosowania w mieście Poznaniu jest **145.540.**

W ostatniej chwili, tj. onegdaj wieczór, doszło **do zblokowania listy Nr. 2 i Nr. 5 oraz listy Nr. 4, Nr. 8 i Nr. 11.**

—0—

Święta pułkowe 73 i 74 p. p.

Katowice. (PAT) W niedzielę **stacjonowany w Katowicach** 73 pułk piechoty obchodził **10-lecie swego istnienia.** Rano odbyła się msza polowa. W nabożeństwie wzięli udział **przedstawiciele władz, dowódca dywizji śląskiej gen. Zając,** delegacje i t. d.

Również stacjonowany **w Lublińcu 74 p. p.** obchodził **10-lecie swego istnienia.** W sobotę w związku z uroczystością odbyło się poświęcenie kościoła garnizonowego i nabożeństwo żołnierskie za poległych. W niedzielę po mszy polowej **nastąpiła defilada.** Po wręczeniu odznaki pułkowej odbyło się otwarcie muzeum pułkowego i wspólny obiad żołnierski.

Pogrzeb ś. p. dra Stresemanna.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Berlin, 6 października. (Lk) W niedzielę w godzinach południowych odbył się **pogrzeb niemieckiego ministra spraw zagranicznych, ś. p. dra Gustawa Stresemanna,** który miał charakter **żałobnej uroczystości narodowej.**

Już od wczesnego ranka olbrzymie tłumy z całej stolicy podążały do centrum miasta i ustawiały się w **szpaler** wzdłuż drogi, przeznaczonej dla konduktu żałobnego. Policja tylko z wielkim trudem utrzymywała porządek w szpalerach. Na wszystkich gmachach urzędowych, jak również na wielu prywatnych, widnieją **flagi żałobne,** a szczególnie dzielnica od Wilhelmplatz do gmachu Reichstagu, przedstawia jedno morze czarnych i narodowych chorągwi. — Budynek ministerstwa spraw zagranicznych bogato ozdobiony jest w girlandy żałobne, **kwiaty i zieleń.**

W sali plenarnej ministerstwa zagranicznego, na miejscu prezydjalnem okryta sztandarem żałobnym i narodowym, spoczywa na katafalku **trumna ze zwłokami zmarłego ministra.** Cała sala **okryta jest ciężką żałobą i zielenią.** U stóp katafalku **nagromadzona jest olbrzymia ilość wieńców,** ofiarowanych **przez rodzinę,** prezydenta Rzeszy, **korpus dyplomatyczny,** przedstawicieli rządu i przyjaciół zmarłego. Szczególną uwagę zwraca **duży, piękny wieniec Ligi Narodów,** złożony osobiście przez sekretarza generalnego **sir Erica Drummonda.** Również **Briand przesłał** wieniec, na którym widnieją słowa: „Kochanemu przyjacielowi".

O godzinie 10-tej napełnia się sala. Wszyscy **przedstawiciele rządu, cały korpus dyplomatyczny, reprezentanci wojska i marynarki z generałem Heyem na czele zjawiają się.** O godz. 10'55 pojawia się w loży prezydenckiej **prezydent Rzeszy Hindenburg.** Po odegraniu przez orkiestrę berlińskiej filharmonji uwertury do opery „Coriolan" Beethovena, kanclerz Rzeszy **Mueller zabiera głos do mowy pożegnalnej.** W serdecznych słowach podnosi on zasługi wielkiego zmarłego, kończąc słowami Goethego: „Ten oto był człowiekiem, a znaczy to być szermierzem".

Po ukończeniu uroczystości żałobnej w Reichstagu formuje się **kondukt żałobny.** 4 policjantów wynosi trumnę na ramionach do zaprzęgniętego w 2 pary czarnych rumaków karawan i po krótkiej chwili pochód rusza w drogę na cmentarz. Na czele pocohdu znajduje się **konna kompanja policji,** 2 orkiestry policyjne i 2 kompanje piesze policji, w dalszym ciągu kroczą przedstawiciele trzech korporacyj studenckich. Bezpośrednio przed karawanem idzie korpus dyplomatyczny z sekretarzem stanu **Schubertem** na czele, dyrektor ministerjalny ministerstwa zagranicznego, zaś bezpośrednio za trumną znajdują się obaj **synowie** zmarłego ministra, prezydent Rzeszy z kanclerzem Müllerem i wiceprezydentem Kardorfem oraz ministrami. **Wdowa,** jakoteż inne panie z rodziny zmarłego, jadą w samochodach. **12 wozów napełnionych jest kwiatami i wieńcami.** Przy dźwiękach wszystkich dzwonów okolicznych kościołów i licznych orkiestr olbrzymi pochód skierowuje się przez Brandenburger Tor do miejsca wiecznego spoczynku na Luisenstaedtischer Friedhof. Na Wilhelmsplatzu kondukt staje a krótką chwilę i tu prezydent **Hindenburg żegna się z resztą uczestników.**

Dalej rusza pochód przez szpalery tłumnie nagromadzonej publiczności i o godz. 14-tej znajduje się **u celu.** Wśród dźwięków religijnego chorału, trumna wniesiona zostaje **do kaplicy cmentarnej.** Tu pozostaje tylko najbliższa rodzina Zmarłego i nieliczni Jego przyjaciele oraz współpracownicy. Po krótkiem przemówieniu pożegnalnem pastora **Kesslera** z Drezna, mały pochód rusza za trumną do grobu rodzinnego i wśród dźwięków pieśni: „Deutschland, Deutschland über alles" zwłoki wielkiego męża stanu oddane zostają na wieczny odpoczynek.

Mac Donald o Stresemannie.

(Telegram własny „Il Kuryera Codziennego")

Hamburg, 6 października. (Lk). Na prośbę nowojorskiego przedstawiciela hamburskiego „Fremdenblattu" **Mac Donald,** umieścił w temże piśmie artykuł, poświęcony pamięci **dra Stresemanna.**— Artykuł ten brzmi następująco:

„Głęboko współczuję z narodem niemieckim w tak bolesnej stracie tak wybitnego męża stanu, który z pewnością w pamięci przyszłych pokoleń uwieńczony będzie jako jedna z największych osobistości naszej epoki. Że śp. Stresemann był przedewszystkiem wielkim Niemcem i służył wiernie swojej ojczyźnie, tego zapewne nikt nie zaprzeczy. Lecz zasługi, jakie zmarły zdobył w służbie ojczyzny, nie wystarczyły do uwieńczenia jego pamięci w historji świata. Albowiem ten tylko może mieć **pretensję do nieśmiertelności — który dobro własnego kraju szuka w połączeniu z dobrem całego świata. I właśnie w tym kierunku dzieło życiowe Stresemanna powinno być przykładem nietylko dla Niemiec, ale również dla wszystkich innych narodów".**

Mówią już o ogólnej rekonstrukcji gabinetu niemieckiego.

(Telegram własny „Il Kuryera Codziennego")

Berlin, 6 października (Hl). Jak się okazuje, **śmierć min. Stresemanna wywołała bardzo poważne następstwa natury wewnętrzno-politycznej.** — Kwestja **następstwa po zmarłym** stanowi bowiem już w tej chwili kość niezgody między stronnictwami koalicji rządowej. Zapewne już jutro tj. w dzień po pogrzebie min. Stresemanna nietylko przedstawiciele **stronnictwa centrowego, ale także frakcja demokratyczna i frakcja socjalistyczna zgłoszą swoje zastrzeżenie przeciwko obsadzeniu stanowiska tymczasowego zastępcy przez min. Curtiusa.** Stronnictwa koalicyjne wychodzą z założenia, iż teka ministra spraw zagranicznych nie może stanowić przedmiotu dziedziczenia przez niemiecką partję ludową, ale że obsada najbardziej doniosłego stanowiska w rządzie zależeć powinna od motywów ściśle rzeczowych i być przystosowana do wiedzy, fachowości i uzdolnienia kandydata.

Zachodzi bardzo wielkie prawdopodobieństwo, że w związku z taką sytuacją, **dojdzie do ogólnej rekonstrukcji gabinetu** p. Hermana Müllera.

Masaryk zgadza się na rewizję granicy czesko-węgierskiej.

Sensacyjne oświadczenie prezydenta Czechosłowacji.

(Telegram własny „Il Kuryera Codziennego")

Budapeszt, 6 października (Rg) **„Pesti Naplo"** zamieszcza w dniu dzisiejszym oświadczenie **prezydenta. Czechosłowacji Masaryka** w sprawie rewizji granicy czesko-węgierskiej: **„Jestem dzisiaj skłonnym mówić o rewizji granc na drodze pokojowej.** Odcinek Dunaju wraz z **Preszburgiem** (Bratisława) **jest koniecznością życiową narodu czeskiego,** poza tem można **mówić o rewizji wszystkich odcinków, na których mieszka więcej niż 50 procent Węgrów.**

Można też mówić o **rewizji granic terenów zamieszkałych przez inne narodowości.**

Jednak obie układające się strony musiałyby złożyć zapewnienie **dobrego obchodzenia się z mniejszościami narodowemi".**

—0—

Połączenie się trzech wielkich banków austrjackich.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Wiedeń, 6 października. (S) W Wiedniu zanosi się **na pierwszorzędną sensację finansową.** Już wczoraj zamieściła „Neue Freie Presse" inspirowany niejasny artykuł na temat **konieczności fuzji wielkich instytucyj bankowych w Austrji.** Te wywody miały na celu **przygotowanie opinji publicznej do ważnych wydarzeń,** mających nastąpić w świecie finansowym.

Dzisiaj zamieszcza „N. Fr. Presse" wiadomość o **rokowaniach w ważnych kwestjach finansowych,** które będą ukończone pomyślnie w **ciągu dnia dzisiejszego.**

„Arbeiter Zeitung" odsłania rąbek tej tajemnicy i donosi, że **toczą się rokowania w sprawie fuzji trzech banków: Bodenkreditanstalt, Austrjacki Zakład Kredytowy i Bankverein.** Jutro w poniedziałek ma być podobno ogłoszony **oficjalny komunikat w tej sprawie.** Koła finansowe sądzą, że fuzja tak wielkiego zakładu, jak **Bodenkreditanstalt** z innymi bankami jest do pewnego stopnia **upokorzeniem dla tej wielkiej instytucji.** Prezydent Bodenkreditanstalt, J. E. **Sieghardt** połknął swego czasu **Unionbank i Verkehrsbank,** a teraz musi udawać się do Rotszylda o pomoc. Sieghardt, jak wiadomo, **przetrzymał najgorsze czasy inflacji i spekulacji frankowej.** Kiedy w Austrji zdawało się wszystko walić, **Sieghardt stał niewzruszony i dumny.** Mówiono wówczas, że dawny przedwojenny kapitał austrjacki **zwyciężył w zaciętej walce dorobkiewiczów, jakimi byli Bosel i Castiglioni.**

Austrjackie koła polityczne bardzo pilnie śledzą przebieg tej sprawy. Podobnie z tego powodu **nie nastąpiło definitywne obsadzenie teki ministerstwa skarbu.** Nowy minister skarbu chce widocznie objąć **urzędowanie po dokonaniu fuzji wspomnianych banków.**

Jeszcze nie ma oficjalnego komunikatu.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Wiedeń, 6 października. (Rg) Do późnych godzin wieczornych **nie ukazał się zapowiedziany komunikat** w sprawie **fuzji trzech wielkich banków wiedeńskich** tak, że nie można mówić jako o **fakcie dokonanym,** mimo, iż w ciągu dnia dzisiejszego **krążyły wiadomości do dokonanej fuzji.**

Jednolity front polski na Śląsku Cieszyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Cieszyn, 6 października. (*H*). W dniu 5 b. m. odbył się w Cieszynie **zjazd delegatów wszystkich gmin Śląska Cieszyńskiego,** poświęcony sprawie zbliżających się wyborów komunalnych. Na zjazd przybyli delegaci zarówno ze Związku śląskich **katolików, jak i Stronnictwa ludowego Piast, oraz** organizacyj społecznych i gospodarczych. Po referatach, wygłoszonych przez ks. proboszcza **Grümma** z Istebnej, dyrektora **Szuścika** i red. **Kapuścińskiego, przyjęto** do zatwierdzającej wiadomości **porozumienie stronnictw polskich na Śląsku Cieszyńskim** przy zbliżających się wyborach gminnych. Wszyscy Polacy w gminach Śląska Cieszyńskiego **oddadzą solidarnie swe głosy na własną listę zjednoczoną.**

Była to wspaniała manifestacja ludności Śląska Cieszyńskiego za jednolitym frontem polskim. Jeszcze raz Śląsk Cieszyński dał piękny przykład rozumu politycznego. Za Śląskiem Cieszyńskim powinien pójść Śląsk Górny i zlikwidować robotę warchołów a la Wojciech Korfanty.

—0—

Połączenie niemieckich organizacyj socjalistycznych w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 6 października. (W) Dziś wieczór zakończony został kongres niemieckiej socjalistycznej Partji Pracy Na kongresie tym ostatecznie uchwalono połączyć **organizacje socjalistów niemieckich na Górnym Śląsku i Pomorzu z organizacją socjalistód niemieckich w b. Kongresówce.**

Po dokonaniu formalnego połączenia, delegat z Bielska, **dr. Glücksman** referował program partyjny, który nie zostaj jednak **jeszcze przyjęty, a poddany zostanie jeszcze dyskusji na przyszłym kongresie partyjnym.**

Pozatem poseł **Kronig** referował obecną **sytuację polityczną** i przedstawił projekt rezolucji, którą **zjazd po dyskusji uchwalił.**

Należy zaznaczyć, że gość kongresu poseł do Reichstagu, **Stelling,** który reprezentował niemiecką **socjal-demokrację,** wygłosił przemówienie, w którym **życzył socjalistom niemieckim i wogóle socjalistom polskim rozwoju i owocnej pracy.**

Wskazywał jednocześnie, że **Polska jest ostoją w Europie demokracji i zachodnich granic Europy.** Wkońcu wybrano zarząd, do którego weszli posłowie: **Kronig, Zerbe,** ławnik **Kuk i Kociołek.**

—0—

Śmierć znanego publicysty Jankowskiego.

Wilno. (PAT) W niedzielę po południu zmarł **po długiej chorobie zasłużony i znany publicysta i literat Czesław Jankowski,** honorowy prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich.

Prasa berlińska cytuje „I. K. C". w sprawie rokowań traktatowych.

(Telegram własny „Il Kuryera Codziennego")

Berlin, 6 października. (Hl). Cała prasa berlińska **cytuje dzisiaj** pod sensacyjnemi tytułami doniesienie berlińskiego **korespondenta „I. K. C." o warunkach zaproponowanych ostatnio przez stronę niemiecką w rokowaniach o traktat handlowy z Polską.** Dzienniki niemieckie wstrzymują się na razie od wszelkich komentarzy jedynie „Kreuzzeitung" zapatruje depeszę tytułem: „Następstwo dymisji p. Hermesa". (sic!).

—0—

Ograblenie ambasady franc. w Berlinie.

Berlin. (PAT) W tutejszej **ambasadzie francuskiej, mieszczącej się na placu Paryskim,** dokonano **nader śmiałego włamania,** przyczem łupem nieznanych sprawców padły kosztowności ambasadora francuskiego p. **de Margueri,** wartości **około 80.000 marek.**

O wypadku dano znać ambasadorowi, który przybył do Berlina, w celu uczestniczenia w pogrzebie min. Stresemanna, natychmiast po jego przyjeździe.

—0—

Zajście na granicy rumuńsko-sowieckiej.

Wiedeń. (PAT). Według doniesień dzienników z Kiszyniewa, doszło w sobotę **przed południem na granicy sowiecko-rumuńskiej do starcia rumuńskich i sowieckich straży granicznych.**

Patrol sowiecka, która jechała łodzią po Dniestrze, **oddała pierwsza strzały na rumuńską straż graniczną.** Rumuni odpowiedzieli również **ogniem.** Równocześnie **przeleciał sowiecki samolot wojskowy na terytorjum rumuńskiem.** Incydent ten podany został do wiadomości **sowiecko-rumuńskiej komisji granicznej.**

—0—

Zamknięcie granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z **Sofji,** że granica **jugosłowiańska obok miejscowości Dragoman** jest **od soboty zamknięta dla obywateli bułgarskich.**

Fakt ten stoi w związku z zamachem na linję kolejową Pirot—Carybrod.

—0—

Radykali odrzucają udział w gabinecie koncentracyjnym.

Avignon. (PAT) Kongres radykałów społecznych **uchwalił porządek dzienny, odrzucając projekt udziału partji w gabinecie koncentracyjnym.**

—0—

Międzynarodowa konferencja w sprawie produkcji w kopalniach.

Londyn. (PAT). Kierownictwo **międzynarodowego Biura Pracy** przy Lidze Narodów postanowiło wczoraj zwołać na dzień **6 stycznia** roku przyszłego **przygotowawczą konferencję techniczną,** mającą opracować **sprawozdanie o warunkach produkcji w kopalniach.** W konferencji wezmą udział delegaci **Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Holandji, Austrji, Polski, Hiszpanji i Czechosłowacji.**

Delegaci reprezentować będą **rządy swoich państw** oraz **interesy przedsiębiorców i robotników.**

—0—

Grabarz rzekomego markiza oskarżony o zabójstwo.

Paryż. (PAT) **Grabarz Henri Boulogne,** który **pogrzebał żywcem rzekomego markiza de Champaubert,** zostanie prawdopodobnie **oskarżony o zabójstwo z nieostrożności.**

—0—

Katastrofa kolejowa w Austrji.

Wiedeń. (PAT). Dzisiaj o godz. 7.30 rano na dworcu w **Salzburgu wykoleił się pociąg, z powodu złamania się osi.** Pięciu podróżnych i dwóch kolejarzy odniosło **ciężkie rany, zaś 6 osób jest lżej kontuzjonowanych.**

—0—

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: malopolska.pl

ślana! Teraz cała paczka siedzi uwięziona, z wyjątkiem mojej skromnej osoby!

Przy ostatnich słowach zciszyłem głos, lecz było to całkiem zbyteczne. Jeszcze kilka zdań wygłosiłem bez sensu, od tak, w koło Macieju, aby przekonać się, czy przemówienie moje nie wpłynie na sekretarza o tyle, aby zdołał otworzyć oczy. Okazało się jednak, że słowa moje wywierają na niego wpływ wręcz przeciwny. Głowa opadła na stół z silnym łoskotem, mimo to nie zdawał się odczuwać uderzenia. Był bezwładny, jak kłoda i nawet nie drgnął w chwili, gdy podsuwałem mu jego własne ramię pod głowę. Obok niego siedział Maguire i spał z głową opartą o sztywny gors koszuli, zaś dama w srebrzystej sukni spoczywała w fotelu, oddychając regularnie. Łuski jej lśniącej sukni migotały w świetle lampy. Wszystko troje zdawało się spać snem kamiennym; czy to było kwestją przypadku, czy też zaważył tu na szali wpływ trzeciej osoby, nad tem pytaniem nie miałem czasu się zastanawiać. Wystarczyło mi stwierdzić, że z ich strony nie grozi mi niebezpieczeństwo.

Wreszcie mogłem poświęcić uwagę Ralfowi. Jego sytuacja była właśnie tą odwrotną stroną medalu. Biedak spał tak twardo, jak i nieprzyjaciel — tego właśnie obawiałem się najbardziej. Łagodnie potrąciłem go raz i drugi, lecz nie dawał znaku życia. Potrząsnąłem nim zatem nieco silniej, na co on zareagował mruczeniem bez związku. Trwało to jeszcze kilka groźnych chwil, zanim oprzytomniał i począł mnie poznawać.

— Bunny! — wymamrotał, ziewając. Wreszcie uprzytomnił sobie swoją sytuację. A więc przyszedłeś mi na pomoc — rzekł tonem tak serdecznym i pełnym uznania, że, zadowolony, zaczerwieniłem się jak panienka. — Nie darmo liczyłem na ciebie. Czyżby

oni jeszcze nie wrócili? W takim razie należy każdej chwili spodziewać się ich powrotu. — Szkoda tracić czasu.

— Nie, nie bój się, już oni tutaj nie wrócą, bo już oddawna siedzą wszyscy razem! — odparłem szeptem. Natychmiast Ralf podniósł głowę i własnemi oczyma ujrzał, co się święci. Całe trio spało snem kamiennym.

Ku mojemu zdumieniu Ralf był mniej zdziwiony tem, co ujrzał, aniżeli ja sam, który byłem naocznym świadkiem całego wydarzenia. Na twarzy jego zagościł uśmiech triumfu tak zwycięskiego, jak nigdy jeszcze. Uśmiech ten opromienił jego czarne, zamorusane sadzą oblicze. Najwidoczniej scena ta, która mnie wprawiła w takie zdumienie, nie była dla niego ani zagadką, ani niespodzianką.

— Jak dużo wypili mniej więcej? — zapytał szeptem.

— Maguire wypił 3 kieliszki, zaś sekretarz i ta pani po dwa.

— W takim razie nie musimy zachowywać żadnych środków ostrożności, bo i tak nas nie usłyszą. Śniło mi się, że ktoś trącił mnie w żebra, lecz to zapewne było prawdą.

Przytrzymując ręką bok, w który Maguire kopnął go poprzednio z całej siły i krzywiąc się z bólu, powstał zwolna.

— Kto z tej trójki zdobył się na ten postępek, nie trudno się chyba domyśleć! — odparłem. — Ale teraz bydle to ma za swoje! — W ostatniej pasji pogroziłem pięścią brutalnemu bokserowi pod samym jego murzyńskim nosem.

— Jest unieszkodliwiony aż do południa, o ile nie nadejcie pomoc lekarska — rzekł Ralf. — Wątpię, czy udałoby się nam obudzić go teraz, gdybyśmy nawet chcieli to uczynić. Jak myślisz, ile tego sza-

przeczuwające, co się święci, uprzytomniłem sobie cały ogrom trudności, piętrzący się przed nami. Najkomiczniejsze było to, że nie przestałem ani na chwilę zdawać sobie sprawy z powagi sytuacji, jak długo cały ciężar wydobycia się z matni spoczywał na moich barkach. Skoro tylko usłyszałem głos Ralfa, wzięło górę przyzwyczajenie zwalania na niego odpowiedzialności i z pełnem zaufaniem zrzuciłem z siebie cały kłopot. Było to podświadome podporządkowanie się powadze i zaradności Ralfa, hołd, złożony instynktownie mojemu przewodnikowi. Wstydziłem się też porządnie, skoro z oczu Ralfa wyczytałem, że odgadł on moje nieme przyznanie się do niedołęstwa. Łagodnie wyjaśniał mi całą sprawę.

— Gdybyśmy to tak poprostu zabrali się i poszli sobie bez słowa wyjaśnienia, natychmiast siła faktu musiałoby pójść podejrzenie na ciebie. O ileby nawet udało ci się jakimś cudem zrzucić z siebie podejrzenie, to w takim razie zwróciłoby się ono bezpośrednio przeciw mnie. Ale na tem właśnie polega cała sztuka, aby nie dostali żadnego z nas, bo w takim razie nakryją nas obydwóch, jak amen w pacierzu. O ile chodzi o mnie, to cała sprawa jest mi najzupełniej obojętna.

Ze słów jego przebijał się szlachetny rozsądek. To jednak, co powiedział dalej, było już najszlachetniejszym altruizmem i wypływało z jego szczerej i bezwzględnej przyjaźni dla mnie.

— Wiesz dobrze, że moja osoba w tym wypadku nie odgrywa najmniejszej roli — ciągnął Ralf dalej. — Jestem sobie zwyczajnym rzezimieszkiem, który uciekł po dokonaniu kradzieży. Pomyśl jednak, jak wytłómaczyłbyś moją ucieczkę? Wszak znają cię i dowiedzieliby się w ten sposób, że zeszedłeś na bezdroża. Obmyśliły zatem, co na do niezajomej damy, aby zechciała wypić cokolwiek.

— To bardzo prawdopodobne, że ta bezczelna bestja odważyła się na coś podobnego — piorunował Maguire. — Lecz nie zważajmy na tego opryszka, lecz napijmy się najpierw na powodzenie dobrej sprawy!

Teraz mnie ogarnął strach paniczny na myśl o tem, co grozi Ralfowi za chwilę. Gdybym nawet zdołał odsunąć od niego bezpośrednie niebezpieczeństwo, to i tak za chwilę policja ustali, do kogo on na ostatku dzwonił i nazwisko moje musiałoby być ujawnione. Ta właśnie okoliczność, że nie powiedziałem ani słowa o naszej rozmowie telefonicznej, musiałaby zgubić nas obydwóch. Zrobiło mi się cie-

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

pan sobie przypomina, że panu o tem już wspomniałem, iż spodziewałem się zastać Ralfa u pana.

— Nie pojmuję jednak, w jakim związku może stać to pytanie z tym drabem, który się do nas włamał — rzekł sekretarz, wpijając we mnie wiercące spojrzenie.

— I ja nie zdaję sobie na razie z tego sprawy — odpowiedziałem nieśmiało, tracąc zwolna nadzieję, czy zdołam wypłatać się z tej matni. Cała moja nadzieja polegała chwilowo na widocznem zaufaniu sekretarza do mojej osoby i na nieprawdopodobnej ilości rumu, który wlewał sobie Maguire do wody sodowej.

— Czy rozmowa pańska została nagle przerwana? — zapytał sekretarz, sięgając po butelkę z wódką, podczas gdy my siedzieliśmy wszyscy dokoła stolika, w najlepszej zgodzie i harmonji.

— Właśnie... i to tak nagle, że nawet nie mogłem dowiedzieć się, kto do mnie telefonował. — Nie, dziękuję, nie piję alkoholu.

— Co? A to co znowu za nowa moda? To pan chce mi odmówić wypicia ze mną kieliszka wódki w moim własnym domu? — ryczał Maguire, podnosząc na mnie przekrwione oczy. — Miej się pan na baczności, kochaniel Tego nie czyni porządny człowiek!

— Jadłem kolację w klubie i wypiłem z musu bardzo dużo — usprawiedliwiałem się nieśmiało. — Nie jestem przyzwyczajony do nadmiaru alkoholu.

W odpowiedzi Maguire trzasnął o stół z całej siły swą potężną pięścią.

— No, daj pan spokój, mój gołąbku, pan mi się wcale podoba... Jeżeli jednak nie będzie pan chciał pem z wiary, to koniec z naszą przyjaźnią.

— Dobrze, już dobrze — odpowiedziałem posplie-

Nigdy jeszcze Ralf nie przysłuchiwał się moim słowom z taką uwagą i zaciekawieniem. Przy ostatniem zdaniu wyraz jego twarzy złagodniał, z serdecznym uśmiechem uścisnął mnie przyjaźnie za rękę.

— Więc spodziewałeś się, że znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, zaatakowany przez najsilniejszego boksera na całym świecie, a jednak przybiegłeś mi na pomoc, aby z mojej przyczyny wdać się w bezradzieją walkę z samym nawet Barney'em Maguirem! Nawet Zygfryd, walczący ze smokiem, traci na bohaterstwie w porównaniu z tobą!

— To bynajmniej nie jest wyłącznie moją zasługą — przyczyna takiego postępowania jest zupełnie inna — odpowiedziałem, mając na myśli moją brawurową nierozwagę i sprzyjające mi szczęście. — Znasz przecież starego Morrisona? Właśnie dzisiejszego wieczoru jadłem z nim kolację w jego klubie i popijałem obficie winem.

Ralf pokiwał głową z dobrotliwym uśmiechem. W oczach jego jaśniało uznanie, które dla mnie było najmilszą nagrodą.

— To w moich oczach nie odgrywa żadnej roli, jak dużo wina wypiłeś do kolacji. In vino veritas, Bunny. Twoja junacka odwaga nie wymaga takiej zachęty, ani podniety. Nigdy nie wątpiłem w twoje męstwo, na przyszłość przyrzekam ci, że ani mi przez myśl nie przejdzie kiedykolwiek w nie wątpić. I teraz jestem przekonany, że jakoś sobie damy radę.

Na te zagadkowe słowa mojego przyjaciela twarz moja wydłużyła się z rozczarowania. Dotychczas myślałem, że już po naszym kłopocie, że wystarczy jedynie przejść poza próg mieszkania — i cała sprawa jest załatwiona. Nagle spojrzałem Ralfowi w oczy — i zrozumieliśmy się natychmiast. Patrząc na te trzy osoby, śpiące snem sprawiedliwych i nie

tańskiego trunku ja sam wypiłem? Zapewniam cię, że najwyżej łyżeczkę kawową. Przeczuwałem, że prawdopodobnie w jednej z butelek znajduje się narkotyk, lecz nie mogłem oprzeć się ciekawości, aby wypróbować na samym sobie, która butelka stanowi właściwą pułapkę. Gdy tylko przekonałem się, że to właśnie ta butelka z etykietą stanowi właściwe niebezpieczeństwo, przestawiłem je i zamieniłem etykiety, nie spodziewając się, że sam będę świadkiem tej całej komedji. Już w następnej chwili nie mogłem utrzymać otwartych oczu. Uprzytomniłem sobie wówczas, że trunek, którego skosztowałem, był aż na tyle zdradziecki, iż nawet taka odrobina mogła pozbawić mnie przytomności. Miałem teraz dwa wyjścia z sytuacji. Albo mogłem opuścić dom wraz z łupem, lecz w takim razie narażałem się na to, że w każdej chwili pierwszy lepszy policjant zaprowadzi mnie jako pijanego do najbliższego komisarjatu. Epilog takiego postępowania byłby dla mnie bardzo żałosny... Wolałem zatem zostać i...

— Więc dlatego zadzwoniłeś do mnie?

— Był to mój ostatni błysk przytomności, lecz pomysł istotnie doskonały. Co się później stało, o tem niemam najlżejszego wyobrażenia, ponieważ spałem jak zabity.

— Twój głos brzmiał istotnie tak, jak gdybyś spał na jawie. Teraz jednak mam wyjaśnienie zagadki i rozumiem wszystko doskonale.

— Nie pamiętam ani jednego słowa z naszej rozmowy, ani nawet, jak ona się zakończyła, Bunny.

— Nic dziwnego, zasnąłeś i upadłeś, zanim zdołałeś dokończyć rozmowy.

— Chyba tego nie mogłeś słyszeć przez telefon?

— I owszem, słyszałem najdokładniej, jak gdyby ze sąsiedniego pokoju. Myślałem jednak, że to Maguire przyszedł i uderzył cię tak mocno, że upadłeś.

sznie. — Jeżeli już koniecznie to być musi, to najwyżej jeden mały kieliszeczek.

Naturalnie sekretarz nie omieszkał w dowód serdeczności nalać mi podwójnej porcji.

— Ale dlaczego przypuszcza pan, że człowiek, który pana wołał do telefonu, musi być właśnie pańskim przyjacielem Raflesem? — ciągnął dalej swoje nieubłagane śledztwo, podczas gdy Maguire wrzeszczał:

— Pij pan, pij prędzej! Do dna! — i opadł bezwładnie na krzesło.

— Już zasypiałem, gdy ktoś zawołał mnie niespodziewanie do telefonu —odparłem. — Mimowoli pomyślałem o Ralfie. Mamy zwyczaj, że prowadzimy telefonicznie długie rozmowy. Przytem chodzi tu o zakład...

Wprawdzie udawałem, że piję, lecz udało mi się jakoś postawić kieliszek nietknięty na stole. Potężna szczęka boksera opadła bezwładnie na biały gors koszuli. Równocześnie zauważyłem, że także nieznajoma dama zasnęła.

— Jakiż to zakład? — przerwał nagle moje obserwacje głos sekretarza. Mrugając nerwowo oczyma, przypatrywał mi się bacznie. Jednym haustem wychylił trzymany w ręku kieliszek.

— Założyliśmy się co do tej zasadzki, o której opowiadał nam Maguire — odpowiedziałem, przypatrując się sekretarzowi. — Ja obstawałem przy tem, że cała ta zasadzka to zwyczajna pułapka żelazna. Natomiast Rafles sprzeczał się ze mną, że to musi być coś innego. Kłóciliśmy się zawzięcie na ten temat. Raffles ciągle powtarzał, że to nie może być pospolita pułapka, ja jednak byłem odmiennego zdania. A teraz widzę, że Ralf miał rację. Ale pomysł był niezły i zasadzka bardzo sprytnie obmy-

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ODOL

ma następujące działanie:

1.
Gruntowne czyszczenie i trwała dezynfekcja ust i zębów;

2.
Działanie odświeżające, pobudzenie i ożywienie systemu nerwowego;

3.
Usuwanie przykrego zapachu z ust i nadawanie oddechowi świeżości.

4435k

LEŚNICZY zredukowany, od 3 lat bez posady, obecnie chorobą i śmiercią żony zupełnie wyczerpany ojciec 7-ga nieletnich dzieci znajduje się w skrajnej nędzy — Prosi za naszem pośrednictwem P. T. Czytelników o posadę ewentualnie o łaskawe wsparcie materialne. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja Ilustr. Kuriera Co-

Co dzień niesie?

7 Październik

Poniedziałek

N. M. P. Różańcowej
Słowiański: Rosjawa
Ewangelicki: Amalji
Grecko-kat: 24 Tekly

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
5·46	17·01	11·16	4m	11·16	18·44	

—0§0—

Koronacja cudownego obrazu M. B. Różańcowej w Żółkwi.

Ze Lwowa donosi (*C*): W niedzielę odbyła się w Żółkwi uroczystość **koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej,** znajdującego się w kościele OO. Dominikanów. Akt weryfikacyjny, stwierdzający starożytność, cudowność i wielki kult obrazu ogłosił ks. metropolita **Twardowski** w dniu 23 czerwca, a papież **Pius XI wydał dekret koronacyjny** 18 sierpnia b. r.

Obraz ten, mający kilkusetletnią historję, znajdował się przez szereg lat w obozie króla Jana Kazimierza w czasie wojen szwedzkich. Aktu koronacyjnego, który zgromadził tysiączne tłumy pobożnych, dokonał ks. arcybiskup Twardowski.

Kupcy francuscy nawiązują stosunki z kupcami polskimi.

Z Poznania donosi (*Sz*): W dniu wczorajszym przybyła do Poznania **wycieczka kupców z Lyonu,** celem nawiązania stosunków gospodarczych z polskimi producentami. Wycieczkę zorganizował konsul polski w Lyonie p. **Kluczyński,** który też wraz z kupcami francuskimi przybył do Poznania. Jest to może **najpoważniejsza wycieczka,** jaka z okazji P. W. K. przybyła do nas, albowiem uczestnicy jej to **wielcy hurtownicy francuscy,** interesujący się przedewszystkiem temi artykułami, **które my możemy w znacznych ilościach eksportować.** Chodzi tu głównie o **nierogaciznę, dziczyznę, ryby słodko-wodne, raki, ziemniaki, cukier, zboże, jarzyny, konserwy mięsne, bekony,** jak również i w pewnej mierze **węgiel.** Towary te sprowadzali kupcy francuscy przedewszystkiem z Czechosłowacji i Jugosławji, obecnie ze względu na jakość i ceny chcą zawrzeć narazie **prowizoryczną umowę z przedstawicielami polskiego handlu.**

Na cześć gości francuskich Izba handlowo-przemysłowa w Poznaniu wydała obiad, w którym wzęli udział m. in. prezes Stowarzyszenia franko-polskiego p. **Zakrzewski,** wiceprezes Izby handlowej p. **Robiński,** radca M. S. Z. p. **Wyszyński,** dyr. Izby **Waschko,** r. **Maciejewski,** przedstawiciele prasy i t. d. W czasie przyjęcia witał gości p. Robiński, dalej przemawiali prezes Zakrzewski, konsul Kluczyński, im. zaś wycieczki zabrał głos p. **Streichenberg,** właściciel największej firmy importowej w Lyonie, który zapewniał, iż **pragnieniem jego i jego towarzyszy jest zadzierżgnięcie najściślejszych stosunków gospodarczych z kupcami polskimi.** W tym samym duchu przemawiali jeszcze pp. **Roux-Sognat,** importer trzody chlewnej, dalej **Rosier, Dumazeau** i inni.

Wycieczka w ciągu dwóch dni swego pobytu zwiedziła część P. W. K., oraz odbyła szereg **konferencyj** z tut. przedstawicielami sfer gospodarczych.

Dzisiaj uczestnicy wycieczki udają się w dalszą drogę do Katowic, Krakowa, Warszawy i Gdyni.

Tytaniczny wysiłek 2 najgenjalniejszych reżyserów świata **ERYKA POMMERA i JOE MAYA** to 4723k **ASFALT**

Niefortunne występy komunistów w Warszawie.

Z Warszawy donosi (Mt): Jak to podaliśmy w części wczorajszego nakładu „I. K. C.", z powodu wczorajszych gorszących zajść ulicznych między jedną z grup organizacji młodzieży socjalistycznej przy zbiegu ulic Nowy Świat i Warecki, a policjantami wczoraj w nocy, władze administracyjne **zabroniły urządzania zapowiedzianych na dzień wczorajszy w niedzielę uroczystości w związku ze świętem młodzieży robotniczej, organizowanych przez PPS. CKW.**

W myśl tego zarządzenia żadna uroczystość tych organizacyj **się nie odbyła.** Doszły do skutku natomiast **uroczystości przewidziane w programie organizacyj młodzieży robotniczej z pod znaku PPS. Frakcja rewolucyjna,** które wczoraj żadnych zebrań ani manifestacyj nie urządzały i ograniczyły się tylko do zawodów sportowych i zebrań organizacyjnych.

Natomiast **komuniści usiłowali wykorzystać naprężoną sytuację,** która wytworzyła się po zajściach między młodzieżą socjalistyczną a policją i **sprowokować chcieli poważniejsze zajścia.**

Usiłowania te jednak spełzły na niczem.

Grupy komunistyczne, które gromadziły się w rozmaitych punktach miasta, płochliwie rozbiegały się na widok chociażby jednego tylko policjanta, aby móc wywrzeć większe wrażenie, czy spowodować poważniejsze zajścia.

Około południa komunistyczny poseł **Sypuła wdrapał się na śmietnik (!) na placu Żelaznej Bramy** i chciał przemawiać do zebranej około niego grupki zwolenników. Zebranie pos. Sypuły **zlikwidował jeden posterunkowy,** który zmusił słuchaczów pos. Sypuły do rozejścia się. Pos. Sypuła niezrażony widocznie niepowodzeniem, **przeniósł swoje działania pod hale targowe,** gdy przybył jednak oddział rezerwy policyjnej, **uczestnicy rozpoczętego ulicznego wiecu rzucili się do ucieczki.** Pos. Sypuła po wylegitymowaniu również zniknął. **Aresztowano 7 osób.**

Druga demonstracja miała miejsce około godz. 2-giej popoł. Na ul. Rymarskiej około 200 osób przeszło w pewnej chwili z chodnika na jezdnię i **usiłowało sformować pochód.** Przechodzący wówczas ulicą posterunkowy policji, nie będący zresztą w służbie, zorjentowawszy się, że zanosi się na manifestację komunistyczną, dobył rewolweru i dał w górę na postrach dwa strzały. Demonstranci jak spłoszone ptactwo, **rozbiegli się,** kryjąc się po bramach. Przybyli na odgłos strzałów policjanci, wyłuskali z bram domów około 13 agitatorów, których **odprowadzono do aresztów policji** politycznej.

Przy zbiegu ul. **Żelaznej i Chłodnej, drobną grupę komunistów rozpędził jeden posterunkowy. Na placu Karcelego grupa młodzieży żydowskiej wznosiła okrzyki przeciwko marsz. Piłsudskiemu i rządowi. Rozprószyi ich policjanci, aresztując kilka osób.**

Pozatem podobne próby demonstracji miały miejsce na **ul. Okopowej, Smoczej, rogu Nowolipek, oraz na placu Bankowym.**

Proces o krwawy napad na polskich artystów w Opolu.

Z Opola donosi (*H*): Rozpoczynający się dziś przed sądem karnym w Opolu proces o krwawy napad na polskich artystów operowych w dniu 28 kwietnia b. r. zwróci niewątpliwie uwagę całego świata na metody postępowania Niemców i na położenie w Niemczech polskiej ludności. Należy przypomnieć, że Polacy w Opolu oraz teatr polski w Katowicach oddawna już czynili starania o możność wystawienia sztuki polskiej w tem mieście. Prezydent Opola **dr. Berger czynił wszystko, ażeby do przedstawień polskich nie dopuścić,** zasłaniającyc się perfidnie, że chodzi tu Polakom o rzekome „przedstawienie polityczne".

W tym czasie **chciała opera berlińska przyjechać na Śląsk Polski,** czemu jednakże sprzeciwiły się i słusznie polskie władze, ponieważ tak postąpiły władze niemieckie odnośnie do opery katowickiej. Wtedy kierownik opery berlińskiej **dr. Lukaschka postarał się o gwarancję** u prezydenta prowincji śląskiej, oraz pruskiego min. spraw wewn. Grzesińskiego, **że teatr w Opolu udzieli Polakom sali teatralnej** na dzień 28 kwietnia w godzinach popołudniowych. Prez. Opola zasłonił się rzekomym remontem teatru i zażądał rozmaitych gwarancyj, wreszcie jednak **Polacy otrzymali 23 kwietnia zapewnienie,** że przedstawienie będzie się mogło odbyć w dniu naznaczonym. Publiczność polska wykupiła teatr już na 2 dni przed przedstawieniem.

Prasa niemiecka rozpoczęła wtedy **podburzającą kampanję,** a w dniu przedstawienia **nastąpiła niesłychana w dziejach cywilizacji masakra polskich artystów przez uzbrojonych w kije i pałki niemieckich bojowców.** Bojowcy ustawieni przed teatrem, jak i na sali wszczynali ciągłe hałasy i awantury, a po przedstawieniu urządzili zarówno w drodze do dworca, jak i przed samym dworcem kolejowym znaną powszechnie masakrę, która na zawsze będzie czarnc plamą w historji polsko-niemieckich stosunków.

Na czas procesu redakcja „Il. K. C." wydelegowała specjalnego sprawozdawcę, red. J. Heynara z Katowic.

W pętach głodu, szpiegostwa i bandytyzmu dławi się Ukraina sowiecka.

(*Wf*) Każdy, komu wpadnie w ręce **prasa ukraińska,** wychodząca na **terenie Ukrainy sow.,** może przekonać się, **jak daleko odbiegają rzeczy tam drukowane od codziennego życia,** piszącego dzieje dzisiejszej Ukrainy sow. w barwach budzących **niekłamaną grozę.**

Wszystkie **brednie prasy ukraińskiej sow. skwapliwie przedrukowują organy naszego „Selrobu",** starając się wzbudzić wśród ludności ruskiej, zamieszkałej na naszych kresach wschodnich przekonanie, że tuż za barjerą graniczną istnieje raj, jakiego nie zna „świat burżuazyjny".

Tymczasem wieści, idące zza tego kordunu, najczęściej **w formie listów, pisanych krwią i łzami,** dają nam dopiero **prawdziwy obraz życia Ukrainy,** jęczącej pod chamskim butem czerwonych moskiewskich satrapów.

Przekonujemy się, że **panuje tam teraz bandytyzm,** uprawiany w biały dzień, panuje **szpiegostwo,** a wszystko dzierży w swych szponach **skrajny niedostatek i okrutny głód.**

Oto **wypadki bantyzmu tylko z jednego dnia, dokonanego w biały dzień w Charkowie.**

Do sklepu rządowego przy ul. Kantorskiej wpadło około **godz. 12-tej w południe kilku zamaskowanych bandytów.** Związali wszystkich tam znajdujących się urzędników, ubezwładnili milicjantów, poczem **zrabowali całą gotówkę i wszystek towar.** Następnie **jeden z bandytów przebrał się w mundur, ściągnięty z milicjanta** i najspokojniej **poprowadził resztę swych towarzyszów pod bagnetem przez najruchliwsze ulice miasta,** niby eskortując więźniów, dopóki ich nie wyprowadził za miasto, a potem **wszyscy zniknęli bez śladu.**

Takiego samego napadu dokonała inna banda na magazyn rządowy przy ul. Weterynaryjnej. Prócz tych dwóch napadów na większą skalę, dokonano jeszcze **kilku mniejszych,** zato **padło przy nich kilka ofiar ludzkich,** zamordowanych przez bandytów.

G. U. P. zamiast tępić plagę napadów, uprawia najskrajniejsze szpiegostwo, które doszło już do tego stopnia, iż **w jednej rodzinie matka obawia się powiedzeć cośkolwek wobec córki, ojciec wobec syna, mąż wobec żony.** Wszyscy żyją ustawicznie **jak w gorączce,** niepewni dnia ani godziny, bo z jednej strony **grozi im śmierć z ręki bandyty, z drugiej z ręki agentów G. U. P.**

Gdybyż przytem chociaż nie było **trosk o zdobycie chleba.** Ale do tych mąk moralnych **przybywa jeszcze głód, w dosłownem tego słowa znaczeniu. Białego chleba niema zupełnie, a czarny** dostać można **tylko za kartkami.** Przy tem jest on zmięszany z **jakiemiś domieszkami,** tak, że chleb jest gorzki i twardy.

Chłop nie może należycie uprawiać ziemi, bo narzędzia rolnicze są, z uwagi na ich cenę, dla niego niedostępne. To samo jest **z inwentarzem żywym. Jednego konia używa kilku chłopów,** aby chociaż jako tako obrobić ziemię.

W **państwie „chłopów i robotników" najbardziej pokrzywdzoną, najbiedniejszą i najbardziej wyzyskiwaną warstwą są właśnie chłopi i robotnicy.**

Bolszewickie **obiecanki o obdzieleniu małorolnych i bezrolnych ziemią** skończyły się tylko **na obiecankach.** Nie dość na tem. Wśród tych ostatnich jest uprawiana na szeroką skalę propaganda, aby starali się wszelkiemi siłami **pracować dla dobra swych nowych panów bolszewickich,** bo małrolny i bezrolny w niczem niep oprawił swego bytu.

Tak samo, jak dawniej, **wynajmuje się do pracy,** aby jakoś wyżyć. Ta tylko różnica, że przedtem pan jego był pomalowany na carski kolor, **a teraz na czerwony i że przedtem za swą pracę mógł żyć spokojnie, a teraz cierpi nędzę i głód, chodzi w łachmanach** i za lada podejrzeniem idzie za kraty G. P. U.

Tak samo **bajką tylko stało się „unarodowienie" Ukrainy, bajką zabezpieczenie jej kulturalnego i narodowego rozwoju.** Na wszystkich naprawdę **kierowniczych** i decydujących **stanowiskach** pozostają **przysłani z Moskwy Rosjanie-komuniści.**

To też na ziemiach tej Ukrainy rozlega się **wciąż groźny pomruk męczonego ludu,** wciąż wybuchają **rozpaczliwe zbrojne powstania,** wciąż **leje się krew i gorzkie łzy.**

Wesołą, ongiś mlekiem i miodem płynącą Ukrainę, otula teraz czarny, gęsty welon smutku, nędzy i głodu. **Wesoło i dostatnio żyją tam teraz tylko bandyci i dygnitarze sowieccy.**

Oto jest prawdziwa Ukraina sowiecka, a nie ta, jaką malują na swych szpaltach komunistycznych publicyści!

O rozbudowie polskiej floty wojennej.

Walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej, który, jak już donosiliśmy, odbył się ostatnio w Poznaniu, poza sprawami wewnętrznemi stowarzyszenia zajmował się w szeregu specjalnie wybranych komisyj **aktualnemi zagadnieniami morskiemi o wielkiej doniosłości dla państwa.**

Zagadnieniem takiem, które życie wysuwa od szeregu lat uporczywie, jest sprawa **rozbudowy polskiej floty wojennej,** będącej najlepszą **gwarancją naszego dostępu do morza.**

Rezolucja, powzięta w tej ważnej materji przez zjazd Ligi M. i Rz., powinna odbić się echem po całej Polsce.

Rezolucja ta wzywa ciała ustawodawcze do **uchwalenia specjalnej ustawy o rozbudowie floty wojennej,** bowiem tylko taka ustawa może zadośćuczynić aspiracjom Rzeczypospolitej i wymaganiom naszej polityki morskiej.

Doręczenie niniejszej uchwały sferom rządowym i Sejmowi powierzył zjazd delegatów zarządowi głównemu Ligi Morskiej i Rzecznej.

Drugi Zjazd Zjednoczenia polskich Towarzystw oświatowych.

Dnia 25 ub. m. obradował w Poznaniu drugi zjazd delegatów zjednoczenia P. T. O.

Po zagajeniu zjazdu, w którym wzięli udział **najwybitniejsi pracownicy na niwie oświatowej z całej Polski,** przez prezesa p. Józefa Świeżyńskiego i uczczeniu pamięci zmarłego członka wydziału wykonawczego ś. p. Teofiła Szopy, zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia p. Jan **Kornecki,** a p. Józef **Stemler** zreferował program na przyszłość. Po dyskusji i uchwaleniu absolutorjum dotychczasowemu zarządowi, dokonano wyboru prezydjum i wydziału wykonawczego.

W skład prezydjum weszli pp.: hr. Adolf **Bniński** (TCL) jako przewodniczący, dr Józef **Świeżyński** (PMS), dr Witold **Ostrowski** (TSL), Zdzisław **Lubomirski** (Opieka polska nad rodakami na obczyźnie) jako wiceprezesi, Jan **Kornecki** jako sekretarz i dr Antoni **Mikulski** (TSL) jako skarbnik.

Członkami Wydziału wykonawczego zostali pp.: ks. Antoni Ludwiczak (TCL), Jan Augustyński (PMS — Gdańsk), oraz dr Witold Węcławski (PMS — Wilno). Na zastępców wybrano pp.: dr. Wincentego Wysockiego (TSL — Kraków), Feliksa Piekuckiego (TCL), Stanisława Ciozdę (PMS — Wilno), Andrzeja Nowaka (TSL), Karola Niesiołowskiego (Two im. ks. Piotra Skargi), Kazimierza Żurawskiego (Opieka polska nad rodakami na obczyźnie) i Józefa Stemlera (PMS — Warszawa).

Skład Komisji rewizyjnej stanowią pp.: Adam Mieczkowski (PMS — Warszawa), Jan Nowicki (PMS — Warszawa), Roman Stroszowski (TSL). Zastępcy pp.: Kazimiera Zdanowska (PMS — Warszawa) i Jadwiga Barlitzówna (TCL).

Sukcesy Polonji w walce z amerykanizacją kościołów i szkół.

Prasę polską obiegła swego czasu przykra wiadomość **o wyrugowaniu języka polskiego z kościoła i z parafjalnej szkoły w Norwood Parku** w Chicago przez proboszcza ks. Sobotę. Rozgoryczeni parafjanie przysłali nam wówczas list z wyrazami żalu, jaki mieli do władz diecezjalnych z powodu amerykanizowania polskich kościołów i szkół.

Niemiła ta **afera zakończyła się obecnie pomyślnie.** Dawnego proboszcza usunięto i na jego miejsce **mianowano ks. Karola Marcinkiewicza,** który **przywrócił język polski** zarówno w czasie nabożeństw kościelnych, jak i nauki szkolnej.

Równocześnie dzienniki polskie w Ameryce stwierdzają z zadowoleniem oświadczenie **biskupa diecezji** clevelandzkiej, Józefa **Schrembsa,** do której należy 18 grup narodowościowych, iż **przeciwny jest amerykanizacji,** gdyż uważa ją za „rabusia narodowych tradycyj danych grup, które się pozbawia w ten sposób cennych własności, a wzamian daje **sztuczny, marynowany patrjotyzm w puszkach".**

„Narodowości te posiadają wiele przymiotów — mówił biskup Schrembs — które warte są konserwowania również i Nowym Kraju. W dodatku zaś każda grupa złożyła już i składa wciąż swoją wartościową daninę do ogólnej sumy amerykańskiego życia. Największą zaś daninę stanowią **ideały domowego życia,** jakie z sobą przynoszą wychodźcy, **uposażen w poczucie przyrodzonych moralnych cnót,** które są nader cenne w zetknięciu z dzisiejszym „wiekiem jazzu".

Śmierć wybitnych turystek w Tatrach.

Z Zakopanego donosi (Ts): Wczoraj 17-letnia Lida i 20-letnia Marzena **Skotnicówne,** córki właścicielki willi w Zakopanem, wybrały się na wycieczkę w Tatry. „Robiąc" ścianę Zamarłej Turni od strony Pięciu Stawów z niewyjaśnionej dotąd przyczyny w pewnym momencie **runęły w przepaść. Obie dziewczęta poniosły śmierć na miejscu.** Pomimo, iż wypadek zdarzył się między godz. 2 a 3 popołudniu, ciała nieszczęśliwych leżą dotąd w przepaści, ponieważ zapadł mrok, uniemożliwiający przetransportowanie zwłok do Zakopanego.

Wypadek ten wywołał w Zakopanem **wstrząsające wrażenie, bowiem śp. Skotnicówne były ogólnie znanemi turystkami.**

Wielki pożar w Borku Fałęckim.

Wczoraj o godz. 2 po poł. zaalarmowano podgórską straż pożarną, że w Borku Fałęckim **stanęły w płomieniach zabudowania,** należące do tamtejszych gospodarzy, a to: Jana **Kośiaka,** Piotra **Albińskiego,** Jana **Piszczka** i Agaty **Bulaszowej.**

Straż pożarna zabezpieczyła sąsiednie domy przed ogniem, jednak **nie zdołała uratować objętych już pożarem zabudowań.** Pastwą żywiołu **padły cztery budynki mieszkalne oraz stodoły z nagromadzonemi zbiorami i narzędziami rolniczemi.**

Jak słychać, pożar powstał wskutek **wadliwej budowy piecą kuchennego w domu Kośiaka.**

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Jak Knut Hamsun ucieka przed popularnością.

Przed paru dniami przybyli do **Kopenhagi** pewni małżonkowie z Norwegji i zamieszkali w małym hoteliku, w dzielnicy turystów. Goście zameldowali się jako **Knut Hansen,** dzierżawca z Grünstadt w Norwegji wraz z żoną.

W 24 godziny później jednemu z dziennikarzy **udało się stwierdzić,** iż rzekomy Knut Hansen jest **znakomitym pisarzem norweskim Knutem Hamsunem.** Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła natychmiast całe miasto. **Gromady fotografów, dziennikarzy, operatorów kinowych przypuściły szturm do małego hoteliku.** Nikt jednak nie został dopuszczony przed oblicze pisarza, który nie przyjął nawet swoich dobrych przyjaciół, wydawcy Hegla i znanego artysty filmowego Olafa Fönssa.

Poszczęściło się **jedynie fotografom prasowym.** Stali oni przez cały dzień przed drzwiami hotelu, w nadziei, iż Knut Hamsun wyjdzie wreszcie z domu na przechadzkę. Późnym wieczorem istotnie znakomity autor „Głodu“ wyszedł z hotelu, lecz zauważywszy przed bramą fotografów, wskoczył do stojącego przed hotelem auta i szepnął szoferowi jakiś adres do ucha. **Od tej chwili pisarz norweski zniknął bez śladu, zapadł się jakby pod ziemię.** Jedynym człowiekiem, który zna miejsce pobytu Knuta Hamsuna, jest służący hotelowy, który odesłał mu potem jego bagaże. Służący ten jednak, związany widocznie słowem, a prawdopodobnie sowicie zapłacony przez Hamsuna, **trzyma adres pisarza w ścisłej tajemnicy.** Prawdopodobnie Hamsun „zaszył się“ gdzieś w jakimś zaciszu w okolicy Kopenhagi.

Przyjaciel jego Olaf Fönss jest nieprzyjęciem go przez pisarza **bardzo zmartwiony.** Również i artystka dramatyczna Betty Nansen, pretendująca do tytułu „duńskiej Sary Bernhardt“, zdziwiona jest niezmiernie, iż Hamsun nie uważał za stosowne przyjść bodaj raz **na próbę swojej sztuki** „Porwany przez djabła“, którą przygotowuje właśnie teatr Betty Nansen.

Posąg, który się ciągle obraca.

Przed t. zw. Domem Pracy w Moskwie, znajdującym się w głównem środowisku Związków zawodowych, stanie w najbliższej przyszłości **wielki posąg z bronzu,** który będzie tem osobliwy, iż **stale się będzie obracał.**

Pierwszy ten **„rotacyjny“ posąg** jest dziełem Adolfa Wolffa, Amerykanina, i ma być ofiarowany przez Amerykańskie Towarzystwo przyjaciół Rosji sowieckiej rosyjsskiej Radzie Związków zawodowych. Rosja nietylko przyjęła pochopnie ów dar amerykański, lecz jako widomy znak sowiecko-amerykańskiej przyjaźni postanowiła umieścić posąg **na najruchliwszym placu Moskwy.**

„Rotacyjny“ posąg przedstawia **dwie symboliczne figury:** jedna to robotnik z młotem w ręku, druga to rolnik z kosą. Obie te figury będą pomału obracały się na swym piedestale i w 24 godzinach będą zataczać koło. Aparat, który regulować będzie ten obrót, popędzany jest elektrycznością. „Wobec tego, że posąg mój — powiedział twórca jego Adolf Wolff — obracać się będzie stale na swym granitowym cokole, **obie figury będą mogły patrzeć kolejno w stronę wszystkich kierunków nieba.** Będą mogły zatem **podziwiać świat z międzynarodowego punktu widzenia** i wzywać do powszechnego zbratania“.

Całe szczęście, że obie „podziwiające świat bolszewicki“ figury są martwe. Inaczej rychłoby uciekły — wzorem wielu żywych prozelitów komunizmu — z kraju sowieckich eksperymentów.

Kot z gumowem sercem.

Fizjolog amerykański, profesor uniwersytetu w Dalhonsie **pozazdrościł laurów rosyjskim uczonym,** którzy, jak to czytelnikom I. K. C. wiadomo, potrafili ożywić odciętą głowę psa przy pomocy sztucznego serca.

Otóż uczony Amerykanin przeprowadził **szereg doświadczeń ze sztucznem sercem na kotach,** które to doświadczenia dostarczyły fizjologom nowego cennego materjału. **Wyciął** on tym biednym zwierzętom **serca,** a na miejsce tych organów **wstawił serca gumowe,** poruszane elektrycznym aparatem.

Koty z gumowem sercem **żyły jeszcze kilka godzin, a jedno nawet** z tych ofiar nauki **dwa dni.** Eksperyment udawał się wtedy, kiedy uczony zdołał wstawić sztuczne serce na miejsce wyciętego w ciągu trzech minut.

Wiadomość o tym ciekawym eksperymencie zainteresowała wielce biologów, ale w znacznie wyższym stopniu **oburzyła wszystkich amerykańskich miłośników kotów i antiwiwisekcjonistów.** W prasie amerykańskiej całe szpalty zapełnione są protestami przeciw tego rodzaju okrucieństwu i **wojna o wiwisekcję wybuchła na nowo,** jak to się już nieraz z racji podobnych eksperymentów zdarzało.

Setny jubileusz harmonji ręcznej.

W Paryżu powstał projekt uczczenia stuletniego jubileuszu harmonji ręcznej **w sposób uroczysty i okazały.** Harmonję ręczną, zwaną we Francji „organami ubogich“ **wynalazł w r. 1829 muzyk Damian** w Wiedniu. Początkowo był to instrument prymitywny, posiadający zaledwie trzy klawisze. Z biegiem lat udoskonalono harmonję ręczną, czyniąc z niej instrument akordowy na 85 klawiszy.

Pomysł uczczenia pamięci wiedeńskiego wynalazcy **powstał w kołach midinetek paryskich,** które za małą stosunkowo opłatą mogą dzięki zmniejszeniu kosztów na muzykę oddawać się do woli przyjemności tańca. **Harmonję ręczną można nazwać dzisiaj jazzbandem dla ubogich,** gdyż dźwięki jej imitują całą orkiestrę, przytem są znacznie mniej hałaśliwe.

Dziś popyt na harmonję nie jest mniejszy, jak wówczas, gdy świat muzykalny święcił narodziny „akkordionu“, jak wówczas brzmiała oficjalna nazwa tego instrumentu. Właściciele składów z instrumentami muzycznymi twierdzą, że, **obecnie w Paryżu harmonja ręczna ma znacznie więcej powodzenia, aniżeli w latach dawniejszych.**

Tydzień lotniczy w Polsce.

Dla wciągnięcia jak najszerszych mas w wielkie dzieło budowy floty lotniczej polskiej i celem rozbudzenia wśród społeczeństwa świadomości, czem jest najcięższa forma wojny **przyszłości — wojna lotnicza, do której przygotowane musi być całe społeczeństwo,** ażeby umieć się bronić, a zaś ażeby móc się bronić powinno przyczynić się do **rozbudowy, będącego w zaczątkach naszego lotnictwa cywilnego i sportowego,** Liga Obrony Powietrznej Państwa zorganizowała **„Tydzień lotniczy“ w całej Polsce,** w którym dzięki pochodom, odczytom, pokazom i wystawom społeczeństwo ma możność zapoznania się z działaniem broni lotniczej, z wojną gazową i z niebezpieczeństwami, jakiemi ona grozi.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie o przebiegu otwarcia „Tygodnia“, w najważniejszych ośrodkach kraju.

Wspaniały pochód propagandowy w Warszawie.

(J) W niedzielę 6 bm. o godz. 11.30 wyruszył z pod „Łobzowianki“ **wielki pochód monstre,** organizowany przez komitet stoł. L. O. P. P. W pochodzie tym wzięły udział dzieci szkół powszechnych, oddziały P. W. w **maskach gazowych,** uczniowie modelarni lotniczej z **modelami, drużyny w ubraniach przeciwiperytowych i t. d.** Pochód ten niezwykle barwny, wzbudzał wśród licznych widzów pogodnej i słonecznej niedzieli **niezwykłe zainteresowanie.** Na kilkunastu samochodach umieszczone były **grupy kostjumowe i efektowne dekoracje,** przedstawiające awionetkę, oraz olbrzymich rozmiarów maskę gazową i armatę, strzelającą ulotkami propagandowemi L. O. P. P. Również zachwyt wśród publiczności wzbudził **olbrzymi smok długości przeszło 50 m.,** który został skonstruowany na inaugurację tygodnia L. O. P. P. jako symbol pełzającego gazu bojowego. Barwny ten korowód przy dźwiękach trzech orkiestr przeszedł ulicami Nowowiejską, Marszałkowską, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem, Placem Zamkowym, Senatorską do placu Teatralnego, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Lot południowo-zachodniej Polski

Ze wszystkich miast Polski najpiękniej i najuroczyściej zainaugurowano „Tydzień lotniczy“ **w Krakowie,** dzięki energji sprężystego krakowskiego Aero-Klubu Akademickiego, który celem większego uświetnienia tygodnia — wspólnie z komitetami wojewódzkimi L. O. P. P. w Krakowie i w Katowicach zorganizował piękne zawody samolotów sportowych, pod nazwą „Lot południowo-zachodniej Polski“.

Uroczystości publiczne „Tygodnia lotniczego“ w Krakowie rozpoczęły się o godz. 9 rano uroczystem **nabożeństwem** w kościele Marjackim, które w asystencji duchowieństwa odprawił ks. infułat dr. Kulinowski. W nabożeństwie wzięło udział prezydjum komitetu wojewódzkiego L. O. P. P., przedstawiciele społeczeństwa, oraz reprezentanci władz.

Ale już o godz. 7 rano, narazie bez publiczności, która dopiero w godzinach popołudniowych zgromadziła się na lotnisku w Rakowicach, ażeby być obecna przy **rozstrzygnięciach,** rozpoczęła się piękna impreza sportowa, wspomniany wyżej **„Lot południowo-zachodniej Polski“.** Obejmowała ona przelot w trójkącie na trasie **Kraków—Częstochowa—Katowice—Kraków, razem 300 km., próbę wysokości 1.500 m.,** w najkrótszym czasie i próbę najkrótszego lądowania. Oprócz tego w programie były **loty pasażerskie.**

O godz. 7 rano wystartowały zgłoszone do uczestnictwa w raidzie awionetki i samoloty w poważnej liczbie 19. Imponująco wystąpiły poszczególne aerokluby: **krakowski wystawił 4 awionetki, lwowski 6, warszawski 6 i 3 samoloty wojskowe.** Trzy z zapowiedzianych (razem było 22) nie dopisały. Prześliczny widok przedstawiały zgromadzone rano na lotnisku awionetki, z których kilka **polskiej konstrukcji,** m. in. awionetka mistrza **Działowskiego.** Ogólną uwagę zwracała awionetka pilotowana przez **prof. Tadeusza Pruszkowskiego** z Warszawy typu Moth, awionetka głośnego pilota **hr. B. Skórzewskiego,** dalej awionetka typu Moran, pilotowana przez por. J. **Meisnera,** literata, znanego autora fascynujących nowelek lotniczych. Awionetka pilotowana przez pierwszego polskiego dziennikarza-pilota, członka redakcji „I. K. C.“, dr **Kazimierza Piotrowskiego i** w. in.

Awionetki startowały co 4 minuty, wykazując indywidualne sposoby każdego z pilotów.

Nagrody zwycięzców.

Wieczorem o godz. 8-ej **komisja sędziowska** pod przewodnictwem **delegata Aeroklubu Rzeczypospolitej kpt. dra Tadeusza Halewskiego,** po **zliczeniu punktów,** zdobytych przez poszczególnych zawodników, **przyznała pierwszą nagrodę ministra komunikacji** w wysokości 1.000 zł. oraz pierwszą nagrodę Aeroklubu Rzpltej (srebrną papierośnicę i srebrną kasetę) **por. Żwirce,** który na aparacie „R. W. D. II“ (polskiej konstrukcji) zdobył **maksymalną ilość punktów 194. Drugą nagrodę** ministra komunikacji 500 zł. i ołówek srebrny za akrobacje przyznano p. **hr. Bernardowi Skórzewskiemu,** który na płatowcu typu „Moth“ zdobył 180 punktów. **Trzecią nagrodę 300 zł** otrzymał **sierż. Działowski Stanisław** na płatowcu własnej konstrukcji, zyskując 177 punktów. **Czwartą nagrodę** 200 zł., zegarek „Omega“, nagroda miasta Częstochowy za specjalne loty przyznano por. Edwardowi **Więckowskiemu** na płatowcu „P. W. S. IV“ (podlaska wytwórnia samolotów), który uzyskał 175 punktów. **Piątą nagrodę** otrzymał **kpt. Dudzikowski** (papierośnica, dar prezydjum miasta Krakowa i lampa za dobry przelot Kraków—Częstochowa).

Dalej wręczono jeszcze szereg dalszych nagród w ogólnej liczbie 19, m. i. nagrodę szefa departamentu aeronautyki (złoty zegarek) dla najlepszego pilota, wyszkolonego przez Aerokluby akademickie, otrzymał **dr. Kazimierz Piotrowski,** członek redakcji „I. K. C.“.

Nagrodę **wędrowną Związków Aeroklubów** za największą ilość punktów, zdobytą przez członków klubu, otrzymał **Aeroklub warszawski.**

• • •

Po południu w stronę lotniska w Rakowicach zdążały tłumy ludności oraz ciągnął sznur aut i autobusów. Na lotnisku lśnił w jasnem słońcu długi sznur samolotów. Przepyszna pogoda sprzyjała lotom pasażerskim, to też przy aparatach „Fokkera“ utworzył się sążnisty ogonek żądnych wrażeń nadpowietrznej podróży. Co 15 minut **startowały samoloty „Lotu“ obwożąc nad Krakowem przygodnych pasażerów.**

Oprócz lotów pasażerskich odbywały się również **zawody i konkursy awionetek,** których śmiałe ewolucje wywoływały powszechny zachwyt.

Dopiero późnym wieczorem lotnisko opustoszało i do miasta wracały przeładowane publicznością autobusy.

Organizacji lotów pasażerskich była bez zarzutu, a na lotnisku panował wzorowy porządek.

Otwarcie wystawy lotniczo-przeciwgazowej w Krakowie.

O godz. 11 przed południem nastąpiło **otwarcie wystawy lotniczo-przeciwgazowej,** zorganizowanej staraniem krakowskiego komitetu L. O. P. P. w dawnej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. W uroczystym akcie otwarcia wystawy wzięli udział reprezentanci władz, m. in.: p. woj. **Kwaśniewski,** nacz. wydz. bezpieczeństwa **dr. Walicki,** imieniem miasta przybył wiceprez. **Schneider,** wojskowość reprezentowali gen. **Smorawiński,** szef sanitarny płk. **Korolewicz** i in. wyżsi oficerowie, ponadto zauważyliśmy dyrektora Banku Polskiego p. **Makowskiego,** członków komitetu organizacyjnego wystawy pp.: dr. **Peca, Paculę, Broniewskiego i Motylewskiego.**

Imieniem komitetu organizacyjnego „Tydzień lotniczy“ przemówił inż. **Król,** poczem p. wojewoda przeciął symboliczną wstążkę.

Wystawa składa się zasadniczo z dwóch działów: **lotniczego,** urządzonego przez mjr. **Romanowskiego,** d-cę parku lotniczego 2 p. lot. i gazowego, urządzonego przez ppłk. **dr. Henocha,** komendanta 5 baonu sanit., kpt. **Dynowskiego,** oraz kpt. **Gwizda.** Oba działy zorganizowane są bez zarzutu i składające się na nie eksponaty dają przejrzysty **obraz sposobu szkolenia lotniczego i gazowego,** oraz zaznajamiają nas z postępem i rozwojem techniki w tych dziedzinach.

W obszernej hali dawnej ujeżdżalni przybranej zielenią i emblematami o barwach państwowych, zwracają ogólną uwagę trzy samoloty, zajmujące środkowe stoiska. Są to samoloty: szkolny, sanitarny i bojowy. Na innych stoiskach widzimy szereg nadzwyczaj ciekawych eksponatów, jak części składowe rozmaitego systemu silników i przyrządów technicznych, modele schronów przeciwgazowych i przyrządy ratownicze. W dziale **artylerji przeciwlotniczej** widzimy precyzyjny aparat podsłuchowy do strzelania nocnego, skonstruowany na podobnych zasadach, jak aparaty radjowe.

Sympatycznem uzupełnieniem tej świetnie zorganizowanej pod każdym względem wystawy, są modele samolotów skonstruowane przez uczni gimnazjalnych, oraz stoisko związku **straży pożarnych.**

Po zwiedzeniu wystawy przez zebranych dygnitarzy nastąpiło **wręczenie nagród** uczniom gimnazjalnym za najlepiej wykonane modele aparatów lotniczych. Pierwszą nagrodę w grupie rekordowej zdobył **Kazimierz Wyrobek,** uczeń VIII kl. IV gimnazjum, drugą nagrodę p. **Wendelin Kowarzyk,** abiturjent IV gimn. W grupie t. zw. „belkowej“ pierwszą nagrodę p. **Wendeli Kowarzyk,** pozostałe nagrody zdobyli pp. **Lewalski i Hahn.** Ponadto wręczono **odznaczenia szeregu innym uczniom.** Zaznaczyć należy, że największą dotychczas liczbę nagród zdobyli uczniowie ginm. IV, w którem koło szkolne L. O. P. P. pracuje nadzwyczaj intensywnie pod kierownictwem prof. Mieczysława Kupczyńskiego.

W ciągu dnia przesunęły się przez wystawę tłumy publiczności, która z prawdziwem zainteresowaniem oglądała wszystkie eksponaty.

We Lwowie.

(C) Dzień niedzielny upłynął **we Lwowie** pod znakiem propagandy L. O. P. P. przy niezwykle pięknej i ciepłej pogodzie odbył się w południe propagandowy pochód przez ulice miasta oddziałów ratunkowych obrony powietrznej w maskach. **Oryginalnemu pochodowi, w którym brały udział również psy i konie,** przypatrywały się tłumy publiczności. W tym samym czasie krążyły nad miastem liczne aeroplany. Po południu odbył się na Błoniach Janowskich **pokaz lotniczo-gazowy.**

W Katowicach.

(H) Wczoraj rozpoczął się na Śląsku Tydzień L. O. P. P. Na lotnisku pod Katowicami odbywały się **próbne loty,** oraz popisy akrobatyczne p. **Kunaua** z Gdańska, które zgromadziły olbrzymie tłumy publiczności. Na ulicach zbierano ofiary na L. O. P. P.

Imponujące uroczystości w Toruniu.

(Ł) Program Tygodnia **w Toruniu** rozpoczął się już w sobotę o godz. 5-tej popoł. **nocnym atakiem gazowym** przez samoloty 4-go pułku lotniczego. Na odgłos eksplozji bombowej odpowiedziało pierwsze wojsko, ostrzeliwując samoloty, straż ogniowa, która pod kier. kom. **Kilińskiego** przybyła niezwłocznie na miejsce eksplozji. Pozatem przybyły oddziały przysposobienia wojskowego. Natomiast obrona, którą w tym wypadku winny były przeprowadzić czynniki miejskie, prawie nie dopisała. Również i miejscowe społeczeństwo mimo usilnej akcji komitetu wojewódzkiego i obywatelskiego bardzo słabo zareagowało w poparciu akcji L. O. P. P. Wyjątek stanowią tylko objekty wojskowe, Bank Polski i kilka prywatnych banków, które udekorowały okna nalepkami L. O. P. P.

W niedzielę, 6 b. m. odbyło się w kościele garnizonowym **nabożeństwo,** na którem okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan **Sienkiewicz.** O godz. 10 na dziedzińcu ratusza poświęcono wojewódzką **czołówkę-samochód L. O. P. P.,** którego to aktu dokonał ks. **prałat Wysiński,** wygłosiwszy również okolicznościowe kazanie.

W pięknych słowach przemówił również delegat komitetu wojewódzkiego i obywatelskiego p. sędzia **Pikol.** Na zakończenie uroczystości zebrani samorzutnie odśpiewali „Rotę“, Do godz. 13 odbywała się **zbiórka uliczna,** zorganizowana przez p. wojewodzinę **Lamotową** z udziałem nauczycielstwa, pań i hallerczyków. Na ul. Nadbrzeżnej została otwarta w wagonie kolejowym **wystawa przeciwgazowa,** zaś o g. 12 dyr. Banku Polskiego p. **Jung** na Pl. Powystawowym dokonał **otwarcia wystawy przeciwgazowej i lotniczej,** która pod względem eksponatów i porządku przedstawia się nad wyraz okazale. O godz. 12.45 ruszył **wielki pochód propagandowy** w maskach gazowych, złożony z oddziałów wojskowych, P. W., straży ogniowej, dziatwy szkolnej i t. d. przez ulice miasta. W czasie pochodu zostały zagazowane Rynek Staromiejski, oraz przylegające ulice. O godz 15 na lotnisku 4 p. lotn. odbyły się przeróżne **atrakcje lotniczo-gazowe,** oraz atak samolotów wojskowych na lotnisko. Obronę przed „nieprzyjacielskimi samolotami“ przeprowadziła baterja przeciwlotnicza. Wieczorem krążyły nad miastem pięknie elektrycznie oświetlone samoloty, z napisami propagandowemi L. O. P. P.

• • •

(p) **PROGRAM UROCZYSTOŚCI W KOWLU** składał się z akademji, zbiórki na cele Ligi i z pokazu walki gazowej, urządzonego na łąkach miejskich. Zabawa taneczna zakończyła tydzień propagandowy tej pożytecznej instytucji.

(Wł) **„ATAK LOTNICZY“ NA RÓWNE.** Komitet Tygodnia L. O. P. P. pod kier. zast. starosty p. Brzozowskiego, opracował szereg pierwszorzędnych atrakcyj dla publiczności, celem należytej propagandy Tygodnia w mieście. Jedną z tych atrakcyj będzie „atak lotniczy“, wykonany w nocy. Następnego dnia odbędzie się „walka gazowa“ z udziałem wojska.

———0§0———

OSOBISTE.

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO ZASTĘPOWAĆ BĘDZIE w M. S. Wojsk wicem. gen. Konarzewski. P. Marszałkowi towarzyszył będzie w podróży oprócz pułk. dra Woyczyńskiego major Próchnicki.

———0———

(J). **PROGNOZA.** W niedzielę dnia 6 bm. na terenie całego kraju było w ciągu dzisiejszego dnia ciepło i pogodnie. Na południu i zachodzie stopniowy wzrost zachmurzenia. W godzinach rannych zanotowano temperaturę od 13 do 19 stopni Przewidywany przebieg pogody na 7 bm.

W dalszym ciągu pogodnie, niezbyt znaczne ochłodzenie, słabe wiatry południowo-zachodnie, względnie zachodnie.

(s) **POTĘŻNA MANIFESTACJA RELIGIJNA KU CZCI MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ.** Po wspaniałych procesjach ku czci Bożego Ciała, jakie obchodzą Rynek krakowski — procesja Dominikańska w dzień święta Matki Boskiej Różańcowej ma również swoją wiekową tradycję Dowodem — to niezliczone rzesze wiernych we wczorajszej procesji, która przemieniła się w olbrzymią manifestację religijną.

Procesja wyruszyła przy biciu dzwonów z kościoła dominikańskiego po godz. 4 i obeszła Rynek krakowski, gdzie przy czterech ołtarzach odśpiewano ewangelje. Procesję prowadził ks. biskup sufr. Rospond, poprzedzany długimi szeregami duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz bractwami wszystkich kościołów krakowskich Wieczorem procesja wróciła do kościoła na frontonie którego widniał oświetlony lampami elektrycznemi inicjał Matki Bożej. Z okazji tej uroczystości zjechały do Krakowa tłumy zamiejscowych osób, przeważnie włościan.

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘCIA PRAC P. W. — Wczoraj odbyło się z okazji rozpoczęcia roku pracy P. W. uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Agnieszki, w którem wzięły bardzo liczny udział wszystkie oddziały i organizacje P. W. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, szkolnych i samorządowych, a to: gen. Smorawiński, przew. miejskiego kom. W. F. i P. W., wicepr. dr. Schneider, mjr. dypl. Gebel, kom. okr. Zw. Strzeleckiego rotm. Naimski, wizytator Wyrobek i t. d., odbyła się defilada. Defiladę dziarsko przedstawiających się hufców i oddziałów P. W., którym publiczność zgotowała gorącą owację, prowadził pow kom. P. W. na m. Kraków kpt. Jasiński, poszczególne zaś bataljony prowadzili oficerowie rezerwy. Defiladę oddziałów P. W. otwierały dwie czwórki, utworzone z delegatów wszystkich stowarzyszeń i organizacyj P. W. m. Krakowa, przedstawiając symboliczne zjednoczenie się w pracy dla Odrodzonej Ojczyzny. W uroczystości wzięła udział orkiestra P. W. ze Zw. Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej ks. Kuznowicza.

Z ŻYCIA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. Z okazji imienin p. rektora dra Michała Rostworowskiego, dyr. szkoły nauk politycznych, w dniu 29 ub. m. udała się do niego imieniem Koła Uczniów i b. Uczniów delegacja złożona z mjr. St. Kozłowskiego, dra A. Gręplowskiego, M. Kamińskiej, mjra Wł. Wojciechowskiego i M. Młynka. — W krótkiem przemówieniu prezes Koła mjr. Kozłowski wyraził p. rektorowi podziękę i hołd za ofiarną i wydatną pracę dla szkoły, poczem delegacja wręczyła pamiątkowe album zawierające adres i fotografję zarządu koła na rok 1928/29. Pan rektor był wzruszony okazanemi Mu dowodami wdzięczności.

ZBRODNICZA MATKA. Władze policyjne zajęły się niejaką Zofją Nęckówną, która swoje niemowlę bezpośrednio po urodzeniu rzuciła z trzeciego piętra do komórki, należącej do dozrcy domu, w którym Nęckówna mieszkała.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI. Czesław Jankowski doniósł do policji, że jacyś dwaj nieznani mu osobnicy przyczepili się do niego na Małym Rynku i zaofiarowali mu kupno złotego zegarka, za który zażądali 250 zł. Jankowski ofertę przyjął i zapłacił żądaną kwotę. Niebawem jednak przekonał się, że padł ofiarą oszustów, albowiem zegarek nie był złoty.

URACZYLI SIĘ MIODEM. Między Zygmuntem Fudalikiem, Wincentym Fudalikiem a Wincentym Szwabowskim, którzy pod „Krzyżykiem" uraczyli się miodem, powstała bójka, w czasie której Zygmun Fudalik i Wicenty Szwabowski pokaleczyli się nożami. Obie ofiary staropolskiego napoju przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitale. Również w tejżesamej miodosytni pobity został przez nieznanych osobników Stanisław Wieczorek, robotnik. Lekarz dyżurny pogotowia stwierdził u niego okaleczenie na szyi i obrażenia na całem ciele.

MŁODOCIANI AMATORZY SCYZORYKÓW. Policją aresztowała Józefa Wolaka lat 15, Stanisława Nawrockiego lat 15 i Józefa Kołodzieja lat 18, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, za kradzież scyzoryków z zamkniętej wystawy na szkodę Józefa Słomianego przy ul. Sławkowskiej.

W POTRZASKU. W ręce władz policyjnych dostał się Aron Jonas lat 22, który skradł Pawłowi Fischowi zegarek złoty, wartości 200 zł.

ARESZTOWANO: Rozalję Golacz, służącą, za kradzież garderoby na szkodę Marji Bromi, Władysława Skrudlika, który Janowi Czapli skradł płaszcz wartości 280 zł., oraz Konstantego Porębskiego za targnięcie się na policjanta.

Z KRAJU.

AUTORZY PRAC NAD USPRAWNIENIEM ADMINISTRACJI. Z Warszawy donoszą: Na skutek rozesłanej przez komisję dla usprawnienia administracji publicznej ankiety, mającej na celu zestawienie poglądu wybitnych znawców przedmiotu na kwestję naukowego stadjum przyszłych kandydatów do wyższej służby administracyjnej ogólnej, oraz służb specjalnych — zgłosili dotychczas gotowość nadesłania swych prac, względnie je już nadesłali, pp.: dyrektor państwowej Szkoły hygjeny, dr. Witold Chodźko, prof. uniw. warsz. dr. Zygmunt Cybichowski, prof. wolnej wszechnicy polskiej Stefan Dziewulski, profesor uniwersytetu Jana Kazimierza Ludwik Ehrlich, profesor Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego Władysław Grabski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Wacław Komarnicki, profesor uniwersytetu warszawskiego Ludwik Krzywicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Wł. Kumaniecki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adam Krzyżanowski, profesor Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie Zdzisław Ludkiewicz, profesor wolnej wszechnicy polskiej dr. Władysław Maliniak, profesor Wyższej Szkoły handlowej w Warszawie Bolesław Markwski, profesor uniwersytetu poznańskiego Alfred Ohanowicz, profesor politechniki warszawskiej Mieczysław Rybczyński, profesor uniwersytetu poznańskiego Jan Rutkowski, profesor uniwersytetu warszawskiego Bohdan Wasiutyński.

Wyniki powyższej ankiety opublikowane zostaną w specjalnym tomie wydawnictw komisji.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA RZEMIOSŁA. Pęd do wiedzy fachowej wśród sfer rzemieślniczych zaakcentował się bardzo silnie w Polsce w ostatnich latach. Powstały i powstają szkoły zawodowe i dokształcające. Powołuje się do życia instytuty przemysłowe (Kraków i Lwów) i instytuty rzemieślnicze (Katowice, Łódź). Ze względu na swój wysoki poziom naukowy zasługuje na wyróżnienie łódzki instytut rzemieślniczy, zorganizowany z inicjatywy p. dyrektora Eugenjusza Dębowskiego i pozostający pod jego dyrekcją. Prezesem tej nowej placówki rzemieślniczej został wybrany poseł Dominik Dratwa, znany działacz społeczny. Instytutowi temu przyrzekły pomoc w pracy oświatowej wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i społeczne, znajdujące się na terenie województwa łódzkiego.

NADUŻYCIA NA POCZCIE W BIELSKU. Z Bielska donoszą: Władze śledcze wpadły na trop wielkich nadużyć, popełnianych systematycznie w wydziale technicznym bielskiego urzędu pocztowego. Funkcjonarjusze tego wydziału posiadali tajny magazyn materjałów, z których dokonywali robót dla abonentów telefonicznych, inkasując wpływy do swej kieszeni. Sprzedawali on sprzęt techniczny kupcom, ci zaś z kolei dostarczali go urzędowi, tak, że jeden i ten sam towar był przez urząd kilkakrotnie kupowany. W aferę tę wmieszanych jest kilkadziesiąt osób. Straty urzędu, spowodowane temi oszukańczemi manipulacjami, są bardzo znaczne. Szczegóły ze względu na nieukończone jeszcze śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Nowa szkoła zbudowana przez T. S. L.

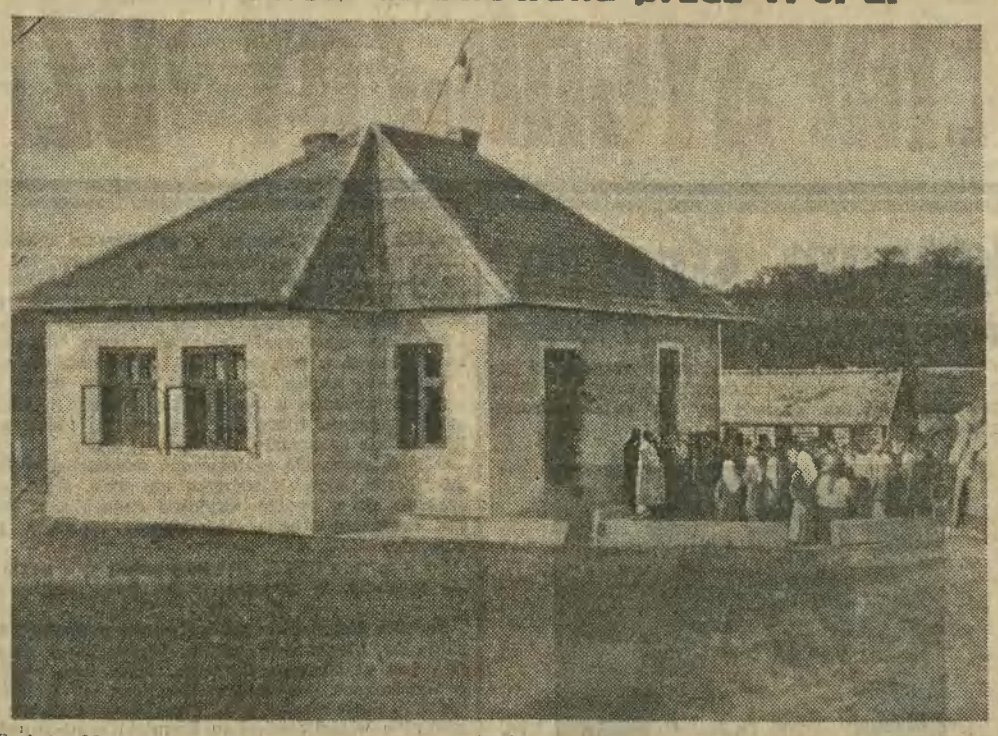

W dniu 30 września b. r. poświęcono nowy budynek szkolny w *Oleksiętach*, pow. Sambor. Budynek zbudowało *T. S. L.*, którę hojnie wspomógł p. *Sozański* z *Kornalowic*. W czasie uroczystości przemawiali: *ks. Kędzior*, proboszcz rzym.-kat. z *Dublan*, *ks. Hordyński*, proboszcz gr.-kat. z *Kulczyc*, p. *Chomówna*, nauczycielka, p. starosta *Lenczewski*, p. radca *Żurawski*, prezes *TSL.* i p. inspektor *Sokołowski*. Udział wzięła ludność *Oleksiąt* i liczni goście ze *Sambora*.

Dzieci książęce na wygnaniu.

Paryż, w październiku.

Paryski wielki świat święcił niedawno z niezwykłą pompą i przepychem **zaślubiny hr. Jean du Petit-Thouar z księżniczką rosyjską Aleksandrą Kurakin.** Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły szczegółowy opis tej uroczystości, podnosząc urodę panny młodej w jej wspaniałej narodowej toalecie **Pannę młodą prowadziła do ślubu Mrs. J. B. Paget** z domu hr. Herelle, która przybyła specjalnym samolotem z Londynu na uroczystości ślubne i **gen. Szebeko,** b. poseł carski na austrjackim dworze, serdeczny przyjaciel ks. Kurakina, ojca panny młodej, z którym prowadzi obecnie jeden z najelegantszych salonów kawiarnianych przy Rue de Berri w Paryżu.

Dobra partja, którą zrobiła b. księżniczka Kurakin, **nie jest odosobnionym faktem** w historji żyjącej dziś na wygnaniu **niegdyś tak świetnej arystokracji rosyjskiej.** Córka księcia Liewen wyszła zamąż za lorda mayora miasta Londynu. Lidia Wasyljewna za potentata naftowego Detertinga, książę Oboleński zdobył rękę lady Astor, znanej angielskiej miljonerki i posłanki.

Daleko jednak **dłuższą jest lista arystokracji** i magnatów rosyjskich, których losy zepchnęły po wojnie światowej **w otchłań nędzy i śmierci.** Taką okrutną gehennę przeszły trzy księżniczki Kiryłło, matką z dwiema córkami, należące niegdyś do najświetniejszego towarzystwa petersburskiego. Gdy wybiła godzina nieszczęścia, książę Kiryłło, wywleczony ze swego wspaniałego pałacu przez dziką tłuszczę czerwonego żołdactwa, zginął, przeszyty gradem kul. A **trzy księżniczki,** wziąwszy w ręce węzełki, **ruszyły w świat Pierwszym etapem był Krym.** Najpierw cichy, południowy zakątek, zdala od zawieruchy wojennej, potem obozy, wojsko, rozruchy, krew i dalsza ucieczka. **Następna stacja — Stambuł.** Drewniane baraki na tureckiem przedmieściu. Trzy księżniczki wiedzą już co to jest głód. Matka piecze za pożyczone pieniądze rosyjskie bałabuchy i sprzedaje je na ulicach Peru. **Jedna z księżniczek śpiewa w kabarecie** rosyjskie i francuskie ballady. Ale w kabaretach Konstantynopolu nie trzyma się pięknych dziewcząt jedynie dla ich śpiewu, trzeba więc chwycić znowu za kij tułaczy.

Belgrad. Zmienia się obraz. **Księżniczki służą** u pewnego oficera, **jedna do dzieci, druga „do wszystkiego".** Matka żyje z resztek które jej córki przynoszą. Oficera jednak przenoszą i księżniczki zostają bez posady. Następnie długa, żmudna pielgrzymka do Berlina i Paryża. Tu poznaje starą księżnę **dyrektor teatru rewjowego.** Jej arystokratyczne wzięcie, kultura dziesiątek pokoleń, pociągają jego artystyczny zmysł. **Angażuje księżnę** do jakiejś sztuki, do której jest właśnie taka postać potrzebna. Złe losy sprzysięgły się na nieszczęsne tułaczki. W teatrze tym występuje **kilku rosyjskich artystów,** przejętych rewolucyjnym duchem, którzy nie zgadzają się, ażeby dawna arystokratka rosyjska występowała z nimi na jednych deskach scenicznych i **żądają usunięcia jej.** Dyrektor pod presją ustępuje, ale w swej szlachetnej dobroci serca oddaje księżnie Kiryłło **posadę „babci" w toalecie damskiej.** Jedną z córek zostaje **statystką filmową.** Jest znowu odziana w książęce suknie, ale pod szminką kryje się wymizerowana długa, nędza twarzyczka, a wielkie oczy, w których odbiło się tyle strasznych scen, mają wciąż wyraz tęsknej zadumy i bezmiernego smutku. — W blasku oświetlających reflektorów snuje biedna wygnanka swój sen lat dziecinnych o pięknym rycerzu z bajki, który ma przynieść wybawienie śpiącej królewnie. Ten sam sen śni jej **młodsza siostra** w gorączkowych majakach leżąc na **twardych deskach baraków dla bezdomnych nędzarzy** na dalekim przedmieściu Paryża. Termometr wskazuje 40 stopni gorączki. Lekarz barakowy uspokaja chorą dobrotliwemi słowy — „Wszystko będzie dobrze, jeszcze tylko parę dni — może parę godzin". Oby jak najprędzej biedna, mała, nieszczęśliwa księżniczko.

Czy piękna księżna Kurakin w szczęśliwej godzinie swego życia pomyślała o swych biednych siostrzycach, ginących z głodu na barłogach ostatecznej nędzy!

(C) **110-LECIE GIMNAZJUM WE LWOWIE.** Gimnazjum II, z którego murów wyszli m. i. Szajnocha, Styka, Agenor hr. Gołuchowski i Aleks. Brückner obchodzić będzie w r. 1930 jubileusz 110-letniego istnienia. Komitet organizacyjny obchodu zwraca się do wszystkich b. uczniów i profesorów Zakładu o nadsyłanie adresów, zgłaszanie współudziału w pracach przygotowawczych na adres gimnazjum im. Szajnochy ul. Podwale we Lwowie.

(p) **UCIECZKA WIĘŹNIA.** Onegdaj z pociągu pomiędzy Dąbrowicą a Sarnami zbiegł transportowany do Łucka więzień T. Martyniuk. Wczoraj został on schwytany w Łucku w jednej z miejscowych melin złodziejskich.

POŻAR W ZAKOPANEM. W sobotę w godzinach popołudniowych na Furmanowej, przysiółku na Gubałówce, wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania gospodarcze. Akcja ratunkowa była znacznie utrudniona z powodu braku wody na tej wysokości.

UJĘCIE SZAJKI ZŁODZIEI W ZAKOPANEM. Ubiegły tydzień przyniósł tutejszemu komisarjatowi policji obfity plon. Wykryto i wyłapano 9 osób liczącą szajkę złodziejską, na czele której stał Franciszek Żydoń. Szajka ta przez cały ub. sezon niepokoiła Zakopane i okolicę, dokonywując licznych włamań i kradzieży. Oprócz tego policja aresztowała i odstawiła do aresztów sądowych niebezpiecznego włamywacza-recydywistę, niejakiego Jana Synowca z przydomkiem Wisieleç, który już kilkakrotnie grasował na terenie Zakopanego.

(Wf). **STRASZNA ZBRODNIA PARY KOCHANKÓW.** W rzecę koło wsi Dziesięcina, pow. Horochów, znaleziono trupa Hrab Anastazji, liczącej lat 50. Dochodzenia policyjne wykazały, że została ona uprzednio zamordowana przez Marynę Hrebeniu oraz jej kochanka, Konstantego Hrebeniuka, poczem dopiero dla zatarcia śladów zbrodni, wrzucone do rzeki. Powodem ich czynu były spory majątkowe z Hrabową. Oboje morderców aresztowano.

(Wr). **CZY NOWA OFIARA NIEUCHWYTNEGO BANDYTY?** Pod Dubnem, we wsi Pogorzelec, zabity został z broni palnej, mieszkaniec tej wsi Romaniuk Józef. Zachodzi podejrzenie, że morderstwa tego dokonał groźny bandyta Pietruk Piotr, który grasuje dotąd i udaje mu się zawsze uchodzić przed pościgiem policji.

ZE ŚWIATA.

MIĘDZYNARODOWA NAUKOWA WYCIECZKA LEKARZY DO EGIPTU (PALESTYNY) I DO INDJI. Dzięki inicjatywie prymarjusza dr. Fryderyka Baracha (Wiedeń) wybierają się lekarze austrjaccy 12 grudnia br. do Egiptu. Uczestnicy wycieczki zobaczą zakłady lecznicze i zabytki sztuki w Kairze i okolicy. Znany egiptolog prof. dr. Junker (kierownik ekspedycji dla wykopalisk) zajmie się oprowadzaniem uczestników wycieczki po piramidach z Gizeh, a prof. B. A. Pundit Agnihotri z Agra w Indji, który obecnie bawi we Wedniu, podał dr. Barachowi ważne porady tyczące pobytu w Indyi. Dalszy plan wycieczki: Jedna część uczestników może pozostać w Egipcie i pojedzie do Luxor i Assuan, a druga część wyjedzie 25 grudnia z Port Said do Indyi, a mianowicie do Karachi, Lachore, Delhi, Jajpur, Agra, Bombay i oglądną szpitale. Lady Dufferins Hospital w Karachi, Lady Hardings Medical College and Hospital w Delhi, Eye Hospital w Agra i Arthur Road Hospital w Bombay.

Lekarze z wszystkich krajów, którzy pragną się przyłączyć, otrzymają bliższe informacje na pisemne zapytania pod adresem: Aerztliche Auslandsstudienreisen. Wiedeń (Wien) I, Biberstrasse 11.

MŁODY CESARZ ANNAMU NA STUDJACH W PARYŻU. Bao Dai, młody cesarz Annamu i jego kuzyn książę Vinh Canh, którzy przez kilka tygodni odbywali wycieczki w Pirenejach Wschodnich, przybyli do Paryża, gdzie młody cesarz prowadzić będzie nadal swoje studja.

SKARBY W... STRUSICH ŻOŁĄDKACH. Większość odkryć dokonywano przypadkiem. Do liczby przypadkowych odkryć należy również odkrycie, dokonane przez pewnego łowcę strusi z Kapsztadu, a które niewątpliwie w swych konsekwencjach stanie się dla strusi tragicznem. Oto ów gentleman z Kapsztadu w żołądku upolowanego strusia odkrył istną kopalnię djamentów, kilkadziesiąt wielkich, niezwykle pięknych okazów, rzadko spotykanych, nawet w najsłynniejszych kopalniach. Wypatroszenie żołądków innych upolowanych strusiów dało podobny plon. To mimowolne odkrycie wywołało natychmiast prawdziwą krucjatę przeciw strusiom, które w czasach ostatnich miały względny spokój, gdyż wobec zupełnego upadku zapotrzebowania na pióra strusie, straciły one swą wartość i były jedynie używane przez krajowców na smakowite ponoć pieczyste.

NAJSZYBSZA WINDA W EUROPIE znajduje się obecnie w wieży katedry westminsterskiej w Londynie. Ze szczytu tej wieży rozlega się wspaniały widok na całą stolicę Anglji, to też zgórą 11.000 osób wchodziło rocznie żmudnie przez niezliczoną ilość schodów na szczyt tej wieży, aby oglądać z niej przepiękną panoramę. Celem ułatwienia tej rozkoszy tysiącom widzów, urządzono obecnie windę, która dostaje się na wysokość 60 m. w 32 sekundach, czyli, że przebywa mniej więcej 2 m w 1 sek. W Londynie spodziewają się, iż dzięki temu ułatwieniu liczba zwiedzających wieżę katedry westminsterskiej zwiększy się rocznie na pięćdziesiąt tysięcy.

(*Rg*). **ALIMENTY POWODEM STRASZLIWEJ ZBRODNI.** We wsi Kokor pewien chłop, nazwiskiem Burak, zamordował w bestjalski sposób swą nieślubną 4-letnią córeczkę i jej matkę, poczem podpalił dom. Powodem morderstwa był wyrok sądowy, skazujący go na płacenie alimentów. Mordercę aresztowano.

—o—

Recepta amerykańska.

Że od Ameryki możemy uczyć się sztuki powodzenia i bogacenia się to fakt niezbity. Oto mała próbka amerykańskiego rozumowania na ten temat.

W biurze pewnej firmy nowojorskiej liczna publiczność czyta napis: „Tutaj nie wolno mówić o ubóstwie". Ci ludzie mają powodzenie, ponieważ na nie liczą. Poprostu nie uznają ubóstwa i nie godzą się na to, aby im czegokolwiek zabraknąć mogło.

Wychodzą oni z założenia, że żaden duch i żaden umysł nie jest dość potężny, aby pociągnął ku sobie szczęście i dobrobyt jeśli myślenie jego skierowane jest w stronę przeciwną. Otrzymujemy mało, ponieważ mało żądamy i mało oczekujemy, ponieważ brak nam odwagi sięgnąć po swoje dziedzictwo, a dziedzictwem naszem jest obfitość wszelkiego dobra.

Tak więc strumień bogactwa płynie przed naszemi drzwiami, a my siedząc u jego brzegu, umieramy z głodu.

I dalej — cenna nauka. Wychowuj samego siebie ku temu, abyś umiał dźwignąć się ponad myśli o ubóstwie, brakach niedoli. Myśl jako człowiek bogaty — wówczas duch twój spotężnieje, a myśli twoje skierują się ku spełnieniu wszystkich twoich pragnień.

Godzi się przy tej okazji zaznaczyć, że do ubóstwa prowadzi nietylko mała wydajność pracy, ale także nieumiarkowanie, rozrzutność, życie nad stan, marnotrawstwo, lekkomyślność, nieprzezorność — to wszystko obok próżniactwa, gnuśności, opieszałości.

Pozatem — jeżeli na szczęście wad tych nie posiadamy, musimy żyć z ołówkiem w ręku, myśleć o jutrze, oszczędzać więcej, dążyć szybkim krokiem do zdobycia kapitału, który sprawy nasze posunie naprzód. Jeżeli postanawiacie nie być ubogimi — to pierwszym krokiem do dobrobytu — jest założenie sobie książki oszczędnościowej P. K. O. i odkładanie grosza stale, z uporem, z mocnem postanowieniem dojścia do kapitału.

M. Cz.

—0§0—

Co grają w teatrach i kinach?

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek i przez wszystkie następne dni tygodnia komedja Fodora „Mysz kościelna", która zdobyła niepospolity sukces. W rolach głównych pp. Zaklicka, Dąbrowski, Kułakowski, Leliwa, Senowski, Szymański.

TEATR REWJI „GONG", RAJSKA 12, gra dziś w poniedziałek po raz ostatni rewję „To się wszystko zmieni". We wtorek 8 b. m. premjera wielkiej rewji ku uczeniu polskiego lotnictwa p. t. „Podniebnym szlakiem". W premjerze weźmie udział cały zespół artystyczny „Gongu". Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczorem. — Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki, linja A-B.

Kina:

Bagatela: „Motyl brukowy" (Anna May-Wong).
Corso: „Bohater krwawej areny".
Dom Żołnierza: „Szczur hotelowy".
Nowości: „Dzikuska" (M. Malicka i Z. Sawan).
Promień: „Hrabia Monte Christo".
Sztuka: „Miłość kozaka".
Uciecha: „Zagłada Rosji" (Rasputin i kobiety)
Warszawa: „Kropka nad i" (film polski).

—0§0—

Z sali Starego Teatru.

Kwintet holenderski.

Kameralny zespół muzyczny, który poznaliśmy pod nazwą Kwintetu holenderskiego, zaciekawia w pierwszym rzędzie oryginalnością swego instrumentalnego składu. W skład ten, jakby wzorowany na sławnym Kwintecie paryskim wchodzą: skrzypce, wiolonczela, flet, altówka i harfa. Ta różnorodzajowość instrumetalna sprawia, że jednolitość dźwięku i barwy, będąca ideałem smyczkowego kameralnego zespołu nie może w takim zespole, już z natury rzeczy znaleść właściwe ucieleśnienie i musi poniekąd ustąpić pewnemu indywidualizmowi gry poszczególnych członków odnośnego muzycznego grona, a w tych warunkach krytyczna uwaga słuchaczy kieruje się głównie ku śledzeniu, czy ów indywidualizm gry nie zaciemnia poczucia artystycznej solidarności zbiorowego zespołu.

Kwintet holenderski posiada dane mogące zadowolnić w tym względzie. Na czoło popisu nie wysuwają się wybitnie emocjonalne elementy, ale to, co stanowi podstawę dobrego wykonania: intenzywność brzmienia, estetyka w prowadzeniu poszczególnych głosów oraz zdrowy objektywizm w ustosunkowaniu się do wymogów kompozycyj zasługują na pochwałę.

Dzięki wspomnianemu rodzajowi swego składu Kwintet holenderski kultywuje dzieła częścią dawnej przedwiekowej epoki, jako szczególnie odpowiednie tworzywo wykonawcze dla takiego zespołu, częścią dzieła tej moderny, która skłania się — choć nie zawsze skutecznie — ku powrotowi do stylu owej dawnej epoki. Instrumentacja i inspiracja twórcza w dziełach dawnej muzyki dostraja się lepiej do tego rodzaju muzycznego ciała, jak nim jest Kwintet holenderski, choć z drugiej strony osobiste usposobienie wykonawców zdaje się bardziej schlebiać nowoczesnym tworom.

Wieczór Kwintetu holenderskiego był zapoczątkowaniem popisów muzycznych w odnowionym i korzystnie do celów tego rodzaju zaadaptowanym lokalu Dyrekcji koncertowej p. W. Bolońskiego.

Alf. Jen.

—0—

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ROK II. Dodatek do Nr. 275 „Ilustr. Kuryera Codziennego“ z 7-go października 1929 r. Nr. 40.

KURJER METAPSYCHICZNY »DZIWY ŻYCIA«

Dom berliński w którym „straszy“

Niesamowite zjawiska, stwierdzane przez czterech berlińskich lekarzy.

W „Zeitschrift für Parapsychologie“ w numerze październikowym, który onegdaj ukazał się w obiegu, znany badacz dr. Paweł Sünner ogłosił obszerne sprawozdanie z obserwacyj, dokonanych w ciągu lutego i marca b. r. nad jedenastoletnią dziewczynką Lucją Regulską, u której nagle wystąpiły zjawiska paranormalne medjalne w formie zjawisk, określanych w Niemczech mianem „Poltergeist“.

Relacja dra Sünnera zainteresowała dzienniki berlińskie, które, jakkolwiek wypadki pochodzą z przed kilku miesięcy a obecnie już ustały (medjalność taka przejawia się zwykle przez kilka tygodni), zrobiły z tej sprawy aktualną sensację, zamieściły fotografję dziewczynki, kamienicy, w której mieszka i wogóle rozpisały się szeroko o tych wypadkach, traktując je bądź poważnie, bądź szydząc z „zabobonu“ uczonych.

Obszerną relację dra Sünnera przytoczymy tu w skrócie:

Przy Tauroggener-Strasse w Charlottenburgu w Berlinie rozgrywały się od pewnego czasu dziwne wypadki. W kamienicy pod L. 42 mieszkają małżonkowie Regulscy (nazwisko polskie, ale rodzina niemiecka) wraz z 11-letnią, chorowitą córeczką Łucją, w której obecności zaobserwowano typowe medjumiczne zjawiska. W ścianie rozległy się pukania, drapania, szmery, krzesła i stoły skakały, łóżko odsuwało się samo od ściany, rozbrzmiewały gwizdy i syki, pajace, lalki i inne zabawki dziewczynki rozpoczynały niesamowity taniec. Parapsychologowie, którzy zainteresowali się tymi wypadkami, określili te zjawiska, jako typowe paranormalne fenomeny spontaniczne. Byli nimi lekarze dr. Schmidt, dr. Sünner, radca sanitarny Bergmann i radny berliński dr. Wygodziński.

Na wypadki przy Tauroggenner-Strasse zwrócił uwagę parapsychologów proboszcz katolicki parafji Charlottenburg. Wiedzeni ciekawością powyżej wymienieni członkowie towarzystwa metapsychicznego w Berlinie udali się do mieszkania Regulskich, gdzie byli kilkakrotnie naocznymi świadkami tych wydarzeń. Regulscy są pobożnymi katolikami, również mała Łucja jest bardzo religijną dziewczynką. Przed kilku tygodniami zmarł brat Regulskiego, z zawodu stolarz, którego mała Łucja serdecznie kochała i jak opowiadał najstarszy syn i szwagier Regulskiego, właśnie od czasu śmierci Hansa poczęły się dziać w ich mieszkaniu niewytłumaczone rzeczy.

Wspomniani lekarze spędzili kilka wieczorów w mieszkaniu Regulskich. W pokoju dziewczynki, która z powodu zaziębienia leżała w łóżku, przyćmiono światło. W kwadrans później dało się słyszeć głośne pukanie w ścianę, które stawało się coraz silniejsze, skoro brat Łucji zaczął grać na harmonji ustnej. W tej chwili rozpoczął zawieszony nad łóżeczkiem ulubiony pajacyk Łucji, skoczny taniec w powietrzu. Wszyscy obecni słyszeli głośne drapanie, dobywające się ze ściany i z łóżka. Mała Łucja płakała ze zdenerwowania.

Nagle, bez niczyjego współdziałania, odsunęło się łóżeczko Łucji od ściany. Przytrzymano nóżki dziewczynki; w tej chwili rozległo się głośne pukanie w ścianie i w łóżku. O godzinie 9-ej wieczorem zauważono, że jedno z krzeseł wysunęło się na środek pokoju o ćwierć metra. Hałas napełnił pokój; ze ściany wydobywały się odgłosy, przypominające uderzenia młotem. Lekarze usiłowali porozumieć się z „duchem“ za pośrednictwem dziewczynki, która zawołała: „Wujku, odezwij się“. Na te słowa rozległy się w pokoju głośne uderzenia.

Łucja Regulska.

Następna wizyta zapowiadała się z początku zupełnie nie ciekawie. Dopiero po dłuższem oczekiwaniu rozległy się, podobnie jak za poprzednim razem, hałasy. Znowu zaobserwowano taniec lalek i pajacyka Łucji, która leżała w swojem łóżeczku zupełnie spokojnie, bacznie obserwowana przez obecnych. Poruszenia pajaca stały się coraz gwałtowniejsze i przybrały cechy rytmicznego tańca z chwilą, gdy Łucja zaczęła grać na harmonijce ustnej. Zjawiska te czyniły na obecnych niesamowite wrażenie. Łóżko odsunęło się od ściany o 30 cm. Gdy medjum popadło w lekką drzemkę, zjawiska się uciszyły.

W kilka tygodni później nastąpiła nowa wizyta, podczas której wystąpiły zjawiska gwałtowniejsze od wszystkich dotychczasowych. Lalki i pajacyk dziecka tańczyły, gdy tylko dziewczynka wypowiadała tylko imię „wuja Hansa“. Nagle rozpoczął niesamowity taniec także bardzo ciężki stół. Obecni przytem lekarze siedzieli w najbliższem sąsiedztwie Łucji. Ze ściany wydobywały się odgłosy, jak gdyby ktoś niewidzialny heblował drzewo. Dzwonek, który lekarze przynieśli i ukryli w tajemnicy przed domownikami, niespodziewanie głośno zadzwonił. Pod łóżeczkiem dziewczynki położono czystą tabliczkę. — Łucja, leżąca w transie w łóżku, odezwała się nagle: „Wujaszku, napisz na tabliczce swoje imię!“ Gdy wyjęto tabliczkę z pod łóżka, widniały zygzaki, przypominające literę H. W czasie tej próby pięciu lekarzy nie spuszczało dziewczynki z oka.

Gdy dziewczynkę umieszczono wieczorem w innem mieszkaniu, zjawisk żadnych nie było. Gdy jednak znalazła się w swojem zwykłem otoczeniu, w którem nie czuła się obcą i zakłopotaną, zjawiska ponowiły się.

Po dwu miesiącach zjawiska ustały tak nagle, jak się pojawiły. W mieszkaniu przestało „straszyć“.

* * *

Rodzina Regulskich jest polskiego pochodzenia, ale zdaje się, uległa zniemczeniu. Ojciec Łucji liczy lat 43 i jest układaczem linoleum. Żona jego, urodzona w Smolnikach pod Bydgoszczą liczy lat 42. Cała ta rodzina, także siostry pani Regulskiej zdają się mieć medjalne właściwości. Pan Regulski sam doznał różnych bardzo niezwykłych zjawisk (jasnowidzenia), a pani Regulska opowiadała, że w starym domu jej rodziców bardzo „straszyło“ etc.

„Strachy (der Spuk), pisze dr. Sünner, zdają się być dziedziczne w tej rodzinie — i można na podstawie różnych opowieści stwierdzić dziwne zjawiska już w domu dziadka“. Dr. Sünner kończy swe sprawozdanie wyrazem nadziei, że mała Łucja, gdy jej wątła konstytucja w przyszłości się wzmocni, wyrobi się na dobre medjum fizykalne.

Ze swej strony zauważymy, że jest to wprawdzie możliwe, ale mało prawdopodobne. Takie spontaniczne zjawiska, które występują gwałtownie zwykle w chwili choroby lub w okresie dojrzewania — mijają zwykle bezpowrotnie i w organiźmie danej osoby zanika dyspozycja do dalszych zjawisk.

Przyp. Red.

Zdemaskowanie głośnego medium.

Głośne w kołach spirytystów angielsko-amerykańskie medjum Valiantine, medjum zawodowe, zostało niedawno przez grono osób prywatnych sprowadzone do Berlina i już po pierwszych seansach zdemaskowane przez dra Waltera Krönera, wybitnego członka berlińskiego „Tow. Parapsychologicznego“, który ogłasza obszerne sprawozdanie w berlińskim miesięczniku „Zeitschrift für Parapsychologie“.

Valiantine nie chciał się poddać żadnej kontroli i żądał absolutnej ciemności w pokoju seansowym. Dr. Kröner stwierdza, że wszystkie zjawiska głosu, dotyków i t. p., produkowane przez Valiantina, były wywołane grubemi sztuczkami oszukańczemi. Zaznaczyć należy, że Valiantine zawdzięcza swą sławę pisarzowi spirytystycznemu Bradleyowi, zażywającemu w Anglji wielkiego poważania w kołach spirytystycznych, ale bezkrytycznemu. Valiantine w kołach wyłącznie spirytystycznych, uchodził za medjum, gdy natomiast w kołach naukowych w Anglji nie brano go zupełnie w rachubę. Doświadczenia z medjum, nie poddającym się kontroli, nie mogą mieć żadnej wartości naukowej.

Skrzynka pocztowa.

Pokłosie z gazet niemieckich i czeskich.

SEN, KTÓRY WYKRYŁ MORDERSTWO PO DZIESIĘCIU LATACH.

W Grunowie pod Frankfurtem rozegrała się przed dziesięciu laty w pewnej chacie chłopskiej tragedja, której epilog do dnia dzisiejszego stanowił tajemnicę. Z końcem października 1919 r. znikł w sposób niewytłumaczony 59-letni wójt Fryderyk Deickert. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego wyniku, mimo, że za znalezienie zwłok zaginionego naznaczono 1000 mk. nagrody. Zachęcony nadzieją uzyskania tak znacznej kwoty, zaczął siodlarz Hellmuth z Drosseln poszukiwania na własną rękę. Wreszcie udało mu się odnaleźć zwłoki zakopane pod stosem kamieni. Jak zeznał Hellmuth, na trop nieboszczyka naprowadził go sen. Nie wierząc początkowo w prawdziwe znaczenie sennej zjawy, nie chciał Hellmuth zaniedbać i tego środka i zaczął poszukiwać zwłok w tem miejscu, które wskazywał mu sen, jako mogiłę zaginionego. Istotnie portmonetka i zegarek, znalezione przy zmarłym usunęły wszelkie wątpliwości co do identyczności jego osoby.

Na skutek sensacyjnego odnalezienia zwłok Deickerta aresztowano żonę i synów, którzy stoją pod zarzutem zamordowania ojca w porozumieniu z matką. Na skutek cudownego odnalezienia zwłok Deickerta, które wywołało ogólną sensację, władze poszły także w dalszym ciągu za wskazówkami siodlarza i aresztowały syna Deickerta, który wedle treści snu miał być zabójcą ojca. Aresztowany początkowo wypierał się zarzuconej mu zbrodni, lecz wreszcie przyznał się do czynu. W porozumieniu z matką czyhał na ojca i gdy ten pewnego dnia udał się o świcie do komórki z drzewem, napadł nań i zadusił go.

O NAGROBEK.

Do miejscowego grabarza w mieście Jiczin w Czechach zgłosił się jakiś pan ze Słowacji i prosił o wskazanie mu miejsca spoczynku kapitana Branke, zmarłego w r. 1898. Dowiedziawszy się, że grób znajduje się w pobliżu kościoła, zawołał przybysz: „Czy to prawda, że niedawno z tego grobu usunięto nagrobek?“ — Nagrobek ten w rzeczywistości usunięto, ponieważ w Jiczinie znosi się obecnie stare groby wojskowe, nagrobki zaś odwozi się na pobliski cmentarz wojskowy we wsi Kbelnice. Ani tam jednak nagrobka Brankego nie było. Dopiero po długich poszukiwaniach udało się „duchowemu bratu Brankego“ (tak się przedstawił przybysz) znaleźć nagrobek u rzeźbiarza Stuchlika, który stare nagrobki odnawia.

Kiedy przybysza zapytano, dlaczego się tak bardzo tą sprawą interesuje, odpowiedział „duchowny brat Brankego“, że jest członkiem kółka spirytystów, na którego seansach zjawia się od pewnego czasu duch kapitana Brankego i skarży się, że mu skradziono nagrobek. Opowiada przytem o mękach, które przeżywał, kiedy ciężki kamień ciągnięto po jego piersiach(!). Ponieważ prośby ducha o interwencję stale się powtarzały, postanowił „duchowny brat Brankego“ pojechać do Jiczina i zbadać sprawę na miejscu.

Przybysz prosił o pozostawienie nagrobka na pierwotnem miejscu, uiścił należną opłatę, poczem poszedł na grób i długo się modlił... (jsp).

SKRZYNKA POCZTOWA.

PANU K. M. WE LWOWIE. Najwybitniejsi i najbardziej wpływowi filozofowie współcześni Bergson we Francji, Driesch w Niemczech, odrzucają kategorycznie i zwalczają ulubiony przez wielu filozofów i przyrodników pogląd o równoległości procesów psychicznych i fizycznych (paralelizm). — Bergson dowodzi, że doświadczenie nie uczy nas wcale o równoważności istoty mózgowej z myślową, nie uczy wcale, jakoby myśl a procesy mechaniczne i chemofizyczne substancji mózgowej były dwiema stronami jednego i tego samego zjawiska. Bergson dowodzi, że doświadczenie przekonywa nas tylko o solidarności życia świadomości z życiem ciała i o wzajemnem oddziaływaniu.

Wyjaśnienie tych poglądów znajdzie pan w dziele prof. Un. Jagiell. dra Rubczyńskiego: „Filozofja życia duchowego“ (wydanem w Poznaniu w roku 1925).

SABIRA Churamowicz, jasnowidząca, przeprowadziła się w Warszawie z ul. Żórawiej na Poznańską Nr. 21 m. 55. 1162g

Rośliny „telepatyczne“. Narkotyki i wyobraźnia.

(Dokończenie).

Dość mam wizyj haszyszowych. Otwieram oczy... i wracam do świata realnego. Żałując że nie umiem rysować, bo nigdy, nawet w szkołach tego się nie uczyłem, kreśliłem tylko niekiedy jakieś profile, biorę jednak ołówek i szkicuję, jak mogę, łatwiejsze z zapamiętanych wizyj, a więc jedną z widzianych przed chwilą świątyń. Następnie staram się narysować demona ognia. (Rysunki były zamieszczone w poprzednim numerze). Udaje mi się to nadspodziewanie łatwo i dość udatnie: demon podobny jest do mojej wizji. Jestem zdumiony, nie spodziewałem się bowiem nigdy, że potrafię tak narysować. Czyżby moje słabe zdolności rysunkowe raptem się spotęgowały? Zainteresowany tem, podczas późniejszego doświadczenia z haszyszem powtórzyłem próbę i w przeciągu wieczora wykonałem z przedziwną łatwością i prawie bez namysłu około 100 szkiców.

Przeglądam protokół doświadczenia i ze zdziwieniem spostrzegam: „kwiatoliść“, „rybioptaki“, „drzewowęże“ i inne nigdy przezemnie nie używane wyrazy bez wysiłku teraz ukute pod wpływem haszyszu dla określenia niektórych mych wizyj. — Wszczynam rozmowę z obecnymi, mówię płynnie, wyrazy same się wiążą jeden z drugim, improwizuję nawet całą przemowę, bez trudu dobieram rymy niemal do każdego słyszanego wyrazu, powstają u mnie dziwaczne, paradoksalne myśli, które jednak mogę logicznie umotywować, oryginalne pomysły i porównania; wydaje mi się, iż przenikam nastroje i myśli otoczenia, wiem, kto i co za chwilę powie, co się też przeważnie sprawdza. Stopniowo działanie haszyszu słabnie i wracam do normalnego stanu.

* * *

Przejdźmy teraz do peyotlu, którego działanie na wyobraźnię silniejsze jest i trwa dłużej, niż działanie haszyszu, fizjologicznie też działa on inaczej.

Po zażyciu większej dawki zamykam oczy. Zjawiają się wnet jakieś, nigdy zdaje się niewidziane krajobrazy, oglądane jakgdyby z wysokiej góry, lub z aeroplanu, przecudne zamki i pałace, całe miasta, ulice, domy, skały, wąwozy, wzgórza, lasy i rzeki. Pracownia średniowiecznego alchemika. Pochód barwno-tatuowanych Indjan z piórami na głowie. Posąg Izydy. Ładne i brzydkie, zwykłe i dziwaczne twarze i postacie. Fantastyczni półludzie-półzwierzęta (patrz rysunki powyżej). Teraz jestem na krużganku zamku, przede mną za kolumnami roztacza się rozległy widok, za sobą wyczuwam ścianę z ciosanych kamieni i okute drzwi... Niema już zamku, siedzę w kielichu olbrzymiego kwiata, którego płatki zewsząd mnie otaczają; raptem przekształca się on w kolosalną muszlę, ja zaś podziwiam przesączające się przez nią światło nieznanej barwy, choć, słysząc głosy obecnych, uświadamiam sobie jednocześnie, że jestem, niestety, tylko w najzwyklejszym pokoju. Teraz jeszcze coś dziwniejszego wznosi się gdzieś wysoko nad moją głową. Ależ wszak to otoczone kłami podniebienie smoka, w którego paszczy zmieściłaby się 6-piętrowa kamienica. Opierając się o jeden z zębów w dolnej jego szczęce, przyglądam się, jak z otchłannej gardzieli wytryska zamiast jęzora burzliwa, pieniąca się rzeka z różnokolorowych iskier świetlnych... Szereg innych obrazów. Teraz na ciemno-szafirowem tle widzę grotę o mrocznem, fioletowem wnętrzu, otoczoną jakby stalaktytami i stalagmitami różowo-koralowego opaliznującego koloru, które nagle przeistaczają się w jakieś odnóża, czy macki, zakończone głowami wężów, jaszczurów, ptaków, szponami i kleszczami, grota zaś w paszczę, nad którą złowrogo połyskują zielonawe oczy straszliwego potwora (patrz rysunek), będącego jednak jednocześnie dziwacznym zwierzokwiatem, dostrzegam bowiem u dołu najeżoną kolcami łodygę.

Znany artysta-malarz i literat p. S. I. Witkiewicz po zażyciu peyotlu widział między innemi ulice i wille w Zakopanem swoich znajomych w ich mieszkaniach, przeolbrzymią, większą od Tatr świątynię, wobec której całą ludzkość możnaby porównać do garstki ziarenek maku, świątynię przekształcającą się po chwili w część kadłuba kobiecego. Oglądał potem dno morskie z jego florą i fauną, Hades, najdziwaczniejsze zwierzęta i rośliny, płaskorzeźby, owrzodzony mózg warjata, pożerany przez obłęd w postaci zielonego smoka, co na moją prośbę nawet narysował.

O oddziaływaniu peyotlu na wyobraźnię i fantazję możemy już zdać sobie sprawę z tego, co opisałem. Czy nie wywiera on jednak wpływu i na inne jeszcze nasze właściwości psychiczne, lub czy nie potęguje jakich zdolności? Dla zbadania tego postanowiłem po zażyciu jego próbować rysować. Uzbroiwszy się w ołówek i kajet wpatrywałem się w biały papier, na którym dostrzegłem po chwili mnóstwo przeróżnych figur, twarzy, postaci, nie chciało mi się jednak ich rysować, ręka moja natomiast poczęła jakby automatycznie kreślić śmiało, lecz zdawałoby się, bez żadnego sensu i planu jakieś krzywe, wygięte linje, powtarzając je zwykle kilka razy w tem samem miejscu, czemu biernie przyglądałem się zaciekawiony nieco, czy co z tego wyniknie, o czem mocno wątpiłem. Po chwili z poplątanych linij zaczęło powoli wyłaniać się podobieństwo, stopniowo coraz to większe do jakiegoś określonego kształtu, postaci, twarzy, wtedy dopiero uzupełniałem, wykańczałem i gdzie niegdzie korygowałem rysunek. Wykonałem z niezwykłą łatwością i szybkością cały szereg szkiców w niczem nie przypominających moich zwykłych rysunków, zwłaszcza pod względem obcego mi zupełnie do tej chwili technicznego sposobu pracy, polegającego jak wspominałem, na niedbałem kreśleniu różnych krzywych linij.

Zdaje mi się, że peyotl i haszysz zwiększyły nieco moje zdolności rysunkowe, czy u każdego jednak miałoby to również miejsce? Wątpię, przypuszczam raczej, że niektóre środki istotnie mogą potęgować zdolności, ale już choć w pewnym stopniu istniejące, choćbyśmy sami o tem nie wiedzieli, a więc u kogoś innego pod ich wpływem mogą znacznie zwiększać się posiadane już w stanie potencjonalnym zdolności do muzyki, śpiewu, tańca, deklamacji, poezji i t. p., a nie koniecznie rysunkowe.

Cóż z tego, kiedy trwa to tak krótko, zaledwo, jakieś kilka godzin, a potem chwilowy przebłysk jakiejś zdolności gaśnie bezpowrotnie? Otóż zdaje się, że tak nie jest, że pewne spotęgowanie tej lub innej zdolności pozostaje i potem, ja przynajmniej, choć już dużo czasu upłynęło od ostatniego zażycia peyotlu, rysuję jednak i obecnie z większą nieco niż dawniej, łatwością, mogę i teraz posługiwać się owym peyotlowym sposobem kreślenia, krzywych linij, łatwiej, jak chcę, wyczuwam nastroje obecnych i wyraźniej mogę sobie coś wyobrazić.

Jak to wyjaśnić? Sądzę, iż odgrywa tu rolę zdobyta pod wpływem owych środków świadomość, że się jednak jest zdolnym coś wykonać, lub odczuć, co stwarza pewność siebie i przekonanie, że jest to dla nas możliwe, oraz nabyta wtedy umiejętność wprowadzenia siebie w odpowiedni stan psychiczny, sprzyjający łatwiejszemu przejawieniu się tej, lub innej zdolności

Prosper Szmurło.

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Kurjer radjowy.

Program stacyj radjofonicznych

na wtorek, dnia 8 października.

Kraków (313). Godz. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja poranku szkolnego z Warszawy; 13.10 Transmisja komunikatu meteor.; 15: Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.15: Koncert gramof. 17.15: „Przegląd radjowy", wygłosi dr. W. Wilkosz; 17.45: Koncert z Warszawy; 18.45: Rozmaitości, „Kącik humoru" — p. W. Pawłoski, komunikaty, program na dzień następny; 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20: Odczyt — „Drogi rozwoju lotnictwa światowego i polskiego oraz stan obecny", wygłosi major pilot Gilewicz; 19.50 Opera z Poznania. Po przedstawieniu transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1411,7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05: Radjowy Poranek szkolny; 13.10: Komunikat meteorolog.; 15: Komunikat giełdowy; 15.20: „Nasi lekkoatleci zagranicą" — p. T. Mallotze; 15.45: „Chwilka lotnicza" (znaczenie meteorologji dla lotów transoceanicznych) — ppłk. T. Mokłowski; 16.15: Muzyka gramof.; 17.15: „Na Babiej Górze" — prof. H. Mościcki; 17.45: Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Karwowska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.); 18.45: Rozmaitości, oraz kom. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.10: Giełda rolnicza; 19.50: Transmisja z Opery Poznańskiej.

Po transmsji komunikat meteor., polic., sport., wiadomości bieżące, oraz kom. PAT.

Poznań (334,8). Godz. 7: Gimnastyka poranna (prof. Waxman); 12.30: Radjografja (syst. Fultona); 13: Sygnał czasu — hejnał z wieży ratuszowej; 13.05: Koncert gramofonowy; 14.15: Notowanie giełdy pieniężnej; 14.15: Komunikat gospodarczo-rolniczy, PAT'a, sprawozdanie o ruchu statków itd.; 17.25: Kurs średni języka francuskiego (wykł. p. Omer Neveux); 17.45: Transmisja z Warszawy; 18.50: Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego pod kierownictwem reżysera p. Chmurkowskiego, oraz komunikaty okazyjne; 19.15: Interludjum muzyczne. Wykonawca: J. Rakowski (viola d'amore); 19.50: Transmisja z Poznania. W przerwach program teatrów i kin poznańskich, oraz program radjostacji na dzień następny; 22.30 Sygnał czasu — komunikat PAT'a; 22.45: Radjografja (syst. Fultona). 23.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (408,7) Godz. 11.58: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05: Muzyka gramof.; 16: Kom Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., oraz kom. Teatru Polskiego; 16.20: Muzyka gramof.; 17.15: Dr. Vlim Francis, lektor U. J.: „Współczesna powieść kryminalna"; 17.45: Koncert z Warszawy; 18.45: Rozmaitości, program na dzień następny, kom. Teatru Polskiego, oraz przegląd widowisk; 19.10: Kom. harcerskie; 19.20: Inż. St. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie", — 19.50: Transmisja z Poznania. Po operze komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz program na dzień następny w języku francuskim.

Wilno, (385). Godz. 11.55: Transmisja z Warszawy; 12.05 Muzyka gramof.; 13.10: Transmisja z Warszawy; 17: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska; 17.20 Audycja dla dzieci: „Joachim Lelewel" — pogadanka z cyklu „Dzieciństwo wielkich Polaków" — wygł. Markiewiczówna; 17.45: Koncert. Soliści Z. Wyleżyńska (sopran) E. Dziewulski (fort.), dr. T. Szeligowski (akomp.); 18.45: „Wolna trybuna" — aktualne dyskusje radjosłuchaczy przed mikrofonem; 19.05: „Jak Onufry Pazurkiewicz został członkiem L. O. P. P.", humoreska lotnicza, wygł. dyr. S. Romer; 19.30: Kom. L. O. P. P. i program na dzień następny; 19.50: Transmisja z Poznania.

Retransmisje stacyj zagranicznych.

Książki nadesłane do Redakcji.

ROMAN KRECHOWICZ: „Zeppelin 127". Warszawa, 1929. „Rój".

KOMANDOR CZECZOTT: „Bohaterowie Adrjatyku". Warszawa 1929, „Rój".

JOHNES: „Naj... Naj... Warszawa 1929, „Rój".

DR. B. FELLER: „Kodeks kolejowy". Kraków 1929. Nakład autora.

DZIAŁACZE POLSKI „WSPÓŁCZEŚNI". Warszawa 1929. Wyd. „Odrodzenie Polski".

WOJSKO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU (maj — wrzesień 1929). Warszawa 1929, Główna Księgarnia Wojskowa.

SEBASTJAN ARKENS: „Przyjaciel z przypadku". Warszawa 1929, Księgarnia Popularna.

PROSPER SZMURŁO: „Jak zwalczyć brzydotę i starość?". Warszawa 1929, Księgarnia Popularna.

EILE HENRYK: „Prasa warszawska przed 100 laty i jej współczesna ocena". Warszawa 1929. Wyd. „Polska Zjednoczona".

RELENA DE FRANQUEVILLE D'ABANCOURT: „Grafika książkowa J. Mehoffera na tle prądów współczesnych". Kraków 1929. Drukarnia Uniw. Jagiell.

ROMAN GILEWSKI: „Głodne serce" (poezje). Tarnów 1929.

DR. WŁADYSŁAW SZCZYGIEŁ: „Gmina szkolna" (szkic metodyki pracy). Mielec 1929.

SVATOPLUK CECH: „Pieśni niewolnika". (Poezje w przekładzie Macieja Szukiewicza). Kraków 1929.

A. WERYHA: „Walka z masonerją". Warszawa 1929.

TADEUSZ KUTZ: „Tajemnice magów i fakirów". Biała 1929. Księgarnia Józefa Jurczyka.

— „Praktyczny kurs hypnotyzmu". Biała 1929. Księgarnia J. Jurczyka.

BOLESŁAW KASPROWICZ: „Jak powstał Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu". Bydgoszcz 1929, Drukarnia Bydgoska.

KRYZYS WŁÓKIENNICTWA ŁÓDZKIEGO, JEGO PRZYCZYNY I ŚRODKI ZARADCZE. Łódź 1929. Nakł. Izby handl. i przem. w Łodzi.

TADEUSZ SEWERYN: „Pokucka majolika ludowa". Kraków 1929, Akademja Umiejętności.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY POLSKI ODRODZONEJ. Warszawa 1929. Stowarzyszenie Przemysłowców Budowlanych.

CATALOQUE OFFICIEL DE LA SUISSE (Exposition International de Barcelone 1929).

Różne

RAKOCZY Jakób ur. 1898 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Nowy Targ. 7965g

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. — Sanok, Michał Mielniczek Bermichowa Dolna, powiat Lisko. 7964g

PŁATEK Józef leśniczy Majdan Kolbuszowski unieważnia skradzione świadectwo egzaminu rządowego dla funkcjonarjuszy służby leśnej i 8 świadectw zajmowanych posad 7919g

RABKA, willa Sienkiewiczówka, centrum Zakładu murowana otwarta cały sezon zimowy. Pokoje ciepłe dobrze urządzone, przyjmuje gości od 1 X. dzieci pod specjalną opieką. Odżywienie zdrowe. Ceny przystępne. — 7920g

JAN Ferenc za długi żony swej. Antoniny Ferenc nie odpowiada. 7916g

DULKO moja tak tęsknię po ostatniem widzeniu. — Chcę Cię widzieć jaknajprędzej, choćby jutro. Czekam wiadomości, stęskniony Pazik. 7902g

STOK. Trzy listy doszły— dzięki! Na pytania odpowiem ustnie — prawdopodobnie poniedziałek. 7893g

NOWY, odpowiedni lokal na piekarnię w dobrem miejscu, w większem mieście powiatowem w Małopolsce wydzierżawię, ewentualnie przyjmę spólnika, dobrego fachowca, katolika. — Zgłoszenia do Administracji pod „Piekarnia". 6753g

ZIEMNIAKI

Jadalne, przemysłowe, oraz zboża każdą ilość po cenach najniższych dostarcza: 803g

JÓZEF MOSUR
Jakubowice k Sandomierza

GŁÓWNA WYGR. 750,000 zł

KTO O DOBRO DOMU SWEGO DBA WINIEN BEZWGLĘDNIE JUŻ KUPIĆ U NAS LOS I KL. 20 EJ LOT. PAŃSTW.

ZA WYGRANE U NAS LOSY WYPŁACILIŚMY MILJONY, MILJONY ZŁOTYCH

RYZYKO MINIMALNE. CENA BARDZO NISKA.

1/4 10 zł. 2/4 20 zł. 3/4 30 zł. 4/4 40 zł.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

WYCIĄĆ I NAM PRZESŁAĆ.

DO NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURY
E. LICHTENSTEIN i S-KA
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 146.

NINIEJSZEM ZAMAWIAM i UPRASZAM O NADESŁANIE MI DO I KL. 20 EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

..... LOSÓW CAŁYCH PO ZŁ. 40.-
..... „ POŁÓWEK „ „ 20.-
..... „ ĆWIARTEK „ „ 10.-

NALEŻNOŚĆ ZŁ..... PO OTRZYMANIU LOSÓW WPŁACĘ DO P.K.O. Nº 9374 CZEKIEM NADESŁANYM MI PRZEZ KOLEKTURĘ.

IMIĘ i NAZWISKO .....
DOKŁADNY ADRES .....

OGÓŁEM DO WYGRANIA ZŁ. 32.000.000 zł.

6453k

Magistrat m Piotrkowa
Wydział Techniczny.

Magistrat m. Piotrkowa Trybunalskiego ogłasza niniejszem

KONKURS

NA STANOWISKO KONTRAKTOWE

technika-miernika

z uposaż. wg. VIII gr. pł. urz. państw. z 15% dodatkiem komunalnym.

Wymagane warunki:

a) obywatelstwo polskie,
b) nieprzekroczony 40-ty rok życia,
c) ukończenie średniej szkoły technicznej,
d) upoważnienie M. R. P. ew. RR. do sporządzania planów względnie 3-letnia praktyka.

Podania wraz z załączonym życiorysem, odpisami świadectw, należy wnosić do Wydziału Technicznego Magistratu m. Piotrkowa Tryb. w terminie do dnia 20-go października b. r.

6468k **Magistrat m. Piotrkowa.**

Sprzedam

gospodarstwo rolne z młynem i tartakiem,

położone na Pomorzu, w pobliżu Wisły. Objekt obejmuje 72 ha ziemi, dobrze prosperujący, nowocześnie urządzony młyn zbożowy (przem. 15 ton na dobę) oraz czterogatrowy tartak. Siła napędowa wodna i parowa. — Wszystkie maszyny dobrze utrzymane. Oprócz kilku pokątnych domów mieszkalnych jest kilka dużych masywnych budynków gospodarczych, dających możność przyłączenia dalszych działów przemysłu, jak fabryk, mebli itp. Nieruchomość leży przy torze kolejowym (przygotowuje się bocznicę) blisko stacji głównej. — Zgłoszenia reflektantów przyjmuje ekspedycja gazet E. Globig nast. Bydgoszcz, Długa 1. 6467k

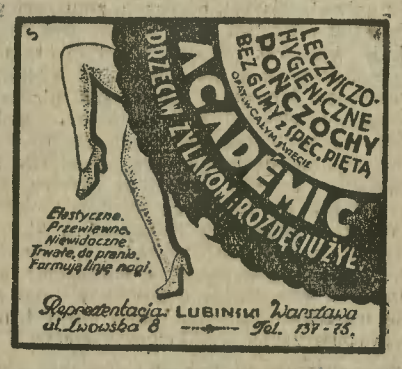

6307

Rzutkich i energicznych sprzedawców

za stałą pensją, prowizją i procentem od obrotu, do sprzedaży Filtrów zmiękczających i odżeleźniających wodę

poszukuje firma „Electrolux"

Wymagana dobra prezencja, nieprzekroczony wiek lat 30 i dobra wymowa. **Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne.**

Zgłoszenia tylko osobiste w biurze Firmy w dn. 7, 8, 9 bm. od godz 10—12 i 16—18, Kraków, Rynek gł. 33, I. p. 6457k

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać:

ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM"

Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania. 5890k

MOTORY SEMI DIESEL 5640k

od 3—120 HP dla celów rolniczych i przemysłowych, młyńskie maszyny, turbiny, obrabiarki — poleca:

„PILOT" Lwów, ul. Batorego L. 4. — Katalogi na żądanie. —

BEZPŁATNIE!

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. — Przyjęcia osobiste, płatne godz. 11—7 wieczór. 6337k

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Podhajcach ogłasza

KONKURS.

na posady nauczycieli

języka łacińskiego i matematyki z fizyką.

Pobory rządowe.

Zgłoszenia z życiorysem i referencjami nadsyłać do Dyrekcji. 6454k

Wiktor Bazanowski, Dyrektor.

Walce drogowe
Walce parowe
Walce motorowe

polski patent Nr. 22147.

dostarcza natychmiast 6166k

H. KOETZ NAST.

Mikołów, Woj. Śląskie.

Konkurs

Wydział Powiatowy w Świętochłowicach ogłasza przetarg ofertowy

na dostawę 1900 tonn ziemniaków jadalnych

dla zaopatrzenia bezrobotnych i najbiedniejszej ludności powiatu świętochłowickiego.

Ziemniaki winny być dostawione do poszczególnych stacyj kolejowych według podanego do wiadomości oferenta planu w stanie zupełnie dojrzałym i zdrowym.

Oferty na conajmniej 500 tonn z podaniem ceny za 1 q. metr. (100 kg.) loco stacja wyładowczą, należy składać w kopertach zamkniętych, zaadresowanych do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach z dopiskiem: „Dostawa ziemniaków dla bezrobotnych i najbiedniejszej ludności" w biurze Wydziału Powiatowego pokój Nr. 9, w Świętochłowicach do dn. 9 października 1929 r., godziny 13, gdzie można przejrzeć również przed upływem tego terminu szczegółowe warunki dostawy.

W razie przyjęcia oferty, winien odnośny oferent przed podpisaniem umowy o dostawę wykazać się kwitem na złożoną w Powiatowej Kasie Komunalnej w Świętochłowicach w gotówce, w państwowych papierach wartościowych lub w formie listu gwarancyjnego jednego z banków, uznanych przez Min. Skarbu, kaucję na zabezpieczenie dostawy w wysokości 15 procent wartości zaoferowanej ilości ziemniaków.

Świętochłowice, dnia 4 października 1929 r.

Starosta i przew. Wydź. Pow.

6463k (—) Szaliński.

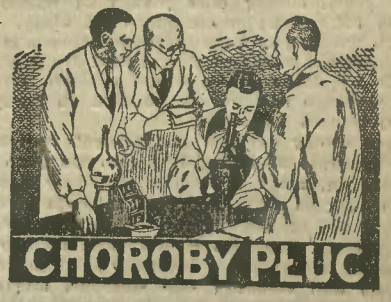

stosowany przez PP. Doktorów „Balsam Thiocolan'Age", przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.

Sprzedaje apteki — Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki. 5888k

A. GĄSECKIEGO W WARSZAWIE, UL. LESZNO 41

Zarząd miasta Uhnowa (powiat Rawa-ruska) ogłasza

Przetarg

na wprowadzenie światła elektrycznego

w tutejszem mieście, kosztem oferenta wzamian za eksploatację prądu elektrycznego przez 25-cioletni okres czasu Budynek na elektrownię, wymagający remontu, gmina posiada. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd ustnie lub pisemnie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1-go listopada 1929 r., przyczem Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej, bez jakiegokolwiek odszkodowania oferentów.

Dr. Trzos
6466k Kierown. Zarządu.

„JAHRA" KAKAO ŻOŁĘDZIOWE
Środek wybitnie posilający dla dzieci i uzdrowieńców, specjalnie przy niestrawności żołądka
Do nabycia w aptekach
Wystrzegać się naśladownictw

6378k

Przeciw chudości!

używać należy naszego wypróbowanego od lat proszku odżywczego „PLENUSAN". W krótkim czasie znaczny przyrost wagi, kwitnący wygląd i pełne kształty ciała. Wzmacnia również krew i nerwy. Polecony przez lekarzy i profesorów. 1 pudełko 6.— zł., 3 pudełka 15.— zł. Przy zapłacie z góry wysyła franko. 6375k

Dr. GEBHARD et Sp., Gdańsk — Oddz. 154 m.

NOWE WYDANIE
NIEMIECKIEGO KODEKSU CYWILNEGO

opracowane przez prof. dr. Zygmunta Lisowskiego z dodaniem ustaw dodatkowych, uwag autora i orzecznictwa sądów polskich wychodzi zeszytami po 4 arkusze druku.

Przedpłata za pierwszych 10 zeszytów zł. 20.—, z przesyłką pocztową 22.50 zł. Przedpłatę przyjmuje i szczegółowe prospekty wysyła 6116k

Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu (Gmach Starostwa Krajowego) Al. Marcinkowskiego 29.

Przetarg ofertowy

Lubelski Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych zawiadamia, że w Monitorze Polskim z dnia 1 października 1929 r. Nr. 226 ogłoszony został przetarg na wykonanie.

wykończenia klatek schodowych

w gmachu Izby Skarbowej w Lublinie.

Termin wnoszenia ofert upływa w dniu 10-go października 1929 r. o godzinie 12-tej.

Lubelski Urząd Wojewódzki
6434k Dyrekcja Robót Publicznych.

WSZELKICH MASZYN
motorów, lokomobil, kotłów i t. p. dla wszystkich gałęzi przemysłu, rolnictwa i t. p. — dostarcza:
Generalna reprezentacja
dostaw technicznych 6350k
CZESŁAW HINCINGER
we Lwowie, ul. Sapiehy 9 — Tel. 34 17.

Do pp. Przemysłowców i Wynalazców!

Instytut Doświadczalny w Polsce na zasadzie nawiązanych stosunków deleguje członka Zarządu do Ameryki w celu:

1. **Sprzedaży i realizacji poważniejszych wynalazków.**
2. **Pozyskania finansów dla zdrowych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.**
3. **Założenia stałego oddziału I. D. w New Yorku.**

Wszelkie poważne zlecenia prosimy kierować pod adresem: 6359k

ZARZĄD
Instytutu Doświadczalnego w Polsce
Poznań, Jasna 8, tel. 65-21.

LECZNICA DRA TARNAWSKIEGO
w Kosowie, za Kołomyją (Małopolska)
otwarta jeszcze do 1 względnie 15 listopada
Obfitość owoców na kurację owocową. 6381

Archiwum Państwowe w Krakowie
© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rok II. **KURYER TECHNICZNY** Nr. 40.

Dodatek do Nru 275-go „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z dnia 8-go października 1929 r.

Asfaltowanie na zimno.

Najnowszy sposób budowy dróg.

Kraków, 6 października.

Problem drogowy jest, nietylko w Polsce, jednym z najważniejszych dla nowoczesnej techniki. W całym szeregu krajów europejskich zajmują się obecnie teoretycznie i praktycznie wyszukiwaniem **najodpowiedniejszego sposobu budowy dróg** kołowych w związku z coraz bardziej wzrastającym ruchem samochodowym. W uznaniu znaczenia tego problemu poświęcił „Kurjer Techniczny" już kilkakrotnie swoje łamy dla omówienia tego zagadnienia. Niedawno dopiero poznaliśmy na tem miejscu opinję naczelnika wydziału samorządowego woj. krak., p. Osieckiego. Dzisiaj chcieliśmy pokrótce omówić zdobycz techniki drogowej zagranicznej, która dla nas może mieć znaczenie tem większe, że mamy w kraju właściwie dostateczną ilość surowca potrzebną do budowy dróg według tego nowego sposobu. Rozchodzi się o tzw. **asfaltowanie na zimno.** Używanie asfaltu do budowy dróg jest już dawnej daty. Najczęściej używa się asfaltu pochodzenia naturalnego, dobywanego z ziemi, wzgl. z jezior asfaltowych w Ameryce, Małej Azji itd. Niejawno zaczęto używać także asfaltu powstającego jako **produkt uboczny przy destylacji ropy naftowej.** Obu tych gatunków asfaltu **używano na oazaco.** Najczęściej mieszają **roztopiony asfalt ze szutrem kamiennym** i ta mieszaniną wyścielano drogi, które następnie **walcowano.** Sposób ten jest jednak bardzo **kosztowny,** zwłaszcza dla krajów europejskich, **pozbawionych własnych złóż** asfaltu ziemnego.

Polewanie drogi asfaltem wodnym.

Próbowano coprawda **zastąpić** asfalt zwyczajną **smołą węglową,** ale próby te **nie dały** odpowiednich rezultatów. Powłoki smolne szybko się niszczyły, w lecie zanadto miękły i wydawały nieprzyjemny zapach a roboty smołowania ulic można było wykonywać, tylko przy dobrej pogodzie.

Otóż **asfaltowanie na zimno** polega na używaniu **emulsji asfaltu w wodzie.** Emulsja ta zawiera w połowie asfalt, a w połowie wodę. Nie jest to roztwór jak np. roztwór cukru w wodzie, tylko asfalt znajduje się we wodzie w postaci bardzo drobnych kuleczek, podobnie jak **masło w mleku.** Samymi środkami mechanicznemi, tj. **mieszaniem** asfaltu z wodą niepodobna osiągnąć trwałej emulsji. Musi się dodać do mieszaniny tej tzw. **emulgatorów,** czyli przeważnie **alkalicznych** środków emulgujących, podobnie jak mydło przyczynia się do wytworzenia emulsji tłuszczu w wodzie. Najważniejszą rzeczą w nowej technice asfaltowania, dla nas jest to, że używa się tu **nie ziemnego** asfaltu, tylko asfaltu powstałego z **destylacji oleju skalnego mekszykańskiego.** Jest bardzo **prawdopodobnem,** że również asfalt nasz pochodzenia krajowego, produkt rafinerji nafty, również się da do tego celu użyć. Skoro emulsja asfaltowa zetknie się z **powierzchnią**

Na pierwszym planie droga kołowa starego systemu. Na dalszym gładka droga asfaltowa.

porowatą natychmiast **traci charakter emulsji** i natychmiast rozpada się na swoje składniki. To właśnie dzieje się przy **polewaniu emulsją asfaltową** dróg ulicznych. Przy tej sposobności **asfalt wnika w pory** i szpary nawierzchni drogowej, woda zaś paruje lub też wsiąka do ziemi.

Asfaltowaniem na zimno, można wykonać całą nawierzchnię lub też tylko dać jej ostateczną zewnętrzną powłokę. Przy asfaltowaniu gruntownem, polewa się asfaltem szosę utworzoną z wywalcowanych kamieni. Potrzeba na to około 9—10 kg. na metr kwadratowy. Napojoną warstwę kamieni, walcuje się kilkakrotnie, a wreszcie wytwarza się ostateczną nawierzchnię również przy użyciu emulsji asfaltowej. Tę ostateczną nawierzchnię można wytwarzać wszędzie, **a zatem nietylko na podkładzie asfaltowym.** Droga utworzona nawet zapomocą systemu Mac Adama musi być oczyszczona z pyłu i iłu, wszelkie większe otwory wypełnia się szutrem i grubym piaskiem. Asfaltowanie samo odbywa się **bądźto ręcznie,** bądźteż zapomocą cystern, używanych w lecie do polewania ulic wodą. Daje się około 2 do 2 i ½ kg. emulsji asfaltowej na **metr kwadratowy** powierzchni. Natychmiast po polewaniu **posypuje się** drogę drobnemi, **ostremi kamykami,** tak, że asfalt jest zupełnie przykryty. Ilość tych kamyków przykrywających drogę asfaltową nie śmie być ani za duża, ani też za mała. Kamyków musi być tyle tylko, aby asfalt mógł je wszystkie zlepić. Po posypaniu drobnym kamieniem **walcuje się drogę** zapomocą walców drogowych kilkakrotnie, poczem droga jest już gotowa. Cała manipulacja jest **szalenie prosta,** wymaga tylko prostych narzędzi. Zapomocą 8-miu ludzi można dziennie 2.000—3.000 m. kwadrat. drogi asfaltować. Często daje się jeszcze na to drugą powłokę asfaltową. Utrzymanie takiej drogi jest szalenie łatwe i bardzo tanie. Koszta drogi tej są podobno kilkakrotnie mniejsze, aniżeli koszta dróg brukowanych, wzgl. asfaltowanych asfaltem ziemnym. Robota sama może być wykonywana **nawet podczas deszczu,** gdyż w samym materjale woda odgrywa jak widzieliśmy niepoślednią rolę.

W Polsce, gdzie budowa dróg jeszcze stale napotyka na wielkie trudności finansowe i techniczne, należałoby się zająć tym sposobem asfaltowania. Podkreślamy jeszcze raz, że najprawdopodobniej nasz surowiec krajowy w zupełności wystarczy. Dzięki temu sposobowi kraj nasz może wkrótce pokryć się siecią dróg asfaltowych i to nietylko nowe drogi, ale nawet już istniejące mogą z łatwością być zamienione na drogi asfaltowe. Drogi asfaltowe są doskonale odporne na niszczące działanie samochodów, które polega na wyssaniu opon piasku, grającego rolę spoiwa z dróg dawnego typu, przez pędzące koła samochodowe. Jeżeli dzięki temu urządzeniu w innych krajach w krótkim czasie zdołano tanim stosunkowo kosztem urządzić doskonałą sieć dróg kołowych, tembardziej powinno udać się to w Polsce, dysponującej znakomitym surowcem asfaltowym.

A.

Inny sposób asfaltowania na zimno.

Postępy elektryfikacji rolnictwa w Stanach Zjedn.

Kraków, 6 października.

Jedną z najważniejszych przyczyn, zmuszających do elektryfkacji rolnictwa w St. Zjedn., jest znany powszechnie brak rąk roboczych w tym kraju — szczególnie w rolnictwie, nie mówiąc już o tem, że wogóle praca jest tam droga. To też dla intensywnego prowadzenia elektryfikacji utworzono wspólne ciało, złożone z przedstawicieli rządu, gmin i urzędów, które zajmuje się propagandą wśród sfer zainteresowanych. Ponadto utworzono szereg farm wzorowych w różnych miejscach kraju, jak również w 20 Stanach, — pracownie badawcze, w których opracowywane są nowe zastosowania elektryczności w rolnictwie. Towarzystwa elektryczne zabiegają również ze swej strony o pozyskanie nowych odbiorców, utworzono nawet specjalne kursy 4-miesięczne, wypuszczające „inżynierów-elektryków" na użytek gospodarstw rolnych.

Zastosowanie elektryczności, jako źródła energji mechanicznej i światła, znajduje się jeszcze na obszarach rolniczych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w fazie początkowej. Według ankiety, przeprowadzonej tam w roku 1923, z ogólnej liczby około 6 milj. farm, przyłączono do liniji elektrycznych zaledwie ok. 165.000. Analogiczny wykaz w r. 1927 stwierdził już wzrost do 227.500 gospodarstw. W przybliżeniu ocenić mona, że w r. 1932 przyłączonych będzie około 1 milj. farm, a w roku 1938 — około 3 miljony, co uczyni dopiero połowę ogólnej ilości farm. Wielce prawdopodobnem jest jednak, że postęp elektryfikacji będzie wzrastał w szybszem tempie.

Koszta zaopatrzenia w prąd elektryczny tak olbrzymich przestrzeni wymagają oczywiście wielkich kapitałów. Dla 1 milj. gospodarstw oceniają je na około 1260 milj. dol., zakładając, że na długości przewodu równej 1 mili ang. (1.609 klm) umieszczone są przeciętnie 3 farmy. Mimo takiego stanu rzeczy, elektrownie amerykańskie liczą na znaczne zyski z rozbudowy sieci w okręgach rolniczych, mając zapewniony zbyt prądu, ze względu na szybki rozwój zastosowania elektryczności w gospodarstwahc rolnych. Obecnie wartość prądu, rozchodowanego przez jedną farmę, wynosi przeciętnie 80—100 dol. rocznie; uwzględniając spodziewany wzrost zapotrzebowania przynajmniej do sumy 200 dol., otrzymamy całkowitą wartość prądu, wytwarzanego w ciągu roku dla 6 milj. gospodarstw — 1.2 miljarda dol.

Bieżące wiadomości techn.

Elektryczne autobusy.

Tramwaj elektryczny jest bardzo dobrze rentującym się środkiem lokomocji, ale tylko wtedy, gdy przebiega gęsto zaludnione ulice. Obecnie jednak miasta europejskie zaludniają się także na peryferjach, dokąd dotychczasowe linje elektryczne nie sięgają, a mieszkańcy pozbawieni są prócz autobu-

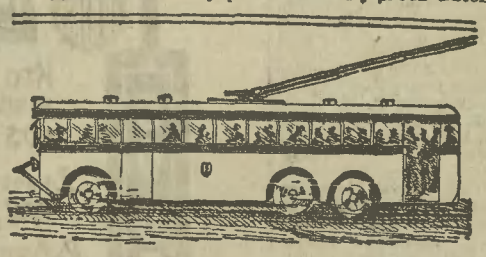

sów benzynowych możności dojazdu. W Berlinie planuje się więc autobusy elektryczne rentujące się pono lepiej niżeli benzynowe ze względu na drożyznę benzyny, a mające zaletę w porównaniu z tramwajami, że nie będą przebiegać po szynach. Dostarczanie prądu odbywać się jednak będzie jak przy tramwajach przy pomocy drutów napowietrznych. Bliższych danych co do budowy tych autobusów nie posiadamy jeszcze.

Praktyczny przyrząd do badania jaj.

Jest to czarna skrzynka zaopatrzona w pięć lub więcej otworów, wewnątrz której znajduje się lam-

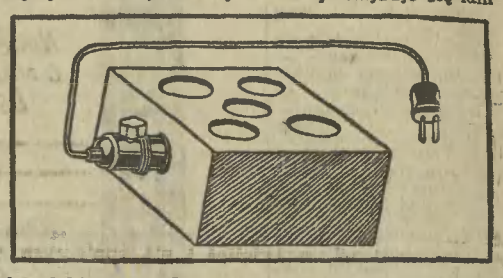

pka elektryczna. Jeżeli na otwory te położymy jaje może ono zostać dokładnie prześwietlone i z łatwością można stwierdzić czy jest świeże czy też nie. Przyrząd ten posiada tę zaletę, że każdy zainteresowany może go sobie sam skonstruować.

—o—

Przegląd czasopism.

„NAWOZY SZTUCZNE". Warszawa, wrzesień 1928. — Ukazał się pierwszy numer tego miesięcznika, nakładem Centralnego Biura Porad Rolnych Fabryk Nawozów Sztucznych z następującą treścią: D P. T. Czytelników; inż. P. Tereszczenko: Problem azotowy w Polsce na tle światowych stosunków w przemyśle azotowym; dr. B. Kuryłowicz: Kalimagnezja; Wacław Mileski: Mieszanki fosforowo-amonjakalne. Dział handlowy: Siła nabywcza płodów rolnych w stosunku do nawozów sztucznych. Bardzo ważna nowina na rynku potasowym. Sprawozdanie z rynku nawozów azotowych. Warunki sprzedaży nawozów azotowych. Warunki sprzedaży nawozów potasowych. Warunki sprzedaży nawozów fosforowych. Ś. p. profesor dr. Feliks Kotowski. Referaty z zakresu zagadnień rolniczych: Literatura zagraniczna. Literatura krajowa. Przegląd prasy rolniczej. Z życia rolniczego: Jubileusz prof. dr. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego. Z życia organizacyj rolniczych. III zjazd naukowo-rolniczy.

INŻ. F. W. SŁUCHOCKI.

Wrażenia inżyniera z podróży po Hiszpanji.

Wyjazd. — Trudności i kontrole. — Barcelona. — Miasto i mieszkańcy.

Wyjazd do Hiszpanji dla Polaków połączony jest z pewnemi rtudnościami z tej racji, iż konsulaty Hiszpańskie w Polsce przed udzieleniem wiz wjazdowych do Hiszpanji wymagają listów polecających, wystawionych przez władze państwowe. Te wymagania Hiszpanja stawia tylko kilku państwom, jak Polska, Jugosławja, Grecja, Rumunja i Bułgarja, bo obywatelom z innych państw wizy wydawane są zupełnie swobodnie. Rząd Primo de Rivery uważa widać, że Polska ma sporo elementów bolszewickich, i obawia się o przedostanie się ich na terytorjum Hiszpańskie. Koniec końców po uzyskaniu poświadczenia, zapewniającego o poważnem stanowisku społecznem wyjeżdżającego, konsul hiszpański wizę swą udzielił. Przez Niemcy i Francję nocą dojeżdżam do Port-Bou stacji leżącej już na terytorjum hiszpańskim. Dalszą drogę do Barcelony, jako i następne podróże kolejowe odbywałem ekspresem pierwszej klasy. Pokazuje się, że koleje hiszpańskie na ogół są bardzo powolne i niewygodne tak, że nawet skromnie uposażeni inteligenci, chcący mieć jaką taką wygodę, zmuszeni są używać wyłącznie pierwszej klasy. — W expresach zresztą jest tylko pierwsza i trzecia klasa. W zwykłych zaś pociągach zdarza się i druga klasa, jednakże na dalsze dystanse ani czystość przedziału ani szybkość pociągu nie pozwala na korzystanie z tej tańszej lokomocji.

Kontrola ze strony agentów politycznych spotyka przejezdnych prawie na każdej linji i to nie tylko u krańców państwa, ale i w środku. Jedziemy brzegiem morza poprzez Pireneje i nad rankiem około godziny dziewiątej przyjeżdżamy do Barcelony. Dworzec dosyć brudny, przedstawia olbrzymią halę, pokrytą żelaznemi wiązaniami z dachem o zakopconych szybach. Boki hali stanowią sale stacyjne, między innemi bufet, w którym nie ma nic poza napojami chłodzącemi, kawą i drobnemi lichemi zakąskami.

Jedziemy przez Paseo de Colon, szeroką aleją, wysadzaną dwoma rzędami palm daktylowych. Środkiem alei idzie chodnik, po bokach zaś są jezdnie. Przy placu de la Paz koło pomnika Kolumba skręcamy w najruchliwszą ulicę Barcelony jej główną arterję handlową Rambla.

Jest to też szeroka aleja z chodnikiem w pośrodku ulicy wysadzana po brzegach chodnika szeregiem akacyj i platanów. Po obu brzegach chodnika wiodą jezdnie przepełnione poruszającymi się wozami, autami, tramwajami i t. p. Na chodniku widać tłumy publiczności, wśród której czerwienią się karmazynowe mundury policji miejskeij, błyszczą ceratowe kapelusze żandarmerji, czernią się charakterystyczne koszule hiszpańskie włościan, marszczone w karczku

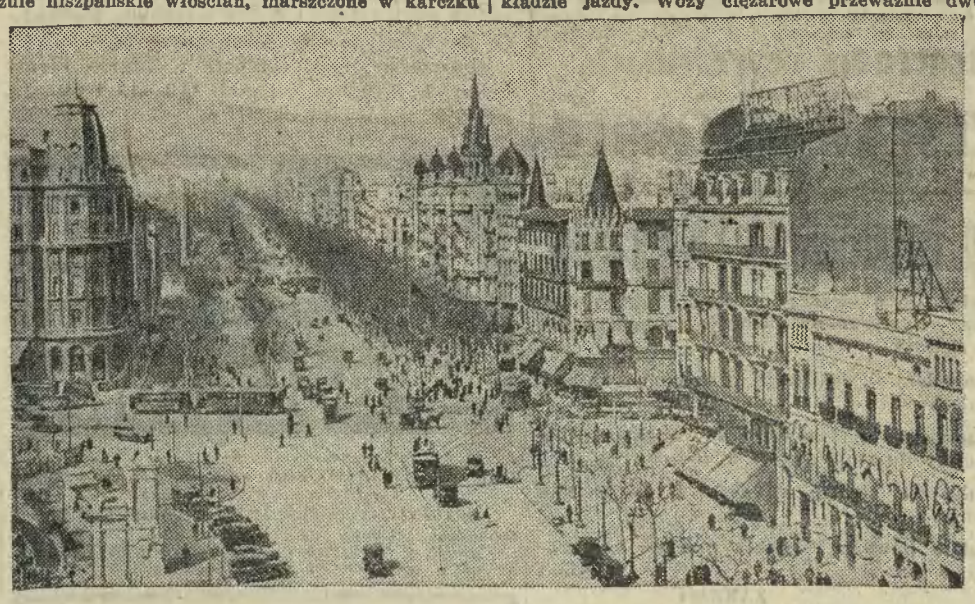

Ulica Passeig de Gracia w Barcelonie. Ulica ta posiada jedyną drogę dla pieszych w środku jezdni.

a wypuszczone luźno ponad spodnie, w niektórych miejscach widać czerwone przyklapnięte na przodzie małe czapeczki basków. Kobiety przeważnie ubrane nowożytnie. Dopiero w Sewilli, lub Grenadzie widzi się hiszpanki w stroju narodowym z wielkim grzebieniem we włosach i koronkową czarną narzutką na głowę. W Barcelonie przez cały czas pobytu mego zaledwie kilka kobiet widziałem ubranych po hiszpańsku. Po bokach chodnika umieszczone są ławki i fotele, na których siedzą przeważnie przyjezdni, przyglądając się ruchowi ulicznemu. Tramwaje jeden za drugim przesuwają się po obu stronach, są one przeważnie piętrowe z pomostem dla jadących na dachu. Takież piętrowe autobusy z hukiem przewalają się po jezdni.

Charakterystyczne, że na rogach ulic zatrzymuje się tramwaj, lub autobus przez podniesienie ręki, bardzo zaś nieznaczna ilość jest przystanków, na których tramwaj lub autobus się zatrzymuje w rozkładzie jazdy. Wozy ciężarowe przeważnie dwukołowe o kołach blisko dwumetrowych a nawet i większych zaprzężone są do mułów lub osłów to jeden za drugim po dwie do pięciu sztuk. Pierwsze miejsce ma zwykle mały osiołek odgrywający rolę przewodnika, gdyż lejc w tym zaprzęgu wcale niema. Wobec upału cała kawalkada posuwa się krok za krokiem, obok postępuje woźnica w szpiczastym kapeluszu o szerokim rondzie. Czasami zamiast kapelusza słomkowego spotyka się charakterystyczną czarną chustkę zawiązaną na głowie, jak to czynią nasze dziewczęta wiejskie. Tymi wozami przewozi się wszelkie ciężary. Pozatem spotyka się jeszcze szeregi osiołków dźwigających po dwa kosze napełnione owocami. Rano roznosiciele pieczywa na takich osiołkach po domach rozwożą smaczne bułki barcelońskie. Ulica w różnych swich odcinkach ma różne nazwy: Rambla des Estudios, de Canaleta etc. Na odcinku Rambla des Flores po obu stronach chodnika środkowego umieszczone są stoiska z przepysznemi kwiatami okolicznych ogrodników. Dalej na Rambla de Estudios umieszczone są stoiska z klatkami ptaków śpiewających (śliczne papużki, różne kolorowe drobne ptaszki napełniają powietrze świergotem). Wystawy na ulicy tej są bardzo bogate a wobec jaskrawego słońca przysłonięte markizami. Ruch na chodnikach i ulicach jest niesłychany, gwar, krzyk, z różnych stron dolatują dźwięki muzyki.

Są ulice szersze od Rambla, są nawet piękniejsze, jak naprzykład Passo de Gracia, wspaniała aleja około pięciu kilometrów długości z chodnikiem w pośrodku wysadzanym po obu stronach drzewami platanowemi. Jednakże pod względem ruchu ulicznego Ramblę należy postawić na pierwszem miejscu

Od godziny pierwszej do czwartej popołudniu ruch uliczny z powodu niezwykłego skwaru znacznie się zmniejsza, a sklepy niektóre się zamyka.

Dopiero wieczorem, między dziewiątą a jedenastą ruch uliczny dochodzi do swojego maksimum. Tłumy jak fala przelewają się po chodnikach, masa młodzieży nadaje ulicom specjalny wdzięk młodości i życia. Hiszpanki młode są przeważnie ładne, smukłe, żywe, o rasowych nosach i owalu twarzy. Niestety, starzejąc się bardzo szybko zatracają swoje smukłe figury i widzi się kobiety nawet koło trzydziestu lat, które swemi rozlanemi kształtami budzą tylko niesmak. Po zainstalowaniu się w hotelu na Rambli wyszedłem, aby jak najprędzej dostać się na wystawę. Po drodze słyszę muzykę: okazuje się, że na dwukołowym wózku umieszczono pianino a uliczny artysta wygrywa tu modne piosenki. Wózek taki przewożony jest przez osiołka z miejsca na miejce. Są też pianina z urządzeniem mechanicznem do gry, przy pomocy kart lub płyt, jakie częstokroć można spotkać na ulicach i innych wielkich miast zachodu. Nareszcie per pedes apostolorum, aby obejrzeć miasto dostaję się na Plaza de Espana do głównego wejścia na wystawę. Ruch w dzień stosunkowo niewielki i dlatego kilka czynnych budek do sprzedaży biletów w zupełności wystarcza; opłata wynosi 2 pesety. Na wstępie obskakują nas przekupnie przewodników po wystawie i przewodnicy wykrzykują w różnych językach swoje propozycje.

(C. d. n.)

Rok III

Kuryer Filmowy

Nr. 39.

Dodatek do Nru 275-go „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z dnia 8-go października 1929 roku.

Trochę zimnej wody...

Dookoła dyskusji o „talkie". — Tu artyzm, tam dolary. — Reklama ma głos. — Bezkrwawa rewolucja. — Co mówi Europa? — O polski „talkie". — Niema się czem denerwować. — Krytycyzmu i dowodów!

Kraków, 7 października.

Nietylko u nas w Polsce, ale i zagranicą toczy się walka o „talkie".* Tu artyści, tam kupcy, tu teoretycy, tam ludzie, których jak gutaperkę urabia t. zw. opinja bieżąca. Spór byłby nawet ciekawym i mógłby przynieść świeże i zdrowe myśli, postawić nowe zagadnienia, gdyby nie bezkrytyczne zaperzenie niektórych zapalonych zwolenników filmu mówiącego, którzy upojeni zwycięstwem „talkie" na gruncie amerykańskim w dość płytkiem i powierzchownem ujęciu przedmiotu wykrzykują: „...film niemy umarł!... przyszłość należy do filmu mówiącego!... „talkie" to objawienie nowej sztuki i nowych możliwości rozwojul... sztuka niema przemówiła nareszcie!... Takiemi frazesami bez wszelkiej logicznej motywacji karmieni jesteśmy już od paru miesięcy. Są to wszystko pewniki o bardzo wątpliwej wartości, z których jeden jest w każdym razie kłamstwem wierutnem i świadomem, jakoby film niemy umarł i nie miał już nic więcej do powiedzenia. W najlepszym bowiem razie kino czyste i zdeprawowane głosem pójdą obok siebie, każde w swoją stronę i ku swoim celom.

Nie należy przy urodzinach dziecka niewiadomego pochodzenia krzyczeć zbyt głośno, bo taka domniemana cudowność może się łatwo skończyć. Jeszcze prędzej niż wzeszła. Nie należy brać się na lep pomysłowej reklamy potężnych trustów amerykańskich, która celowo i świadomie stara się wyolbrzymiać pierwszy sukces „talkie" do rozmiarów przewrotu w dziejach kina. Choćby ta reklama mówiła przez usta Lubitscha czy Griffitha — trzeba być bardzo niedoświadczonym w polityce filmowej wielkich firm Nowego Świata by sądzić, że ta odzwierciadla istotny stan rzeczy lub nawet jego osobiste przekonanie. Człowiek, który z czegoś żyje, ba, tyje w grube dolary, choćby był największym przeciwnikiem „talkie" nie powie przecież publicznie, że to bumbug i spekulacja na snobiźmie publiczności. Istotnie nastroje Ameryki odwierciadla nam trafnie, zdanie wypowiedziane przez Glorję Swanson do dziennikarzy paryskich, oblegających słynną gwiazdę w hallu hotelowym i domających się jej zdania o filmie głosowym: „... własnego sądu nie ma u nas nikt, proszę panów: kto chce się utrzymać na powierzchni i zarabiać, musi iść z ogólnym prądem chwili..."

Nie róbmy więc takiego hałasu i patrzmy się spokojnie i wyczekująco co się wykluje z dzisiejszego „talkie". Zresztą gdyby nawet w najbliższym czasie zagranica produkowała (co jest mocno w odniesieniu do Francji i Niemiec wątpliwem) prawie same filmy głosowe, nasby i tak stać nie było na nic więcej, jak na film dawny, t. zn. niemy. Musimy sobie bowiem powiedzieć jasno, że własnego filmu głosowego nie stworzymy, a cudzego, a więc obcojęzycznego nie będziemy wyświetlać i nie kupimy go, w pierwszym rzędzie dlatego, że jest dla nas niezrozumiałym. Mieliśmy za mało pieniędzy by przez dziesięć lat stworzyć porządny film niemy, a tu marzy się nam o filmie głosowym, na który nie stać ani Francję, ani Niemcy nawet. A tak, za kulisami bowiem prawie wszystkich poczynań głosowych naszych sąsiadów stoi potężna Western Company, wysłanniczka amerykańska. Wołanie o polski film głosowy dowodzi albo kompletnego dyletantyzmu, albo też warszawskiej chęci kombinatorstwa, lubującej się, jak wiadomo, w przypinaniu do kożucha przeróżnych potrzebnych i niepotrzebnych a kosztownych kwiatów.

Jeżeli chcemy sobie stworzyć sąd bezstronny o „talkie", nie czytajmy wielkich liter reklam, wywiadów i krytyk, fabrykowanych ad hoc, nie ulegajmy sugestji masowej jak publiczność amerykańska najpowolniejsza i najbardziej przyzwyczajona do prowadzenia jej za rękę ze wszystkich ludzkich zbiorowisk. Chlubimy się kulturą i krytycyzmem Starego Świata, gdzież one? Czemy to w owczym pędzie za wszystkiem co amerykańskie stawiamy sobie nagle „talkie" za ideał, do którego winniśmy dążyć? Czy ze względów gospodarczych, jak to się słyszy, z obawy przed supremacją firm zagranicznych? Ależ czeka nas ona nieuniknienie. Jeżeli tylko „talkie" nie zgaśnie po drodze i dojdzie do Polski, za niem będzie kapitał obcy i na to nie wiem jakie patrjotyczne apele nie pomogą. Czyto będzie film niemy czy mówiący czy jakakolwiek inna inwestycja, złote się na dolary same nie zmienią i płynąć nie zaczną z nieba. Cenić „siłę na zamiary" jest pięknie w poezji, ale nie w sprawach gospodarczych.

A teraz słów parę o samem „talkie" w jego nasileniu obecnem. Widzeniem nie przez różowe okulary reklamy, lecz odzwierciedlonem w rzetelnych sprawozdaniach i impresjach krytyków, literatów i najpoważniejszych ludzi teatru i kina. Naszym domorosłym entuzjastom krzykliwego, natrętnego „talkie" służę każdej chwili całą bibljoteką wycinków francuskich, angielskich i niemieckich na dowód, że obok głosów przychylnych filmowi głosowemu, znajdziemy większość opinji druzgocących, które wszystkie określają film głosowy jako twór mocno niedoskonały i w swej obecnej postaci rażący sztucznością i banalnością. Nie trzeba być bynajmniej „zacofanym estetą" ani człowiekiem specjalnie wymyślnym, by dostrzec we filmie głosowym nienaturalność i groteskowość jaką stanowi połączenie dwuwymiarowych cieni z ryczącemi z przeciwnej strony głośnikami radjowemi. Oto, co pisze subtelny obserwator paryskiego „Candida", który przez trzy miesiące bawił w Londynie i widział zarówno „Piosenkę paryską" z Chevalierem, jak „Broadway Melody", „Singing Fool" i całą plejadę najnowszych stuprocentowych „talkie". „Postęp znać bezprzecznie — jeżeli pierwszy film Chevaliera jest bujdą bez wartości, taka Waery River* emocjuje i pociąga. Jest to jednak tylko postęp i ewolucja treści, od operetki sfilmowanej do prawdziwego melodramatu. Technika pozostaje wciąż ta sama, irytująca swą krzykliwością, nienaturalna w wewnętrznym wyrazie. Nie jest to już kino, lecz kiepska imitacja teatru bez żywego aktora na scenie..."

Cóż można dodać do tych słów naocznego obserwatora, który analizuje chłodno i skarży się na zasadnicze techniczne braki „talkie"? Wogóle we wszystkich mniej powierzchownych recenzjach wywyczuwa się nutę pewnego rozczarowania. Pierwszym próbom można było wybaczyć wiele, ale jeżeli i dalsze filmy głosowe są zgiełkliwe i nieopanowane głosowo, jeden i drugi krytyk skrobie się w głowę, a może to wogóle obecność głosu przy filmie wpływa na ten brak kontrastu z widzem i widowiskowy charakter „talkie", a może to jednak nie jest wszystko w porządku z tymi ryczącemi głośnikami na sali, na której dotąd panowała cisza i skupienie... a może? Publiczność odpowiedziała sobie wiele wcześniej na powyższe pytanie, zasypując od jakiegoś czasu dyrektorów kinoteatrów londyńskich i paryskich listami proszącemi o wyświetlanie chociaż raz w tygodniu filmów niemych.

Nie będę powtarzał wszystkich zarzutów teoretycznych i językowych z jakiemi spotkał się film głosowy. Były one już wszechstronnie dyskutowane na łamach Kurjera Filmowego i sam miałem w nim wielokrotnie sposobność przedstawić me poglądy na rolę głosu w kinie. Na dziś wystarczy nam tych trochę faktów, zebranych ku ochłodzie naszych zapalczywych entuzjastów „talkie", którzy zamiast sięgnąć do rzeczowych i poważnych źródeł, zachłystują się tak chętnie szumnemi frazesami przeróżnych magazynów i ulotek inspirowanych przez publicityoffice amerykańskich możnowładców filmowych. Więcej sumienności w podawaniu „pewników", więcej krytycyzmu we wnioskach, moi Panowie! Jeżeli mamy dyskutować poważnie, niech miejsce frazesów o „bezapelacyjnem zwycięstwie" filmu głosowego, zajmą rzeczowe dowody jego wyższości, logiczne uzasadnienie skomplikowanej techniki „talkie", wytłómaczenie czem jest właściwie ten dziwoląg, naśladujący nieudolnie teatr i do czego zdąża. Oto co byśmy radzi słyszeć, a czego nie słyszeliśmy dotąd.

M. J.

*) Pod tą nazwą rozumiemy wyłącznie 100% talkie czyli film mówiony (nie, dźwiękowy!).

**) Ostatni film Paramounta z Betty Compson i Ryszardem Bartelmessem.

„Mocny człowiek".

W Warszawie ukończono już i rozpoczęto wyświetlać film pt.: „Mocny człowiek" podług słynnej powieści Przybyszewskiego. Zdjęcie nasze przedstawia scenę pomiędzy Bieleckim (G. Chmara) a Niną Ligęza (Marja Majdrowicz)

Mały feljeton.

Ona, kino i on.

(Historja wielce żałośliwa).

Bal...

Płyną oszałamiające tony tanga, suną pary w tanecznym wirze. Twarze wesołe, szczęśliwe. Spojrzenia ogniste, już nawet niedwuznaczne. Usta rozchylone, czekające pocałunków...

Życie...

W kąciku gdzieś siedzi On.

Smutny, ponury, głowa opuszczona na piersi...

Tylko wzrok dziki, wargi zaciśnięte a drgające wskazują, że ich właściciel żyje...

Przyszedł tu aby Ją ujrzeć...

Przyszedł, aby ranić swą duszę widokiem jej szczęścia... A Ona nie dbając o niego, uśmiecha się do innych...

Skurcz bólu przebiega jego marmurową twarz.

Pocóż o niej marzy, wszak wie, że między nimi jest ogromna przepaść, ona bogata, sławna, daleka, a on biedny subjekt ze sklepu kolonjalnego. Ona znana wszystkim, on nikomu; jej imię drży na wszystkich wargach, jego na niczyich...

Jej jedynem zajęciem są spacery tańce, zabawy, uśmiechy... I płacą jej za to tysiącami... jemu ledwie starczy nieraz na obiad...

O biedny, biedny Ralf...

. . . . . .

Nagle co to?!...

W tłumie tańczących jakiś ruch.

Przez rozmarzone pary przedziera się dziwna postać: W ręku gotowy do strzału rewolwer, na ustach uśmiech szyderczy. Wzrok szuka kogoś...

Ralf instynktownie przeczuwa, że to o nią chodzi; zaciska pięści gotów do jej obrony...

A postać zbliża się i nagle spostrzega ją...

Uzbrojoną w rewolwer rękę szybko podnosi, chwilę mierzy... w tym samym momencie Ralf zrywa się z fotelu...

...Zapóźno...

Przed nim miast ukochanej twarzy, drwiący napis:

„Koniec 2-giej serji „Apaszów New-Yorku", własność PeTeFilm.

T. W.

Tetmajer na ekranie.

Wytwórnia Enhafilm komunikuje nam, że nabyła ostatnio od Kazimierza Przerwy-Tetmajera wyłączne prawa na sfilmowania jego słynnej epopei pt. „Legenda Tatr" („Maryna z Hrubego" i „Janosik Nędza-Litmanowski"). Reżyserję filmu, opartego na powyższem arcydziele objął p. Józef Lejtes, twórca „Huraganu" i „Z dnia na dzień".

—o—

Nowiny filmowe.

W Londynie przebywa obecnie kilka gwiazd filmowych: John Gilbert ze swą małżonką Iną Claire, Ewelyn Brent, Dorothy Gish, Lya de Putti, oraz słynny potentat filmowy Carl Laemmle, „głowa" wytwórni Universal Pictures. Małżonkowie Gilbert nie zaznają spokoju. Codziennie są poprostu oblegani przez reporterów różnych pism, którzy pragną dowiedzieć się jak najwięcej szczegółów z życia amanta ekranu. John Gilbert jest raczej znużony i spragniony ciszy i samotności. Pogłoski jakoby zamierzał rozwieść się ze swoją małżonką, okazały się zmyślone.

Eastman Kodak wynalazł nowy rodzaj taśmy filmowej, która oddawać będzie zdjęcia w barwach naturalnych, oraz dźwięki, bez stosowania ad hoc skonstruowanych aparatów. Szerokość tej taśmy równa się 70 mm. zamiast dotychczasowej 35 mm. Ze względu na olbrzymi koszt, szerokie te filmy kolorowe synchronizowane z dźwiękiem, wyświetlane są już w pierwszorzędnych teatrach świetlnych w New Jorku na Broadway. Prawdopodobnie filmy te będą wkrótce wyświetlane w Europie.

R. Grey.

—o—

Skrzynka pocztowa.

Wanda-Ewa: Szkół filmowych zasadniczo nie polecamy.

W. J. Puszczykówek. Do Anny May Wong można adresować przez wytwórnię „Ufa", Berlin, Kochstrasse 6/8.

Fr. M.: John Gilbert jest amerykaninem. Bwi obecnie wraz ze swą młodą żoną w Londynie.

Mary i Doug w Europie

(Wywiad własny „Il. Kur. Film".).

Paryż, we wrześniu.

„Mauretania" przybija do portu.

Wiezie długoletnich królów amerykańskiego ekranu: *słodką Mary i wielkiego Douga.* Ale wiedzą o przybyciu głośnych artystów tylko nieliczni *„wtajemniczeni"*. Grono dziennikarzy czeka z niecierpliwością, lecz już po krótkiej chwili na pomoście ukazuje się złota główka Mary Pickford i zawsze błyszczące perlistemi zębami, rozjaśnione uśmiechem oblicze Douglasa Fairbanksa. I on i ona powiewają przyjaźnie chusteczkami.

Grono reporterów, fotografów i operatorów filmowych zwartym kręgiem zamyka drogę sławnej parze artystów.

Docieram mimo to do gości amerykańskich. Witamy się serdecznie, zarówno urocza *„Dorota Vernon"*, jak i dzielny *„Robin Hood"* poznali mnie odrazu i w pierwszych słowach informują, że Pola Negri już przybyła do Kalifornji, gorąco przez tamtejszą prasę i publiczność witana.

Mary Pickford zmieniona, unowocześniona, *moderne.* Sławne loki należą tylko do wspomnień... *Złote, krótkie włosy* nadają słodkiej buzi inny charakter Znikł wyraz naiwności, a mimoto w całości twarzyczka wygląda jakoś młodziej, świeżej. I strój mniej niż dawniej „demodee", cała sylwetka nabrała cech wielkomiejskich, pełni *kobiecego* nie dziecięcego wdzięku.

— Państwo do Paryża?

— Tak, ale tylko na parę godzin. Jedziemy do Szwajcarji.

— Odwiedzimy tam naszą pupilkę — tłómaczy Douglas.

— Moja... siostrzenica, a nasza *adoptowana córeczka*, kształci się w Szwajcarji. Stęskniliśmy się za naszą pociechą — pieszczotliwe objaśnia Mary.

Douglas Fairbanks.

Wszyscy niemal spoglądamy na siebie z pewnego rodzaju zażeniowaniem. Jest *„sekretem Poliszynela"*, że owa siostrzenica, to rodzona *córka Mary z pierwszego małżeństwa.* Ale grając wciąż role dziewczątek w wieku 10—14 lat, trzeba było narzucić publiczności iluzję, że w istocie jest się wciąż jeszcze... *podlotkiem* Ale trudno teraz odrazu cofnąć się... Biedna mała *„infantka"* będzie musiała długo jeszcze udawać siostrzenicę...

— Więc nie zatrzymują się państwo we Francji?

— Owszem, wrócimy tutaj — szczebioce Mary — ja bardzo kocham Paryż, no... i chcę się popisać postępami, jakie zrobiłam w opanowaniu języka.

Rzeczywiście, amerykańska „star" *mówi doskonale po francusku,* podczas gdy przed paru laty nie władała tym językiem niemal zupełnie, tyle tylko, co do *„domowego użytku"*.

— A dalej?

— Włochy, znów Francja, no i Anglja. Stamtąd zaś wyruszymy w podróż dookoła świata: *Japonja, Indje Wschodnie, Afryka* nęcą nas ogromnie — zapala się Doug — musimy poznać całą kulę ziemską.

— Ja strasznie ciekawa jestem Japonji; tych małych domeczków, ogrodków, gejsz... Co to za cuda być muszą! — woła urocza małżonka bohatera „Miasta cudów".

— A projekty artystyczne państwa? — zapytuję.

— Nie wiemy nic i wiedzieć nie chcemy. Przez ten rok pracowaliśmy ciężko — mówi gwiazda — nieprawdaż Doug? Pierwszy raz pracowaliśmy razem. To wielka sensacja dla Ameryki zobaczyć nas wspólnie na ekranie...

— Nie tylko dla Ameryki — prostuję, co wywołuje uśmiech zadowolenia na buzi bohaterki „Serca Anetki".

— Zagraliśmy razem *„Poskromienie złośnicy" Szekspira.* Ja byłam Kasią, Doug moim pogromcą. Role leżały nam w charakterze Nie zrobiłam z siebie sekutnicy, tylko raczej rozgrymaszoną małą despotkę. Sądzę, że to bliższe prawdy. *Film jest mówiony, ale na Europę pójdzie wersja niema,* ilustrowana dźwiękowo. Teraz pracuję nad językami, by w przyszłości grać w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Przed „poskromieniem złośnicy" grałam współczesną komedję *„Kokietka"*. Pierwszy raz pokazałam się w niej jako *moderne panna z włosami a la garconne.* Ale wątpię, czy ten stuprocentowy film mówiony, oparty na djalogach, można będzie wyświetlić w wersji niemej.

— Ile prawdy jest w wiadomościach, jakoby *państwo ukończyli już swą karjerę?*

— Głupstwo — irytuje się wdzięcznie gwiazda — plotki bezpodstawne Teraz, gdy film mówiony niesie tyle nowych możliwości, gdy film w naturalnych kolorach oczaruje cały świat, mielibyśmy zrywać z ekranem. Zgroza!

— Takie plotki wymyślają niektórzy *amerykańscy reporterzy,* gdy brak im chwilowo jakiejś rzeczywistej sensacji! — dodaje Doug.

Formalności bagażowe zostały załatwione, znakomita para spieszy do pociągu.

— Więc do zobaczenia po powrocie ze Szwajcarji!

Znów turkocą aparaty. Mary i Douglas kłaniają się, uśmiechają.

Po chwili królewska para zajmuje miejsca w wagonie. Pociąg rusza, a z okien rozkoszny uśmieszek Mary i pełen optymizmu uśmiech Douga żegnają gromadkę dziennikarzy.

Leopold Brodziński.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

NAJLEPSZE I NAJWIĘKSZE
KURSY SAMOCHODOWE
ST. SZYBOWICZA
Kraków. Arjańska L. 1. — Tel. 3477.
Wysyła na żądanie prospekt i pisemne wyjaśnienia. 5786k

Wolne posady

1.500—3.000 złotych miesięcznie zarobić może każdy. Wypłacamy natychmiast najwyższą prowizję gotówką i zaliczkujemy. Przy energicznej pracy wysoka pensja. Okazja dla agentów losowych i ubezpieczeniowych. — Wszystkich pouczamy. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 83 Lwow. 6916k

SOSNOWIEC. Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepszą szkołę samochodową inż. Klebera (dawn. Puszyński), Sosnowiec, Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem 6 cyl. samochody. — Prawo jazdy zapewnione. Wpłaty ratami. Zapisy codziennie. 6947k

MASZYNISTKA trykotarska obznajomiona znakomicie z wszelkimi robotami trykotarskiemi (Jaquard) natychmiast potrzebna. — Zgłoszenia pisemne Lenartowiczowa Stryj Trybunalska 38. 7412g

POTRZEBNA energiczna wychowawczyni do sześcio i ośmioletniego chłopczyka w Poznaniu. Listowne zgłoszenia F. Hartig Jedwabne (Ziemia Łomżyńska). 7088k

POTRZEBNY kucharz — ogrodnik na ordynarję — ewentualnie na stół na wieś od 1. XI. Zgłoszenia obszar dworski Górka p Szczakowa. 7708g

ZASTĘPCOM LOSOWYM płacimy stałą gażę, zwrot kosztów podróży, wpisujemy do Kasy Chorych i funduszu pensyjnego. Płacimy prowizję pełne trzy raty. Cała pierwsza, druga i trzecia rata należą do zastępcy. Zgłoszenia pod „Prowizję zaliczkujemy" do Administracji. 6972k

POSZUKUJĘ ekonoma ze szkołą rolniczą, zamiłowanego hodowcę krów mlecznych, ze znajomością uprawy gruntów podgórskich, od stycznia lub kwietnia. Odpisy świadectw i rekomendacji: Administracja dóbr Sucha — k. Żywca. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 7854g

PEWNY ZAROBEK w kwocie zł. 5.000 miesięcznie! Udzielamy zastępstwa sprzedaży obligacji państwowych na raty oraz towarzystwa asekuracyjnego wszystkich działów. Oferty: Powszechny Bank Gospodarczy, Stanisławów Szydłowskiego. Gmach Sokoła. 7029k

ZASTĘPCY ze wszystkich sfer do sprzedaży obligacyj premjowych na raty zdobędą łatwe i intratne zajęcie. — Początkujących pouczamy. — Zaliczkujemy prowizję przed czasem. — Koszta podróży. — Zgłoszenia pod „Instytucja Bankowa" do Małopolskiej Ajencji Reklamowej, Lwów Chorążczyzna 7. 6967k

PRZYJMĘ zaraz chłopca roczna praktyka. Handel kolonialny Kalwaryjska 46. 7825g

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej wyucza listownie Instytut Stenograficzny — Warszawa — Krucza 26. 7038k

KUCHARZ restauracyjny siła pierwszorzędna potrzebny od 15 października. — Posada stała. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw adresować Bilicz, Czortków. — 7900g

DR. DENTYSTA poszukuje technika dentyst. do współpracy w większem mieście lub miejscu kapielowem. Oferty pod „Współpraca" do Adm. 7897g

PRAKTYKANT leśnictwa z jednoroczną praktyką — obeznany z manipulacją tartaczną poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Las" do Adm. Il. Kurjera Codz. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7954g

SŁUŻĄCA względnie **GOSPODYNI** do lat 35, umiejąca bardzo dobrze gotować, prać, prasować, bezwzględnie uczciwa poszukiwana od 15 października do dwóch osób na wieś. Dobre referencje wymagane. Zarząd lasów Korbielów, poczta Jeleśnia. 7918g

KRAWIECKICH czeladzi na duże sztuki obstalunkowe, wolne mieszkanie (pracownia), wikt na miejscu, płaca od sztuki — poszukuje Jan Kolasiński, Tarnobrzeg. 6528g

DENTYSTA Dr. Wodniecki, Wielopole 6, przyjmie zaraz na dobrych warunkach porządnego chłopca na praktykę techniczno-dentystyczną. 7889g

RYTOWNIK młody, zdolny z własnemi narzędziami, pracujący również w stali potrzebny zaraz. Oferty z podaniem żądanej pensji do Ilustr. Kurjera Codz. Poznań św. Marcin pod „Nr 20700". 85P

CZELADNIK szewski od zaraz znajdzie zatrudnienie. Zgłoszenia Bielszowice G. Śląsk Główna 187. Szopka Sylwester. 7122k

Posad poszukują

DO ZAKŁADU dentystycznego szukam dla mojej siostry obeznanej z pracami dentystycznemi posady. Zgłoszenia Kurjer Krakowski, Katowice Teatralna pod „Dentystka". 7092k

TECHNIK asystent dentystyczny obeznany z najnowszemi systemami pracy oraz w operacjach szuka posady najchętniej w Krakowie lub okolicy. — Oferty Kurjer Krakowski Katowice Teatralna pod „Dentysta". 7091k

KAPELMISTRZ wojskowy, rutynowany. Atestat Konserwatorjum Warszawskiego świadectwa dobre poszukuje posady. Seminarjum Nauczycielskie Bodzentyn. 7647g

MAGAZYNIER (Inkasent) poszukuje posady może dać gwarancję hipot. Łaskawe zgłoszenia do Il K C. pod „Energiczny 15" 7878g

ROLNIK - LEŚNIK zdolny energ. pierwszorzędna siła wszechstronna praktyka w kraju zagranicą chlubnie polecony przyjmie posadę rządcy lub leśnika. Adres Drohobylska Iezupol (Kalisz) 7760g

GOSPODYNI kucharka starsza znająca gospodarstwo miejskie i wiejskie poszukuje miejsca od 15 X. p. Jeleśnia Korbielów Zarząd lasów Jastrzębska 7761g

KONCYPIENT obowiązkowy poszukuje posady na umiarkowanych warunkach. Zgłoszenie „Prowincja 7582". 7582g

URZĘDNICZKA rutynowana samodzielna korespondentka poszukuje posady zaraz najchętniej w większym majątku. Zgłoszenia do Biura „Prasa" — Kraków, Karmelicka pod „Doskonałe świadectwa". 7641g

PIELĘGNIARKA hygienistka ze studjami zagranicznemi inteligentna i wykształcona, doskonała organizatorka poszukuje poważnej pracy zaraz. Zgłoszenia do Biura „Prasa" — Kraków, ulica Karmelicka pod „Zawodowe studja". — 7642g

200 ZŁOTYCH dam za wyednanie jakiejkolwiek pracy biurowej. Zgłoszenia „Obowiązkowa" Kurjer. 7413g

300 zł. i więcej da energiczny emeryt nauczyciel za wyrobienie posady biurowej magazyniera kontrolera lub nadzorcy w Krakowie. Zgłoszenia pod „Emeryt 450" Adm. Kurjera. 7870g

MASZYNISTKA z językiem polskim, specjalistka w niemieckim i ruskim — szuka posady od zaraz — we Lwowie. „Solidna" do Adm. Kurjera Lwów. — 155L.

PIELĘGNIARKA ze znajomością masażu jest zaraz wolna. Zgłoszenia Kurjer Codz. Poznań, pod „Nr. 20702". 89P

MŁODA pracowita poszukuje całodziennej obsługi najchętniej w restauracji lub Hotelu, ewentualnie u starszej Pani albo Pana. Zgłoszenia „Obsługa" Kurjera. 7906g

KIEROWNIK tartaku lat 23 z kilkuletnią praktyką, obeznany z manipulacją drzewa okrągłego, pracą biurową, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Energiczny 7928" do Administracji. 7928g

MŁODY pomocnik kupiecki (żelaźniak) poszukuje posady od zaraz, wzgl. 1 listopada 1929. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Admin. pod „Żelaźniak". 7952g

Ciężcy lekkoatleci.

Podczas tradycyjnych uroczystości sportowych Związku paryskich artystów *„Caf'Conc"*, odbywają się m. in. rozmaite wesołe imprezy. Oto bieg z obręczami, w którym „lekkoatleci" ważą przynajmniej dwa cetnary.

Kupno

ZARZĄD dóbr Krasnobród poszukuje do nabycia lokomobili parowej siły 80—100 koni parowych, w dobrym stanie do tartaku. Oferty z dokładnym opisem maszyny prosimy nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Krasnobród — poczta Krasnobród, województwo Lubelskie. 7955g

KUPIĘ bilard normalny. Zgłoszenia: Administracja Kurjera Lwów „Bilard". 157L

Sprzedaż

MEBLE, sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, garnitury klubowe, urządzenia biurowe, przedpokojowe, kuchenne poleca firma Zjednoczeni Stolarze i Tapicerzy, Kraków, Rynek Główny 9, tel. 1506. Dogodne warunki zapłaty 7039k

NAJNOWSZE raglany — palta kurtki, futra, ubrania i t. p. polecą firma „Szyk" Kraków Mikołajska 12. Ceny niskie. Warunki dogodne. 7389g

ZAKOPANE. Biuro J. Kubińskiego sprzeda pensjonat 18 pokoi za 65.000 zł. 7602g

TRAN ŚWIEŻY nadszedł. Wysyłki na prowincję odwrotnie. Drogerja „Sanitas" Kraków, Długa 18. — 7095k

SALONIKI garnitury klubowe, materace włosienne, otomany, kanapy, rozkładane ratami Luszowicz, — Florjańska 44. 6648k

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz, — Kraków, Rynek 17, (obok księgarni Friedleina) telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25.— za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 6893k

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy — autowe — czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Paltiel Müntz Kraków Bożego Ciała 19, filja Rynek 5. 6430k

MIÓD górski leczniczy po 28 zł. franco w pięciokilowych puszkach wysyła za zaliczką Dwór Komarniki poczta Borynia. 7644g

KSIĄŻECZKI obrachunkowe robotnicze według wzoru ministerstwa pracy, — sztuka —.45, wysyła Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. 6781k

OKAZYJNA sprzedaż futer męskich „Szyk" Kraków Mikołajska 12. — 7670g

DEREŃ 12, miód kuracyjny 20 złotych, słodka papryka 15. pięciokilowe wysyłki franco. S. Horowitz, Zaleszczyki. 6541g

PREZERWATYWY od 8 zł. wzwyż za tuzin, zawsze świeże, wysyła dyskretnie Perfumerja, Kraków, pl. Szczepański 2. 7126k

WIELKI wybór **POŃCZOCH GUMOWYCH** w najlepszych gatunkach poleca **PERFUMERJA** pl. **SZCZEPAŃSKI 2.** 7125k

ANTYKWARJAT ARTYSTYCZNY F. Studzińskiego, Kraków, Straszewskiego 27, kupno — sprzedaż pierwszorzędnych dzieł sztuki, specjalność: zabytki polskie. 6482k

KILIMY art pasiaki, dywany poleca wytwórnia „Makata", Kraków, Straszewskiego 28. 6640k

SWEATRY złotych 4.50 Pullowery modne 9.75, rękawiczki 1.95, Baterje 55 groszy, Bielizna, galanterja, lampki elektryczne — najtaniej „Mars" Kraków Marka 23. cenniki gratis. 7105k

W KRYNICY w centrum handlowem do sprzedania plac budowlany za 5.000 dolarów. Wiadomość: adwokat Dr. Stanisław Nowyk Krynica Zdroj. 6612g

WINOGRONA detal 4 zł. kg. hurtownie 350. Melony Kawony 1.20 Wysyła Eksport owoców Zaleszczyki. 7634g

SKŁAD cygar, papieru — galanterji z pokojem, dobrze prosperujący z powodu rozwiązania spółki z owarem, urządzeniem na sprzedaż, cena do 10.000 zł. Poznań, Górna Wilda 43. 88P

PIANINO (skrzydło krótkie) fabrykat wiedeński i sypialnia dębowa z powodu wyprowadzenia się za gotówkę do sprzedania. — Oferty Kurjer Krakowski Katowice Teatralna pod „Pianino". 7121k

FORTEPIAN okazyjnie — sprzedam prostostrunowy Hofbauer, krzyżowy Wirtha. Jagiellońska 9, I. p. — 7844g

Rękawiczki Firmy **F. LUBAŃSKI** Kraków, ul. św. Anny 2, są **NAJLEPSZE. — Pranie i naprawa rękawiczek.** 6425k

SPRZEDAM 60 m³ kloców dębowych odziomkowych nadających się na wyroby stolarskie i parkiety. — Zgłoszenia Piotr Kucharski Równe k. Dukli — (Dwór). 7820g

NIERUCHOMOŚĆ przemysłowa zabudowana 10.000 kw. m w Toruniu wartość przedwojenna 220.000 złotych — sprzedam za 90.000 zł. Zgłoszenia pod „Nr. 6273". 7660g

MEBLE na RATY. Komplety i pojedyncze, najtaniej N. Fischman, Kraków, Bracka 13. — Dla urzędników, kolejarzy i wojskowych, specjalne udogodnienia. 6483k

BROŃ i amunicję zakupuje się najtaniej i najkorzystniej we fabryce broni T. Jaruszewski. Poznań Woźna 6, telefon 32-66 — Cenniki na żądanie wysyłam bezpłatnie. 6670k

APTEKA w mieście powiatowem woj. krakowskiego do sprzedania zaraz. Zgłoszenia do Admin. pod „Październik". 7926g

SPRZEDAM dom z ogrodem 2 mieszkania wolne Tarnow. Poste restante — Bieżanów Domski. 7826g

WILLA w Szczawnicy z całkowitym urządzeniem pensjonatowym o 18 pokojach i kuchni, ogródku 1/3 morgi, blisko źródeł sprzedam. Szczegóły na miejscu „Nałęczówka". — 7852g

3 PIĘTROWY dom nowy, duży plac, brama wjazdowa, 8 dużych mieszkań z wygodami jest do sprzedania w centrum Katowice za 9.000 dolarów. Zgłoszenia 8—9/X. w Katowicach restauracja św. Pawła 9. 7116k

Lokale

MIESZKANIA — POKOJE duży wybór, poleca Skowroński, Rynek 39. — **BEZPŁATNIE** zgłaszanie wolnych mieszkań. — 6917k

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z osobnym wejściem i z utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Inż. W. F." do Adm. 6309g

POKÓJ dla solidnych Panów — utrzymanie Kremerowska 14, I p. 7903g

DO WYNAJĘCIA pokój, przedp., osobny wchód, elektryka (bez mebli) dla jednej osoby (czynsz roczny). Helclów 7 II p. 7885g

Matrymonialne

WDOWIEC inteligentny bezdzietny lat 46 posiada koncesyjny interes dający ponad 3.000 złotych dochodu miesięcznie, ożeni się z panną lub wdową. Wymagany posag lub pożyczka kilka tysięcy dolarów, celem spłacenia cichego spólnika. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Prasa" Kraków, Karmelicka 16, dla „Az". 7956g

Humor sportowy.

NA STARCIE.

Raz... dwa... stop!

WIĘKSZĄ ILOŚĆ
WŁOSKIEGO WINA GRONOWEGO
„Chianti" i „Frascati" korzystnie sprzedam
ANGELO MUSUMECI, — POZNAŃ,
91 P **ul. Pocztowa 31.**

STARSZA sympatyczna szatynka izraelitka pozna odpowiedniego pana na stanowisku bez różnicy wyznania. Kurjer „Szatynka K". 7390g

ZIEMIANIN przystojny — lat 25 szuka znajomości — przystojnych pań wesołego usposobienia, wyznanie obojętne, posag zbyteczny. Po bliższem poznaniu małżeństwo niewykluczone. — Zgłoszenia z fotografją do Adm. Kurjera Codz. Poznań pod „Tenorek". — 92P

BLONDYNKA przystojna, miła, gospodarna, materjalnie niezależna, nie ma czasu szukać męża; kto chce znaleźć spokój w życiu rodzinnem, niech napisze pod „Osłoda życia 23" do Kurjera. 7953g

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI, stenografji, kaligrafji nauka praktyczna. Kursy Pyrka. Warszawa, Świętokrzyska siedemnaście. Zamiejscowi listownie. 6907k

NIEMIECKI francuski — (początkującym) oraz fortepian rutynowana siła. — Wielopole 22, II piętro 4 drzwi. 6801g

BUCHALTERYJNE Współczesne wykłady Palliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi listownie. — 6428k

KONWERSACJA francuska godzina złoty. Zgłoszenia Kurjer Codz. pod „Złoty". 7388g

Różne

NUDY okropne, szukam dla towarzystwa dobrego pana o zapatrywaniach równych pod „Doliny" do Adm. Kurjera. 7460g

FILATELIŚCI. — Bogato zaopatrzony cennik znaczków pocztowych wysyła darmo. Poppers Przemyśl. 5464g

ZAKOPANE. Biuro J. Kubińskiego ma do wydzierżawienia pensjonaty na sezon zimowy i rok cały. 7313g

PANOWIE literaci, kto chce poznać życie kobiety z obfitą w wydarzenia przeszłością. Zgłoszenia Kurjer Codz. Poznań pod „Nr. 20703". 90P

LEKARZ starszy, doświadczony, rutynowany, władający kilkoma językami, poszukuje posady, placówki lub jako towarzysz podróży. Oferty pod „Doktor" do Administracji. 7896g

ŻY...! Dam. Dam serce — siebie — duszę swoją — dam wszystko — wszystko. Zastanów się, czy Tobie to wystarczy. Trwaj 6—8 tygodni. Tak trzeba. Usunę gruzy — powstanę. „Wyśn P—y". 7892g

AGENCI losowi! Daliście się dość wykorzystywać. Przyrzekają Wam z góry a nic nie płacą. Podajcie nam adresy Banków, wszystko załatwimy. Piszcie pod: „Natychmiast gotówka" do Administracji. 6971k

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bole, niestrawność — brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka. 5981k

KRYNICA. Sprzedaż willi parcel; dzierżawy pensjonatów. Biuro Neubauera, naprzeciw dworca kolejowego. 6387k

ZGUBIONO złoty zegarek. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Szlak 20 — Ćwiklińska. 7823g

(...) Proszę podjąć list z Kurjera pod „Jedyna prośba". 7859g

ZGUBIŁEM płaszcz w przedziale II kl. między Mydlnikami a Krakowem w piątek o 15-tej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na Łobzowska 24 prof. Załęskiemu za zwrotem kosztów ewentualnie wynagrodzeniem. 7853g

PRASZA się o podanie adresu Franciszki Skoczek która przed 2 laty była na posadzie w Słupnej koło Mysłowic na G. Śląsku. — Krakowski Kurjer Katowice Teatralna 6 dla „S. M." 7115k

ADOLF Checiński unieważnia zgubioną tablicę orjentacyjną tylną od samochodu Nr. „Kr. 95869". 7961g

BOBUŚKU pisz, tęsknię, Dziula. 7930g

PRZETARG na oddanie robót budowy sali gimnastycznej dla szkół średnich. Magistrat miasta Ropczyce odda do wykonania budowę sali gimnastycznej dla szkół średnich w Ropczycach. Plan budowy można przeglądać w kancelarji Magistratu. — Bliższe inne informacje udzieli Magistrat. Oferty wnosić należy najdalej do dnia 10. X. 1929, w którym to dniu nastąpi ich otwarcie i zadecydowanie oddania robót. Burmistrz: Bursztyn mp. 7119k

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE — instaluje Armatys, św. Gertrudy 5. Dogodne spłaty. 7748g

WIELKA WYSTAWA SAMOCHODOWA W PARYŻU. „Polexpress" Polskie Biuro podróży, 22 Bd des Italiens w Paryżu, organizuje wycieczki 5-cio dniowe z luksusowym pobytem za 250.— zł. (bez paszportu i kosztów podróży). Bliższych informacyj udziela bezpłatnie Dom Bankowy Wincenty Wolański, Warszawa, Nowy Świat 19. — 7083k

M. U. P. 7108/29.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo

wykonania budowy hal mięsnych,

oraz adoptacji z tem związanych w realności Rzeźni miejskiej w Krakowie, Magistrat rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając jednak swobodny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A. II. p. pomiędzy godz. 12—2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wszelkie potrzebne objaśnienia.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Miejskiego Urzędu Poboru, ul. Kopernika 1, wadjum we wysokości 2½% sumy oferowanej, wnosić należy na przepisanych formularzach w temże biurze do dn. 19 października 1929 r. do godz 12 w poł., poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, nie zaopatrzone kwitem na złożone wadjum, lub nie sporządzone wedle wzoru uwzględnione nie będą.

Kraków, dn. 4 października 1929 r. 6460k

Prezydent miasta
wz. Dr. Wielgus mp.

Ceny ogłoszeń w dniach powszednich:

za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego	zł. 3.—	(str. IV-łamowa)
" " w kronice	zł. 2.50	(str. IV-łamowa)
" " w nadesłanem	zł. 1.60	(str. IV-łamowa)
" " w ogłosz. zw. po tekście	zł. 0.50	(str. VIII-łamowa)
" " zwyczajne między drobnemi	zł. 0.75	(str. VIII-łamowa)
Drobne za słowo	zł. 0.25	(str. VIII-łamowa)
" " treści matrymonialnej	zł. 0.30	(str. VIII-łamowa)
" " dla poszukujących pracy	zł. 0.10	(str. VIII-łamowa)
Każde ogłoszenie drobne w dzień powszedni, najmniej	zł. 2.50	

Ceny ogłoszeń w niedziele i dnie świąteczne:

za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego	zł. 3.75
" " w kronice	zł. 3.20
" " w nadesłanem	zł. 2.—
" " w ogłosz. zw. po tekście	zł. 0.69
" " zwyczajne między drobnemi	zł. 1.—
Drobne za słowo	zł. 0.32
" " treści matrymonjalnej	zł. 0.40
" " dla poszukujących pracy	zł. 0.12
Każde ogłoszenie drobne w niedzielę i dnie świąteczne, najmniej	zł. 3.2

Nekrologi do 60 mm. 60% taniej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. Ogłoszenia drobne umieszczamy wyłącznie za gotówkę. Wyrazy wykonane tłustym drukiem liczy się podwójnie.

Redaktor naczelny i wydawca: **Marjan Dąbrowski.** — Redaktor odpowiedzialny: **Jan Stankiewicz.** — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz." — Zarządca Feliks Korczyński.

Archiwum Państwowe w Krakowie